

Smoleńsk 1654

ANDRZEJ HARATYM

Smoleńsk 1654

Warszawa 2020

Redaktor prowadzący
BOGDAN BORUCKI

Redakcja
ANDRZEJ BRZOZOWSKI

Korekta
ANDRZEJ BRZOZOWSKI

Projekt okładki
ANDRZEJ BOHUN

Ilustracje
MAREK SZYSZKO

Skład
ANDRZEJ BOHUN

©copyright Andrzej Haratym&Fundacja „Mówią wieki”

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury**

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Wydawca: Fundacja „Mówią wieki”
Adres wydawcy: Tylżycka 11/51
01-656 Warszawa

Współpraca wydawnicza: Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki” Sp. z o.o.
pl. Europejski 3
00-844 Warszawa
tel./fax 224570386

Adres korespondencyjny:
Redakcja „Mówią wieki”
00-844 Warszawa, pl. Europejski 3
e-mail: mowiawieki@mowiawieki.pl
strona internetowa: www.mowiawieki.pl

ISBN 978-8-386156-92-4

Wstęp

Mimo że wojna polsko-moskiewska 1654–1655 doczekała się licznych opracowań całościowych (ostatnio tematem tym zajął się Konrad Bobiatyński¹), to sama obrona Smoleńska w 1654 r., jedno z najistotniejszych i kluczowych wydarzeń tej wojny, nie stała się dotąd przedmiotem szczególnej i dogłębnej analizy, zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej. Mamy jedynie niewielkich rozmiarów prace Iwana Orłowskiego, Ryszarda Mienickiego i Piotra Krolla, fragmenty książek Konrada Bobiatyńskiego, Igora Andriejewa i Igora Babulina oraz szczegółowy biogram wojewody smoleńskiego Filipa Kazimierza Obuchowicza autorstwa Henryka Lulewicza i Andrzeja Rachuby (we wstępie do edycji pamiętników Obuchowiczów) i artykuł Konrada Bobiatyńskiego. Ostatnio opublikowana książka Igora Babulina² dotycząca wojny z lat 1654–1655 opiera się w znacznym stopniu na niewykorzystanych wcześniej materiałach Urzędu Wojskowego z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Akt Dawnych (RGADA) w Moskwie i zawiera cenne ustalenia, jeżeli chodzi o skład, liczebność i działania wojsk moskiewskich podczas tej wojny.

Autorzy polskich opracowań korzystali przede wszystkim z informacji zawartych w dekrete sądu sejmowego w sprawie wojewody Obuchowicza i innych obrońców Smoleńska, opartym w znacznym stopniu na ich zeznaniach. Jednak to źródło należy traktować z rezerwą, bo ich celem było uniknięcie

¹ K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654–1655*, Zabrze 2014.

² I. Babulin, *Smoleńskij pochod i bitwa pri Szepieliewiczach 1654 goda*, Moskwa 2018.

surowego wyroku skazującego, a nie wiernie przedstawienie przebiegu wydarzeń tuż przed oblężeniem twierdzy smoleńskiej i w jego trakcie. Nadto, sukcesorzy wojewody nie przedstawili np. decyzji o kapitulacji z 25 września 1654 r., gdyż mogła ona poważnie obciążyć obwinionych, zrzucających odpowiedzialność na tych, którzy pozostali po stronie rosyjskiej.

Rękopiśmienny materiał źródłowy obejmuje m.in. relacje z oblężonego Smoleńska, w tym uczestników obrony. Jednym z ważniejszych źródeł jest *Relacya obsydyei i dedycyi Smoleńska*³ autorstwa nieznanego z nazwiska przedstawiciela „chudszej” szlachty smoleńskiej, który po oblężeniu pozostał po stronie polskiej (zapewne to jeden z tych, którzy opuścili Smoleńsk 3 października 1654 r.). Nie wiadomo, w jaki sposób trafiła ona do nieistniejącego już dziś archiwum hrabiów Tarnowskich w Kozinie na Wołyniu, gdzie zapewne w 1787 r. zetknął się z nią towarzyszący królowi Stanisławowi Augustowi w podróży do Kaniowa biskup Adam Naruszewicz. Rezultatem tego było umieszczenie jej odpisu w *Tekach Naruszewicza*. Z kolei *Relacya o Smoleńsku*⁴ opisuje wydarzenia zaszłe już po kapitulacji Smoleńska w październiku 1654 r. Jej autorem jest naoczny świadek tych wypadków. Akta z archiwum Obuchowiczów z Lipy w województwie nowogródzkim⁵ to oryginalne dokumenty z oblężenia Smoleńska. Interesujące dane dotyczące łączności między wojewodą smoleńskim Filipem Obuchowiczem a ks. Januszem Radziwiłłem przed bitwą pod Szklowem i klęską pod Szepielewiczami, kiedy jeszcze była nadzieja na odsiecz ze strony armii litewskiej, zawierają dokumenty z archiwum rodziny Kotkowskich, oblatowane w 1772 r. w grodzie orszańskim w celu legitymacji szlachectwa po I rozbiórce⁶.

Dotychczasowe polskie opracowania traktujące o obronie i kapitulacji Smoleńska w 1654 r. opierały się zwykle na informacjach zaczerpniętych z dekretu sądu sejmowego z 10 czerwca 1658 r., który uwolnił od odpowiedzialności za upadek twierdzy zmarłego już wojewodę oraz innych imiennie wymienionych obrońców Smoleńska. Informacje zawarte w sentencji tego wyroku należy oceniać krytycznie, konfrontując z danymi z innych źródeł, i pamiętając, że oskarżeni bronili się przed surową karą. Inaczej należy przyjmować dane z cytowanych tam listów (jako dość wiarygodne), inaczej z materiałów przygotowanych przez wojewodę Obuchowicza w celu swej obrony, przedstawionych na rozprawie przez jego synów (są tu liczne przemilczenia i przeinaczenia). Na przykład obawiając się poważnych konsekwencji, starannie ukryto podczas rozprawy fakt podjęcia decyzji kapitulacyjnej (jest

³ Biblioteka Czartoryskich (BCzart.), rkps 147, nr 182.

⁴ BCzart., nr 172.

⁵ Biblioteka Ossolińskich (BOssol.), rkps 13621.

⁶ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku (NGABM), F. 1731, opis 1, nr 46.

nią manifestacja z 25 września 1654 r.), twierdząc, że do upadku Smoleńska doszło jedynie wskutek zdrady niektórych ze starszyzny (przede wszystkim Albrychta Golmonta i kniazia Kazimierza Druckiego Sokolińskiego), którzy otworzyli bramy Smoleńska carowi. Również bardziej wiarygodna jest wspomniana wcześniej relacja przedstawiciela „chudszej” szlachty smoleńskiej, określająca zresztą manifestację z 25 września jako ważną cezurę obrony twierdzy. W czasie kwerendy źródłowej nie udało się dotrzeć do opisów oblężenia i listów tych, którzy po kapitulacji twierdzy pozostali trwale na rosyjskiej już Smoleńszczyźnie, co mogłoby rzucić interesujące światło na wydarzenia z 1654 r.

W Archiwum Historycznym Państwa Litewskiego w Wilnie (LVIA) znajduje się *Księga o zawojowaniu Smoleńska* [...]⁷, składająca się z trzech dokumentów: komputu obrońców Smoleńska z 9 czerwca 1654 r., dekretu sądu sejmowego z 1658 r. w sprawie wojewody Filipa Obuchowicza i jego towarzyszy oraz inwentarza Smoleńska i województwa smoleńskiego (chodzi o ekonomię wojewody) ze stycznia 1654 r. Była ona podstawą dwóch wileńskich edycji: z 1858 (*Zbiór dawnych dyplomatów...*) i z 1904 r. Oryginalny komput, znajdujący się obecnie w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu, został 26 września 1766 r. oblatowany w aktach Trybunału Głównego WXL w Wilnie⁸ na polecenie Tadeusza Burzyńskiego, kasztelana smoleńskiego i marszałka trybunalskiego.

Jeżeli chodzi o uchwały sejmikowe województwa smoleńskiego z tego okresu, to mamy jedynie instrukcję poselską z 31 grudnia 1653 r.⁹, brak natomiast dokumentów czy choćby szerszych relacji z sejmików z 1654 r.: gromnicznego w lutym, relacyjnego (zerwanego) w połowie kwietnia i poselskiego z 19 maja, którego uchwały częściowo poznajemy z konstytucji sejmu nadzwyczajnego 1654 r.; materiały te z pewnością pozwoliłyby przybliżyć nastroje i postawy szlachty smoleńskiej tuż przed najazdem moskiewskim i obroną twierdzy.

Działania strony moskiewskiej przedstawione są głównie na podstawie opracowań (przede wszystkim wspomnianej książki Igora Babulina). Historycy, którzy będą zajmować się tym tematem, niewątpliwie muszą sięgnąć do bogatego rosyjskiego materiału źródłowego, który pozwoli pełniej odtworzyć działania wojsk moskiewskich pod Smoleńskiem, chociażby w przypadku nieudanego szturmu Rosjan z 26 sierpnia 1654 r., a także ustalić jak dobre było rozpoznanie słabych punktów obrony oraz nastrojów wewnątrz twierdzy.

⁷ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (LVIA), SA 15563.

⁸ LVIA, SA 137.

⁹ BCzart., rkps 147, nr 158; Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk (BPAU–PAN), rkps 365 k. 252–256v.

Być może car Aleksy Michajłowicz wolał (nawet przed szturmem z 26 sierpnia) przejść Smoleńsk w wyniku rokowań niż zdobyć szturmem, aby nie zrażać do siebie ludności na terenach, które zamierzał przyłączyć do Państwa Moskiewskiego.

Chciałbym wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy zainspirowali mnie do badań nad Smoleńszczyzną, nie szczędzili cennych rad oraz pożytecznych informacji: profesorom Mirosławowi Nagielskiemu i Andrzejowi Rachubie, doktorowi Stanisławowi Duminowi i Dmitrijowi Szpilence, autorom licznych prac poświęconych dziejom Smoleńszczyzny, Jakubowi Brodackiemu, niestrudzonemu pasjonatowi i badaczowi dziejów Smoleńszczyzny za panowania Wazów, twórcy strony internetowej poświęconej tej tematyce (www.smolensk.alchymista.pl), zawierającej liczne jego publikacje. Konradowi Bobiatyńskiemu dziękuję za przekazane materiały (zwłaszcza listy wojewody Obuchowicza do podkanclerzego Sapiehy oraz odpis apologii...W. Korffa) i cenne konsultacje, a Ewie Patoce za udostępnienie zdjęcia oblaty oryginalnego komputu z 1654 r. Wyrazy wdzięczności kieruję do Adama Pszczółkowskiego, potomka Kaspra Dunina Głuszyńskiego, jednego z obrońców Smoleńska w 1654 r., za przekazanie fotografii znajdującej się w Wilnie *Księgi o zawojowaniu Smoleńska...* (LVIA, SA 15563).

Wszystkie daty występujące w książce są podane według kalendarza gregoriańskiego.



SMOLEŃSZCZYNA W LATACH 1611–1654 TWIERDZA SMOLEŃSKA

Wojська Zygmunta III zdobyły Smoleńsk szturmem 13 czerwca 1611 r. Już 4 listopada tegoż roku król nadał miastu prawo magdeburskie wraz z herbem (św. Jerzy walczący ze smokiem) i mianował pierwszego wójta – został nim sekretarz królewski Atanazy Hieronim Ciechanowicz (używał jedynie drugiego imienia), późniejszy (od 1622 r.) podsędek i sędzia (od 1636 r.) smoleński. Sejm 1613 r. uchwalił konstytucję pt. *Ordynacya województwa smoleńskiego*, która stanowiła, że obszary „z rąk nieprzyjacielskich rekuperowane” zostaną włączone w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego jako województwo smoleńskie. Tytułarny dotychczas wojewoda smoleński uzyskał realne kompetencje, które wzorem większości województw litewskich obejmowały także uprawnienia starosty grodowego oraz jurysdykcję nad twierdzą smoleńską: „Aby starostowie na zamkach przysięgą, z dawna na Ukrainie zwykłą, iż sami osobami swymi rezydować mają, obowiązani byli bez listownego pozwolenia naszego z zamków nie zjeżdżać, a w odjechaniu którego z nich surrogatora naznaczyć mamy. Toż się o wojewodzie smoleńskim rozumieć ma. Zamek zaś smoleński ze wszystkim i z włością, która do niego z lustracyi należeć będzie, wojewodzie smoleńskiemu terażniejszemu do posesyi i jurysdykcji jego *ante omnia* podany być ma [...], z strony obrony pod czas niebezpieczny miasto ma być posłuszne wojewodzie smoleńskiemu”. Konstytucja ustanowiła specjalną komisję „do ordynacyi Smoleńska”, która miała dokonać inwentaryzacji dóbr ziemskich na nowo przyłączonych

obszarach, ze szczególnym uwzględnieniem wyposażenia tamtejszych zamków. Początek jej prac ustalono na dzień św. Bartłomieja (24 sierpnia) 1613 r. W pierwszej kolejności miano zaspokoić uzasadnione i udokumentowane roszczenia potomków egzulantów smoleńskich, którzy opuścili swe rodzinne strony po zdobyciu Smoleńska w 1514 r. przez wojska moskiewskie. Po zwróceniu im własności pozostałe tereny miały pozostawać w gestii króla. Z nich miało być wyznaczone uposażenie dla wojewody, fundacji kościelnych, środki na restaurację i konserwację twierdzy smoleńskiej, utrzymanie garnizonów zamkowych oraz ich zaopatrzenie w sprzęt wojskowy. Co do pozostałych ziem, sejm deklarował w imieniu króla: „Insze też starostwa, zamki, miasta, włości, derewnie, My w szafunku swym mając wedle woli i łaski swej Pańskiej, rozdawać wolni będziemy szlachcom narodu polskiego i litewskiego, także i ludziom narodu moskiewskiego, których wiara w tej ekspedycji moskiewskiej dobrze *perspecta* była, z taką powinnością i kondycjami, które każdemu w przywileju od nas danym, opisane być mają”. Trwała jednak wojna polsko-moskiewska, która uniemożliwiała stabilizację na nowo zajętych terenach.

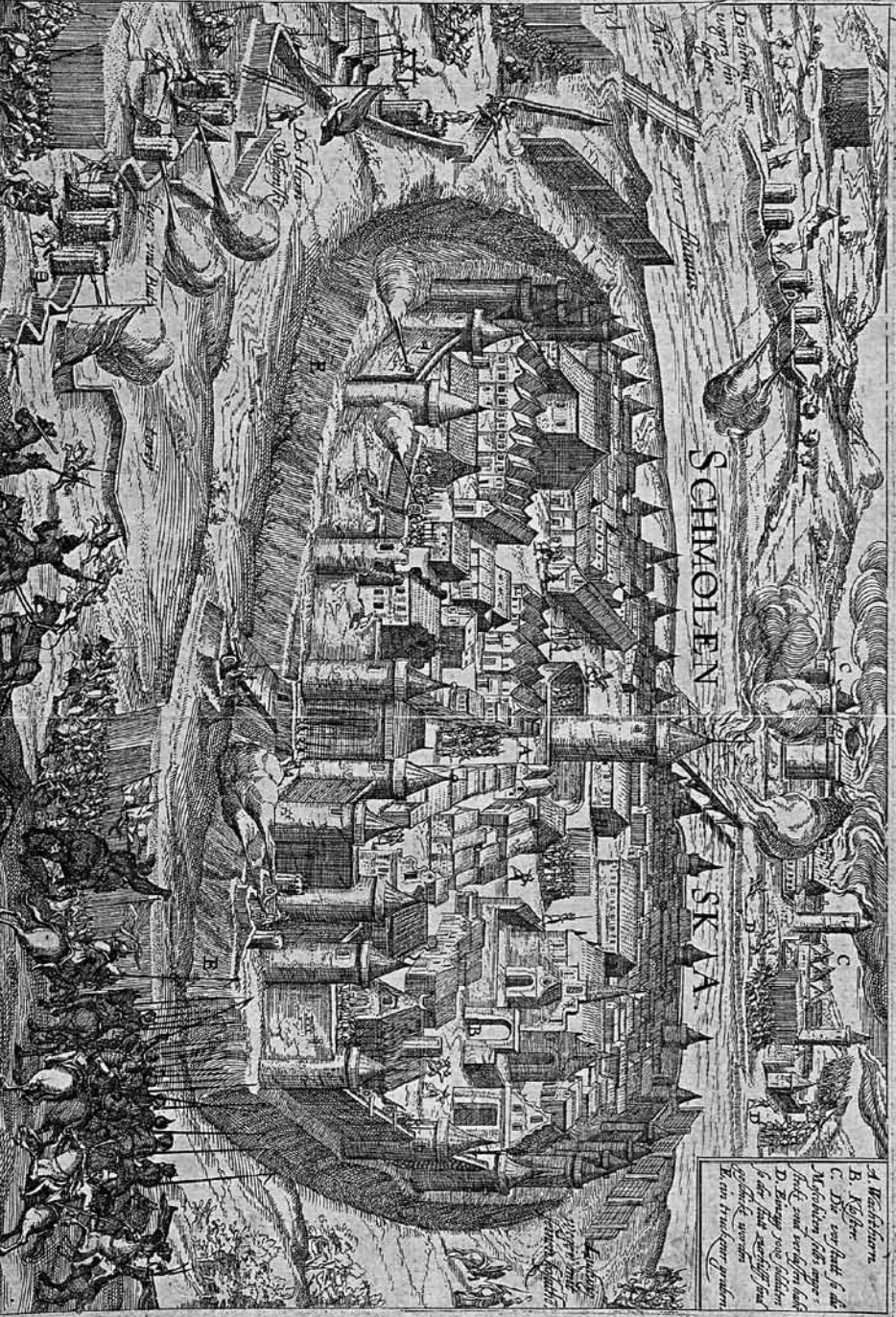
Dopiero rozejm w Deulinie (Dywilinie), zawarty 11 grudnia 1618 r., przyniósł trwałe uspokojenie sytuacji. Na województwo smoleńskie składały się prócz ziemi smoleńskiej ze Smoleńskiem, Białą, Dorohobużem, Rosławiem (Rosławlem) i Sierpiejskiem, będącymi ośrodkami odpowiednich powiatów, także dawne powiaty moskiewskie na północy: Newel i Siebież z Krasnymhorodkiem (w 1638 r. na mocy konstytucji sejmowej odeszły one do województwa połockiego i w jego składzie przetrwały do I rozbioru Rzeczypospolitej w 1772 r.); na południu była Starodubowszczyzna z należącym do kniaziów Trubeckich Trubczewskiem (Trubeckiem) i zamek Poczep z włością od ziemi briańskiej, które utworzyły potem powiat starodubowski (starodębski). Powiaty dzieliły się na stany, czyli włości. Powiat smoleński, którego obywatele byli zobowiązani do obrony zamku smoleńskiego, obejmował następujące stany: bereźniański, bojhorodzki, dąbrowieński, dołhomowski, iwankowski, iwanowski, kaspelski, katyński, muszkowski, porzecki, raczyński, rucki, skaczkowski, szczuccki, świadycki, wietlicki i wopiecki. Za panowania Władysława IV obszar województwa smoleńskiego z powiatem starodubowskim uległ pewnemu zmniejszeniu, gdyż wskutek traktatu polanowskiego w 1634 r. odpadł powiat sierpiejski, natomiast w 1644 r. król podarował carowi księstwo trubeckie. Z zachodniej części Siewierszczyzny, włączonej do Korony, utworzono w 1635 r. województwo czernihowskie (powiaty czernihowski i nowogrodzki siewierski). W 1619 r. referendarz litewski Aleksander

Korwin Gosiewski i proboszcz gnieźnieński Andrzej Szołdrski dokonali rewizji stanów małachowskiego i dąbrowieńskiego. Mieli oni przekazać majątki dawnym właścicielom, wyznaczyć dobra dla Kościoła katolickiego (obrzędki łacińskiego i unickiego) oraz tereny dla wojewody, starostów oraz miast. Pozostałe ziemie były przeznaczone na nadania prawem lennym wieczystym, zwłaszcza za zasługi wojenne.

Urządzeniem nowo przyłączonych terenów zajął się sejm 1620 r., uchwalając konstytucję pt. *Ordynacya prowincyi od Moskwy rekuperowanych*, na której mocy wszystkie powyższe terytoria stanowiące województwo smoleńskie i późniejsze czernihowskie oddano w administrację królewiczowi Władysławowi Zygmunтови, który miał w nich też władzę sądową do chwili ustanowienia tam ziemstw i grodów. Król Zygmunt III zastrzegł sobie jedynie wyłączność do rozpatrywania apelacji od tych wyroków oraz prawo do rozdawnictwa dóbr ziemskich. Sejm zdecydował też, że pierwszy poselski sejmik smoleński odbędzie się już przed kolejnym sejmem. Zapowiedział również szybkie ustanowienie ziemskiej hierarchii urzędniczej: „Ażeby nie tylko w województwie smoleńskim, ale i w inszych tamtych prowincjach, ludzie zasłużeni ozdoby swe otrzymywali i czasu następujących niebezpieczeństw garnać się do kogo mieli, tedy chorągwa i insze urzędy ziemskie, obywatelom tamecznym obojga narodu, rozdawać jako najprędzej mamy”¹⁰. Nominacje na urzędy smoleńskie nastąpiły w latach 1621–1623. W ten sposób rozpoczęły funkcjonowanie na tym terenie, aż do 1632 r., dwie odrębne struktury administracyjne, gdyż obok urzędów administracji królewiczowskiej (namiestnik administracji, zwany również wiceadministratorem, oraz kapitanowie JKM, kontrolujący główne zamki – Smoleńsk, Biała, Dorohobuż, Rosław, Sierpiejsk, Starodub, Newel i Siebież) istniała hierarchia ziemska, taka jak w innych województwach i powiatach. Nie prowadziło to do większych konfliktów, zapewne dlatego, że Aleksander Gosiewski, referendarz i pisarz litewski, był co najmniej w latach 1623–1629 owym wiceadministratorem (namiestnikiem administracji), a jednocześnie od 1625 r. wojewodą smoleńskim.

W roku 1620 król Zygmunt III rozpoczął nadawanie dóbr ziemskich zarówno szlachcie na prawie lennym wieczystym (głównie za zasługi wojenne), jak i na fundacje kościelne i inne cele. Po wystawieniu odpowiedniego przywileju królewscy mierniczy dokonywali pomiarów i określali granice nadanych dóbr. Świadectwem takich czynności są *Księgi wymiaru i ograniczenia za przywiliami Jego Królewskiej Miłości [...] danin ichmości pp. żołnierzów, obywatelów i na wszystko duchowieństwo smoleńskie, i insze ordynacye zamku smoleńskiego*, należące do mierniczego

¹⁰ Volumina Constitutionum (VC), T. III (1611–1640), V. 1 (1611–1626), Warszawa 2010, s. 269.



Oblężenie Smoleńska w 1611 r.



Portret Zygmunta III Wazy

Adama Zaręby¹¹. Na terenie Smoleńszczyzny dominowały dobra lenne stanowiące własność króla, który nadawał je osobom zasłużonym z obowiązkiem służby wojskowej. Mogły być one dziedziczone jedynie w linii męskiej przez potomków donatariusza. Po ich wygaśnięciu lub po śmierci donatariusza nadawane były ponownie w sposób wolny przez monarchę.

Wojewoda smoleński miał rozległe uprawnienia militarne, niespotykane na innych obszarach Rzeczypospolitej. Miejskowa szlachta, która była zobowiązana do służby wojskowej z tytułu posiadania ziemi na prawie lennym – nie dotyczyło to dawnych moskiewskich rodzin, które opowiedziały się po stronie Rzeczypospolitej – tworzyła specyficzne pospolite ruszenie, będąc zobowiązana do obrony poszczególnych zamków – stolic powiatów. Do służby wojskowej zobowiązani byli także inni donatariusze nadań ziemskich: Kozacy gruntowi, Tatarzy, bojarzy pancerni oraz puszkarze.

W latach 1623–1625 prawo magdeburskie otrzymały inne miasta: Dorohobuż, Biała, Sierpiejsk, Rosław, Krasne, Nowel i Siebież. Rozpoczęto też tworzenie katolickiej administracji kościelnej (łacińskiej i unickiej), również nadając dobra ziemskie, chociaż biskupstwo łacińskie w Smoleńsku powstało dopiero w 1638 r. Ogromne zasługi w tworzeniu nowego województwa miał jego pierwszy wojewoda (1625–1639) Aleksander Korwin Gosiewski. Na mocy konstytucji sejmu 1626 r. *Opatrzanie bezpieczeństwa Smoleńska* deputaci z województwa smoleńskiego weszli w skład Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Posłowie smoleńscy po raz pierwszy uczestniczyli w obradach sejmowych już w 1623 r. – jednym z nich był Hieronim Ciechanowicz, podsędek i wójt smoleński.

Drugi sejm 1629 r. uchwalił konstytucję *Warunek smoleński*, bardzo istotną dla obronności Smoleńska i innych zamków na terenach przyłączonych kosztem państwa moskiewskiego: „Warując bezpieczeństwo Smoleńska i innych zamków od Moskwy rekuperowanych za zgodą wszech stanów sejmowych konstytucją roku 1613 i konstytucją roku 1620 o ordynacji tamtych zamków uczynione reasumujemy, wyrażając, aby obywatele tameczni kondycjom w przywilejach na daniny ich opisanym do obrony zamków tamtych dosyć czynili, a gospodarze, których powinni w domach swych zamkowych mieć, aby na każdą ćwierć roku popisowali się i żywność na puł roka żeby każdy miał w domu *sub poenis in constitutionibus annorum suprascriptorum expressis*, o co *forum* na Trybunale lubo za dworem naszym *contra negligentes* naznaczamy, czego w województwie smoleńskim wojewoda terażniejszy i na potym będący, a w innych odległych powieciech starostowie, dzierżawcy i chorążowie powiatowi doglądać mają, nikomu folgi nie czyniąc i z siebie

¹¹ Biblioteka Jagiellońska (BJag.), rkps 906.

samych dobry przykład dając *sub poena mille marcarum* za przypozwaniem od kogożkolwiek, których połowa delatorowi, a druga połowa do skarbu naszego ma należeć, a forum delatorowi z niemi *ad instantiam instigatoris ut supra*. Osobliwie Kozacy przy Smoleńsku i innych zamkach z dóbr tych, które od Nas na służbie Rzeczypospolitej zamkowej *perpetuis temporibus* są fundowane, powinni i podczas pokoju straż zamkową kolejną odprawować, domy na placach z rozkazania naszego przez wielmożnego wojewodę smoleńskiego ukazanych i przez mierniczego przysięgłego im wymierzonych pobudować i żywność w nich *iuxta praescriptum modum* mieć, iurysdykcji wojewódzkiej, a w innych zamkach starostom, kapitanom zamkowym według przywilejów naszych podlegać mają, żadnych spraw swoich pod jurysdykcją ziemską nie zaciągając i przez to służby do obrony zamków na te dobra włożonej nie ulegając, libertacyami, jeśliby takie *ad mala narrata quocunque praetextu* otrzymane były, które my powagą sejmową annihilujemy, nie szcycąc ani zasłaniając się, pod utraceniem dóbr *et sub poenis*, w artykułach wojennych, konstytucją roku 1609 approbowanych, o posłuszeństwie zwierzchności opisanych. A iż ci Kozacy te grunty miasto żołdu, któryby z skarbu brać mieli, trzymają i z nich służbę zamkową wojenną i straż obecnie odprawują, tedy też od wszelkich podatków Rzeczypospolitej wolni być mają. Okazowanie województwa smoleńskiego, które się w wigilią Bożego Ciała odprawować zwykło, na proźbę posłów smoleńskich obywatelom smoleńskim nazajutrz po Bożym Ciele przekładamy, na którym każdy osobą swą, zbrojno z pocztem według przemożenia i największej ku obronie Ojczyzny życzliwości swej stawić się powinien i podczas jawnego niebezpieczeństwa tam rezydować. A gdyby kto naznaczonego okazowania czasu omieszkał i zaniedbał, tedy pod winy, które w prawie pospolitym o służbie ziemskiej wojennej opisane są, będzie podlegał. A iż na Smoleńsku i inszych zamkach i podczas terażniejszych inducyi nie ufając nieprzyjacielowi mamy pewne *praesidia*, których z prowentów tamecznych zapłata zawsze dochodzi, która aby i w przyszły czas dochodziła i żołnierz był zawsze w tych zamkach, włości i gruntów przez kommissarze nasze czasu ordynacyi przy zamkach zostawionych i opisanych rozdawać nie mamy i nikt ich upraszać nie będzie mógł *sub poena* o ekonomiach w prawie opisanej, wszakoż grunty i włości przez wojnę zapustoszałe, z których żaden prowent dotąd do skarbu nie idzie, te według przeszłej konstytucyi w wolnej dyspozycyi naszej, a tych których dotąd prawem lennym rozdano, przy spokojnej possessyi samych i potomków ich wedłu przywilejów im nadanych zostawujemy. Z Moskwinem lubo to jeszcze nie ekspirują inducye i z naszej strony trzymane będą, jednak iż posłanników od panów rad naszych do siebie nie puścili i wiele



Władysław IV Waza

inszych jawnych do nieprzyjaźni zadają przyczyn, tedy jeżeliby i dalsze twógi o niebezpieczeństwie zachodziły, żeby ten nieprzyjaciel zamyślał pakty złamać i nie czekając terminu poprzysiężonego wojnę zacząć, rozkażemy wczas Smoleńsk i inne zamki wszelakimi wojennymi potrzebami i posiłkami z skarbu Rzeczypospolitej opatrzyć i ratować¹².

Wojna moskiewska z lat 1632–1634 chwilowo zdeorganizowała istniejące struktury administracyjne, jednak skuteczna obrona Smoleńska w latach 1632–1633 oraz zwycięska odsiecz Władysława IV doprowadziły do pomyselnego zakończenia działań wojennych pokojem polanowskim w 1634 r. Podczas wojny i po jej zakończeniu zwiększyła się liczba nowych nadań królewskich za zasługi wojenne, a po ustaniu działań militarnych wzrosła liczba ludności i rozpoczął się rozwój gospodarczy Smoleńszczyzny. Nie myślano jednak o zabezpieczeniach na wypadek przyszłej wojny. Zaniedbano mury twierdzy smoleńskiej, nowe pokolenie posesorów dóbr zajmowało się często jedynie spokojnym gospodarowaniem, nie myśląc o stale wiszącej groźbie inwazji ze wschodu. Wielu z tych, którzy otrzymali nowe nadania, nie rezydowało na terenie Smoleńszczyzny, odbierając jedynie dochody.

W wydanym 31 maja 1636 r. w Mereczu, w obliczu spodziewanego zagrożenia moskiewskiego, *Uniwersale do szlachty sziewierskiej* Władysław IV napisał: „Acz z Moskwą *pacta* i pokój wieczny państw naszych jest zawarty i poprzysiężony, uważając jednak doświadczone [sic!] niepojedynkroć narodu tego niedotrzymanie wiary Nam i Rzeczypospolitej i świeżo mając z różnych miejsc przestrogi o gromadzeniu się wojsk ich i o gotowości wojennej, nie wiedząc, na którą stronę umyślonej, a chcąc uczciwie zabiegać niebezpieczeństwu, aby Smoleńsk i inne zamki na tamtym pograniczu będące *praesidiis* jako najlepiej obwarowane być mogły, napominamy chcąc to mieć i rozkazując Uprzejmościom i Wiernościom Waszym, abyście według konstytucji sejmowych o porządku i bezpieczeństwie tamtego województwa i wszyskiej prowincyi sziewierskiej uchwalonych do zamków tych, które komu są przyległe, zjeżdżali się, w żywność i w rynsztunek wojenny tak konnej jako i piechotnej służbie należący sposobiwszy, w porządku i w posłuszeństwie pod władzą wielmożnego wojewody smoleńskiego albo *substituta* jego byli i wszystkim powinnościom swym do obrony należącym dość czynili pod stracaniem [dóbr] i dalszymi winami w pomienionych konstytucjach opisanyymi”.

Nowe nadania ziemskie Władysława IV uszczupliły w znacznym stopniu tereny, którymi dysponował wojewoda smoleński. Miało to znaczny wpływ na trudności związane z finansowaniem załogi i samej twierdzy. Środki konieczne

¹² VC, T. III (1611–1640), V 2 (1627–1640), Warszawa 2013, s. 92–93.

na utrzymanie Smoleńska przekraczały niewielkie możliwości skarbu litewskiego. W okresie panowania Władysława IV stale brakowało pieniędzy na konieczne remonty i wypłatę żołdu piechocie smoleńskiej (po raz ostatni znaczna suma na utrzymanie Smoleńska – ponad 47 tys. zł – została wypłacona w latach 1636–1637), której liczebność w czasach pokojowych nie przekraczała 400 żołnierzy. Dlatego poszukiwano nowych sposobów finansowania.

Sejm 1638 r. w konstytucji pt. *Smoleńskie biskupstwo i województwo* zajął się sprawą Smoleńska i innych zamków na granicy wschodniej: „Ażeby Rzeczpospo[lita] opatrowaniem i naprawą zamków od Moskwy pogranicznych onerowana nie była, a zamki też w słusznej opatrności zostawały, zsyłamy kommissarzów naszych mocą terażniejszego sejmu do Smoleńska, wielmożnych i urodzonych: smoleńskiego, mazowieckiego, połockiego, brzeskiego kujawskiego wojewodów, podlaskiego, lubaczewskiego, mińskiego kasztellanów, Leona Kazimierza Sapiechę, marszałka nadwornego WXL, z koła poselskiego: Stanisława Gabryela z Rytwian Zborowskiego, starostę horodelskiego, Mikołaja z Marchoc Marchockiego, starostę czechowskiego, Mikołaja Abramowicza, starostę starodubskiego, Thomasza Wolana, marszałka ośmiańskiego, Adama Sakowicza, podkomorzego ośmiańskiego, Hieronyma Ciechanowicza, sędziego ziemskiego smoleńskiego, sekretarza naszego, Salomona Dawdowicza, stolnika wilkomirskiego, Józefa Klonowskiego, stolnika połockiego, Mikołaja Wiażewica, stolnika mścisławskiego, Daniela Koźnickiego z Koźnic, którzy *prima septembris anni praesentis* do Smoleńska a do Staroduba na Trzy Króle 1639 zjachawszy się, *absentia duorum vel plurimum non obstante* starać się o to będą, aby naprawę, *praesidia* i obronę Smoleńska, Staroduba i zamków przyległych, stosując się do pierwszych konstytucji sejmowych *a[n]norum* 1613, 1629, bez ciężaru Rzeczyposp[olitej] opatrzyli i w rezę wprawili, i daniny nasze między ludzie zasłużone pomiarkowali. Jednak ci komissarze nic *absoluta potestate* czynić nie mają, ale wszystką sprawę na przyszły sejm nam i stanom Rzeczyposp[olitej] na relację podać powinni. A jeśliby kto prawo dziedziczne na którekolwiek dobra tameczne pretendował, ten jeśliby do trzech lat od konstytucji terażniejszej dóbr tych prawem nie dochodził, tracić je ma wiecznemi czasy”¹³. Konstytucja ta powoływała także komisję do rozgraniczenia województw smoleńskiego i czernihowskiego oraz przenosiła powiaty newelski, krasnohorodzki i siebieski do województwa połockiego.

Do wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego księcia Krzysztofa Radziwiłła 24 stycznia 1640 r. napisali ze Smoleńska miejscowi urzędnicy, chorąży Marcin Karliński z Karlina, horodniczy Jan Pasek,

¹³ VC, T. III (1611–1640), V. 2 (1627–1640), Warszawa 2013, s. 329.

podsedek Jan Wojewódzki, wojski Jan Milewski, podstoli Piotr Mrowiński, pisarz ziemski Mikołaj Woroniec, skarbnik Wojciech Kisarzewski i wojski rzeczycki Andrzej Anforowicz: „A iż tu u nas przeciwko tym ich bezdusznym fortelom słaba gotowość, bo nas niewielka liczba co tu rezydujemy. Panowie bracia naszy, co świeżo daniny pobrali, po intraty tylko pewnych czasów do poddanych przysyłają, a o pełnieniu powinności w przywilejach opisanych nie myślą. Ale osobliwie, co nas też najwięcej trapi, że piechota tuteczna, której jest kilkaset, przez lat trzy płacy ani sukien nie biorąc, a przez tak długi czas ciężkie prace we dnie i w nocy bez odpoczynku ponosząc, już dłużej tej misery cierpieć i więcej służyć głodni, odarci by i chcieli, nie mogą, czego samiśmy dobrze wiadomi (bo to łatwo każdemu z nas widzieć) i oni przez starszych swoich w kole naszym na przeszłym relacyjnym sejmiku nie zamilczeli. Pokornie tedy Waszą Książęcą Mość Naszego Miłościwego Pana prosimy, abyś Wasza Książęcą Mość o nas i o miejscu tym miłościwie a prętko radzić raczył i do jmp. podskarbiego swoją intercessją włożył się, żeby tej biednej piechocie według woli JKM nieodwłocznie zapłatę przysyłał, a tymczasem żeby się czym pokrzepić i trwać jeszcze jaki czas, nim skarb zapłatę przysze mogli, prosimy Waszą Książęcą Mość Naszego Miłościwego Pana, abyś Wasza Książęcą Mość do pana budowniczego list swój wydać rozkazać raczył, żeby zboże skarbowe, którego kilkaset beczek ma w swoim zawiadowaniu, między nie rozdał. Uniwersał też JKM prosimy racz Wasza Książęcą Mość wyjednać i swój hetmański wydać, aby bracia nasza powinności w przywilejach na się wziętych pełniła, substituty *personas idoneas*, (którzy sami nie rezidują) na swych miejscach do obrony postanowili, domy w murach, gospodarzów z orężem pieszemu należącym i żywności na pół roku mieli i one według dawnego zwyczaju tym, którym należy okazać – nie zabraniali”.

Sejm 1643 r., krytycznie odnosząc się do działania komisji powołanej w roku 1638 konstytucją pt. *Obrona Smoleńska*, ustanowił nową komisję: „Żeby zamek smoleński w słusznym opatrzaniu zostawał z Rzeczpospolitą tym ciężarem uciążona nie była, naznaczeni byli do województwa smoleńskiego kommissarze z sejmu a[nni] 1638, którzy, że funkcji swojej dosyć nie czynili, tedy *authoritate praesentis conventus* naznaczamy nowych kommissarzów: wielebnego księdza Piotra Parczewskiego, biskupa smoleńskiego, wielmożnych: Jerzego Karola Hlebowicza na Dąbrownie, wojewodę smoleńskiego, Mikołaja Kiszkę z Ciechanowca, podskarbiego WXL, Kazimierza Leona Sapiechę, marszałka nadwornego WXL, a z koła poselskiego urodzonych: Aleksandra Ogińskiego, chorążego nadwornego WXL, Krzysztofa Białozora, marszałka upitskiego, Salomona z Gaja Dawidowicza, stolnika wilkomirskiego, Jana Podbipiętę, pisarza ziemskiego połockiego,

Kazimierza Horodyskiego, podkomorzego witepskiego, Ludwika Kazimierza Jewłaszewskiego, podwojewódzkiego wileńskiego, sekretarza naszego. Którzy *die 1 septembr[is] anni praesentis* do Smoleńska zjachawszy, *absentia unius, duorum, plurium non obstante*, mają naprzód (w *privilegia* wszystkich donatariuszów, tak lenne jako i dożywotnie, z którymi wszyscy na tym terminie przed nimi prezentować powinni, wejrzawszy) *in toto* do konstytucji *a[nni]* 1638 stosować ordynacją obrony i naprawy *in posterum* smoleńskich murów z dobr tamecznych smoleńskich, *ducta proportione* każdej dzierzawy, namówić, żeby już *in posterum* Rzeczpospolita *tempore pacis* na *praesidia* i municye tameczne nie dawała kontrybucyi, nie inkludując w tę ordynacją *loca deserta*, puszczy i lasów. Ciż kommissarze o włókach piechocie i Kozakom dawną ordynacją naznaczonych, jeśli ich Kozacy i piechota są *in possessione* i jeśli z nich służbę na zamku odprawują, więc i włók na budownictwo nadanych, *inquirent*. Także i o tym wywiedzieć się mają, wiele Rzeczposp[olita] *debet* piechocie *in praesidiis* Smoleńska będącej i jeśli przez te lata zupełna liczba tej piechoty na zamku bywała i jako wiele *ad rationem* zapłaty z skarbu WXL (rachując tę zapłatę według dawnej ordynacji smoleńskiej) im dano. A że mury smoleńskie, poniekąd szturmami nieprzyjacielskimi nadwątlone, dotąd jeszcze nie są restaurowane, ciż komissarze obejrzyć te ruiny i jako wielkiego sumptu Rzeczyposp[olitej] na restauracją onych potrzeba uważywszy (nie czyniąc tam jednak finalnej decyzji), *rem integram* na przyszły sejm sześćniedzielny przynieść mają, aby Rzeczposp[olita] informowawszy się, sposób naprawienia zrujnowanych murów i zapłaty długu piechocie winnego na przyszłym sejmie *simul et semel praecise* namówiła. Ciż kommissarze do Starodubu na Trzy Króle *anno 1644* zjachać powinni¹⁴.

Na zgromadzeniu obradującym w Smoleńsku pod dyrekcją sędziego ziemskiego smoleńskiego Hieronima Ciechanowicza na Pokornowie 27 października 1644 r. uchwalono *Deklarację obywatelów województwa smoleńskiego strony obrony i naprawy murów smoleńskich ichmościom pannom komissarzom z sejmu naznaczonym*, stanowiącą odpowiedź na wezwanie komisarzy, aby smoleńszczanie „sami między sobą najdowali sposób sobie jako najlżejszy, a Rzeczypospolitej *minime onerosum* naprawy murów smoleńskich”. W powyższym laudum przekazanym komisarzom i oblatowanym w grodzie smoleńskim 5 listopada 1644 r. proponowano, powołując się na starania samego króla Władysława IV, m.in. „aby lenne prawa nasze na wieczne transformowane były, jak to się w inszych województwach i powiatach stało”. W zamian deklarowano, że „zawdzięczając takie dobrodziejstwo przyjmie na

¹⁴ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), Warszawa 2015, s. 62–63.

się województwo smoleńskie, acz z wielkim strachem, jeśliby inaczej być nie mogło, wielkie a ledwie podobne *onus* naprawy murów smoleńskich i teraz i na potym wiecznie, z tą jednak wyraźną kondycją, aby nie jeden stan szlachecki, ale wszystkie stany województwa smoleńskiego duchowne i świeckie *nemine excepto* ten ciężar ponieśli”. Pomysł ten, stanowiący pewne rozwiązanie problemu stałej konserwacji murów twierdzy smoleńskiej, nie doczekał się jednak realizacji.

Komisarze ustanowieni w 1643 r. zdali relację ze swej działalności na sejmie 1645 r., a następny sejm w grudniu 1646 r. konstytucją *O naprawie murów smoleńskich i zapłacie piechocie tamecznej* postanowił: „Sposób naprawy murów smoleńskich, potęgą nieprzyjacielską zrujnowanych i zapłatę piechocie tamecznej, według relacyi wielmożnych i urodzonych kommissarzów na sejmie przeszłym roku 1645 uczynionej, do przyszłego sejmu odkładamy *cum assecuratione* nieodwłocznej zapłaty”¹⁵.

Sejm 1647 r. konstytucją *Zapłata piechocie smoleńskiej* wyznaczył kolejną komisję: „Nie masz nic słusniejszego jako żeby *mercenarii* cieszyli się *ex stipendiis* sobie należących, których że dotąd piechota smoleńska *per decennium* nie otrzymała, są namówione podatki WXL, z których ma dojść nieodwłoczna zapłata, taka, jako się wiele pokaże długu z kommissyi, na którą naznaczamy przy wielmożnych hetmanach naszych WXL abo substytutach ich i wielmożnym wojewodzie smoleńskim z senatu wielmożnego Leona Kazimierza Sapiechę, podkanclerzego WXL, a z koła poselskiego urodzonych: Krzysztofa Zawiszę na Baxtach, pisarza WXL, Krzysztofa Paca, chorążego WXL, Wojciecha Weszła, chorążego nadwornego koronnego, różańskiego, makowskiego, tykocińskiego starostę, Bohdana Ogińskiego, chorążego nadwornego WXL, Władysława Wołowicza, pisarza polnego WXL, prawnego jego nic nie derogując, Hreorego Mirskiego, strażnika WXL, Marcina Tulibowskiego brzeskiego, Wojciecha Miaskowskiego lwowskiego, podkomorzych, Karola Hieronima Chodkiewicza, starostę możerskiego [sic!], Matheusza Franckiewicza Radzymieńskiego, chorążego nowogródzkiego, Samuela Ogińskiego, ciwona trockiego, Piotra Galińskiego, stolnika orszańskiego, Krzysztofa Tyszkiewica, podczaszego kijowskiego, Szczęsnego Brochowskiego, pisarza ziemsk[iego] zakroczymskiego, Stanisława Jabłonowskiego, łowczego nurskiego, Jana Smogorzewskiego, sędziego grodzkiego wołkowiskiego, Jana Chrapowickiego, dworzanina naszego, kapitana dorohobuskiego, Jerzego Ponętowskiego, Hieronima Dunina, sekretarza naszego, którzy zjachawszy się w tym roku na dzień, który między sobą namówią, *absentia plurium non obstante*, porachują, jako wiele

¹⁵ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), 81.

winno tej piechocie, a wielmożny podskarbi WXL tamże zaraz bez żadnej trudności wszystkie spełna odda pieniądze. Z strony zaś dalszego zatrzymania *praesidii* na Smoleńsku przywilej na osadzenie piechoty od nas dany *in toto* approbujemy, dalszy sposób chowania tej piechoty do przyszłego sejmku odłożywszy”¹⁶.

W 1648 r., na Ukrainie wybuchło powstanie Bohdana Chmielnickiego. Kozacy zajęli powiat starodubowski, a podczas szturm na tamtejszy zamek w czerwcu tego roku polegli „tyrańsko zabici” w znacznej liczbie miejscowi obywatele i zniszczeniu uległy księgi ziemskie i grodzkie. Odtąd szlachta starodubowska miała problemy z odbywaniem sejmików na terenie swego powiatu – w sejmowych uchwałach podatkowych pisano o nim „*desolata omnia*” – niemal stale okupowanego przez Kozaków, a sejm 1653 r. wyznaczył mu sejmik relacyjny w Czechersku w powiecie rzeczyckim. W uchwałach sejmiku smoleńskiego z czasu bezkrólewia 1648 r. widać wyraźnie obawy przed niepokojami i wojną również na terenie Smoleńszczyzny. 25 czerwca 1648 r. odbył się w Smoleńsku, pod dyktando Piotra Kazimierza Wiażewicza, podkomorzego mściławskiego i podwojewodziego smoleńskiego, sejmik, który obrał posłów na przyszły sejm konwokacyjny w Warszawie: Jana Chrapowickiego, sekretarza JKM i kapitana dorohobuskiego (była to jego trzecia funkcja poselska ze Smoleńska) oraz Albrychta Golmonta, podczaszego lidzkiego. Instrukcja (oblatowana w grodzie smoleńskim 27 czerwca przez Marcina z Karlina Karlińskiego, chorążego smoleńskiego i Stefana Gikonta) zawierała punkty dotyczące obronności Smoleńska i całego województwa: „Mury smoleńskie i zapłata piechocie *beneficio* Rzeczypospolitej na to samo, tylko z uchwalonych przeszłego sejmku podatków do tego czasu nie mają *sufficientem* satisfakcyi, pytać się będą ichmość panowie posłowie nasi jmp. podskarbiego, gdzieby się ta *summa* obracała *et serio* się onej *in facie Reipublicae* upomną, gdyż tylko na piechotę piętnaście tysięcy złotych i sukno, a na mury dwanaście tysięcy przysłano, a niemała *summa* jeszcze przy skarbie zostawa *in maius damnum et periculum* miejsca tego, *urgere omni conatu* ichmość panowie posłowie nasi będą, aby *authoritate convocationis modernae sine ullis dilationibus* skarb tak na mury, jako i na piechotę wszystką spełna oddał *summę*. Czopowe województwa smoleńskiego na przeszłym sejmie uchwalone, które skarb jmp. Chrapowickiemu, sekretarzowi JKM, naonczas i terazniejszemu posłowi naszemu jako *plus offerenti* na dwie lecie wybierać zlecił, żeby na ten przyszły rok do skarbu nie było oddawane, ale aby na zapłatę przy Smoleńsku zostawało *ad rationem originalis summae*, która niemała w skarbie WXL zostawa, o to ichmość panowie posłowie nasi *ad ordines Reipublicae* wniosą *petitum*. [...] Dorohobuż zamek pograniczny jako pewne *obstaculum* inkursjom nieprzyjacielskim od Smoleńska, aby był ufortyfikowany *inibunt modos* ichmość panowie posłowie nasi, aby *in pactis conventis* przyszłemu panu był

¹⁶ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), s. 104.

podany”. W laudum sejmiku antekonwokacyjnego z 25 czerwca 1648 r. czytamy: „*Unanimi consensu* złożyliśmy sobie popis generalny w murach smoleńskich na dzień 28 *iulii anni currentis*, nie zaciągając jednak na siebie żadnej w przyszłe czasy obligacyi, ale się do prawa i zwyczajów WXL około popisów województwa naszego stosując, na przyszłym mianowanym terminie mamy się wszyscy *nemine excepto* każdy według przemożenia swego popisać, nie ekscypując ichmość panów duchownych, którzyby z ichmościów dobra szlacheckie lenne[mu] prawu podległe trzymali, a jeśliby, uchowaj Boże, niebezpieczeństwo jakie przed terminem na popis złożonym następowało, tedy za obwieszczeniem jmp. podwojewodzkiego smoleńskiego i terminu złożonego nie czekając popisać się mamy. A lubo nie wszyscy w murach smoleńskich domy swoje mamy, jednak *imminentibus periculis occurendo* pozwalamy na to, aby się gospodarze domów naszych smoleńskich dnia 13 lipca w roku terażniejszym przed jmp. chorążym przy bytności jmp. podwojewodzkiego z orężem dobrym pieszemu do boju należącym popisali, a ten popis godpodarski tylko *pro hac vice* ma być odprawowany. Miasto Smoleńsk przykładem miasta stołecznego Wilna i innych miast WXL pod prawem mejdeburskim będących ma sądom kapturowym podlegać i popis swój przed jmp. podwojewodzkiem, za daniem sobie znać od jegomości, porządnie i z orężem porządnym odprawić. Także i po innych miastach i miasteczkach do tutejszego województwa należących, gospodarze i mieszczanie przed przełożonymi na tymże wyrzeczonym terminie popisować się mają”. Sejmik powyższy powołał również sędziów kapturowych z grona znacznych obywateli województwa: podkomorzego mściślawskiego i podwojewodzkiego smoleńskiego Piotra Kazimierza Wiażewicza, horodniczego smoleńskiego Jana Paska, podsędka smoleńskiego Jana Wojewódzkiego, sędziego grodzkiego smoleńskiego Aleksandra Młodzkiego, pisarza grodzkiego smoleńskiego Mikołaja Narbuta, sekretarza JKM Jana Heronima Grzymayłę Krzemieniewskiego, skarbnika smoleńskiego Wojciecha Kiszewskiego, Adama Wierzchowskiego, rotmistrza JKM Adama Piotra Orlika, Władysława Piotra Mokrzeckiego i Pawła Woronca.

W wyznaczonym terminie (28 lipca 1648 r.) odbył się popis generalny, z którego zachował się rejestr sporządzony przez urzędników smoleńskich: podkomorzego kniazia Samuela Stanisława Druckiego Sokolińskiego, chorążego Marcina z Karlina Karlińskiego, wojskiego Jana Stanisława Milewskiego, skarbnika Wojciecha Kiszewskiego oraz Adama Samawskiego i Jana Rumieńczewskiego.

Sejmik relacyjny i anteelekcyjny województwa smoleńskiego powtórzył w instrukcji poselskiej z 27 sierpnia 1648 r. (obrano przynajmniej czterech posłów: Jana Chrapowickiego, sekretarza i dworzanina JKM oraz Kaspra Dunina Głuszyńskiego, kapitana dorohobuskiego, a także Aleksandra Parczewskiego i Dymitra Mieszczeryna) postulat zamiany dóbr lennych na dziedziczne: „Wieżności na daniny nasze *urgebunt* panowie posłowie, a oraz i na domy w Smoleńsku, na które wielkie koszty ważyć musim, a jeśliby wieczność stanąć nie

mogła, przynajmniej to otrzymać, żeby rumacya po zmarłych *steriliter* przynajmniej na sześć niedziel successorom warowana była i żeby intromissye w dobra lenne wojewodztwa smoleńskiego nie przez dworzany, bo to z wielkiem ciężarem przychodzić musi i wiele ludzi rycerskich od województwa smoleńskiego alienuje, ale przez generały i woźne według dawnego prawa statutowego odprawowana była”. W laudum tego sejmiku z 28 sierpnia 1648 r. widać znaczne zaniepokojenie, związane z rozszerzaniem się powstania Bohdana Chmielnickiego: „Codziennie mając a coraz sroższe przestrogi o gromadnych ludzi swowolnych kupach, że ci wyuzdawszy okrucieństwo swoje na wszelkie zbrodnie po wielu częściach państwa Rzeczypospolitej pustosząc i wniwecz obracając, nie oglądając się ani na Boga ani na przełożenie Jego, to samo przedsięwzięwszy, aby stan szlachecki do szczętu wygubili, już się ku nam zbliżali. Tedy zabiegając temu, a chcąc *succurrere securitati* braci naszej i nas samych, zebrawszy się do Smoleńska przed sejmikiem relacyjnym, obraliśmy ichmościów panów rotmistrzów, dwu ludzi zacnych: jmp. Kazimierza Sokolińskiego, podkomorzycy smoleńskiego i jmp. Michała Tokarskiego, miecznego oszmiańskiego, i postanowiliśmy byli, aby ichmość pod te dwie chorągwie zaciągali Kozaków, ludzi służących, za pieniądze korespondujące dwóm poborom, jakoż zaraz ichmość po tamtym postanowieniu naszym zaciągając poczęli”. Sejmik uchwalił stosowne podatki, których poborcą wyznaczono Daniela Madalińskiego, rotmistrza JKM.

O groźbie najazdu moskiewskiego na Smoleńszczyznę donosił królowi Janowi Kazimierzowi ksiądz Andrzej Mokrzycki, 9 listopada 1648 r. pisząc z obozu Chmielnickiego o zamiarach kozackiego hetmana: „Moskwa mu, słyszę, wojska gotuje. Z tym się także oświadczył do Moskwy pisać, aby pod Smoleńsk Moskwa przychodziła”. W kwietniu 1649 r. Piotr Kazimierz Wiazewicz, podkomorzy mściśławski i podwojewodzi smoleński, w liście do wojewody smoleńskiego Jerzego Karola Hlebowicza, informując o wypadkach w powiecie starodubowskim i krytycznie oceniając postawę budowniczego smoleńskiego Jakuba Vonlara, donosił o złym stanie twierdzy smoleńskiej, prosząc o przekazanie tych wiadomości królowi i hetmanom: „O tych ludziach, co we Mhlinie, racz WMMMP oznajmić, że ich jest 3000, pewnie różnego hultajstwa, a coraz się ich więcej przybiera, łącno uważać, co ma być. Świątki za pasem, lud gotowy, nie mieszkają w domach jeno w lasach ciemnych na błotach i tam się w żywność fundują. Rozboje wielkie, przejścia nie masz ani do Staroduba ani do Poczepowa. A u nas wały tak się porujnowały, że otwarte bramy do Smoleńska. Ja, mój dobrodzieju, więcej radzić nie mogę. Pisałem do pana budowniczego, aby się poczuwał w powinności swojej, że WMMMP racz do niego zarazem napisać, żeby się poczuł a naprawował, osobliwie wały, których on naprawować nie chce i nie myśli”.

Sejm 1650 r. konstytucją pt. *Securitas Smoleńska* powołał kolejną komisję w sprawie opatrzenia twierdzy smoleńskiej i zapłaty tamtejszej piechocie: „Lubo nie wątpimy, że podług pakt zawartych Państwo Moskiewskie dotrzyma Nam pokoju, jednak jeśliby jakie z którejkolwiek strony *immineret* na Smoleńsk *periculum*, zlecamy wielmożnym hetmanom naszym WXL, aby znosząc się z Nami *provideat* bezpieczeństwo *praesidio competenti*, a Kozacy i bojarowie, *praesidiarii* smoleńscy i dorohobuscy według konstytucyi 1629 względem podatków przeszłych i terażniejszych zachowani być mają. A iż piechoty smoleńskiej nie doszła dotąd zapłata od kilku lat od Rzeczyposp[olitej] obmyślona, naznaczamy kommisarzów przy wielmożnych hetmanach WXL lub sybstitutach ich, także przy wielmożnych wojewodzie smoleńskim i podskarbin WXL z senatu wielmożnego Eustachego Kierdeja, kasztellana smoleńskiego, a z koła poselskiego: urodzonych: Jana Chrapowickiego, chorążego smoleńskiego, Piotra Galimskiego, stolnika orszańskiego, Krzysztofa Wołotkowicza [sic!], pisarza ziemskiego mińskiego, Piotra Kamińskiego, dworzanina naszego, którzy zjachawszy się w roku 1651 dnia 18 Iulii do Smoleńska *non obstante nonnullorum absentia* sprawią się we wszystkim według konstytucyi blisko przeszłego sejmu”¹⁷.

Kolejne ostrzeżenie pojawiło się w 1651 r. w przededniu bitwy pod Beresteczkiem, gdy Kozacy zajęli Rosław. Nie bez podstaw obawiano się moskiewskiej inwazji. Wówczas o niepokojących wydarzeniach informował ze Smoleńska wojewodę Hlebowicza 20 czerwca t.r. podwojewodzi Wiażewicz: „Pierwsza trwoga od Rosławia, o której oznajmowałem WMMMPanu, ten przyniosła pożytek, że to hultajstwo wzięli Rosław bez prace i rozlania krwi, bo i ślachta, której tam barzo co mało było i podstarości tameczny umknęli się z Rosławia. Ten podstarości przybiegszy tu do mnie jak oparzony, z płaczem narzekał na nieszczęście swoje, ale go i winować nie wiem jako, bo po staremu, choćby tam był z dziesiątkiem ślachty, odporu by nie mógł dać nieprzyjacielowi. [...] Dziś znowu przyniesiono mi a [sic!] pewną wiadomość, że ten Tarasienko, który jest starszy nad tym hultajstwem, już z Rosławia czaty rozpuścił i jedną pod Prudki i Czerepów, ośm mil od Smoleńska, drugą do Jelni i [ku] Dorohobużowi, i opanowawszy Dorohobuż, pobrawszy działa i prochy, i zbuntowawszy włość, ma iść pod Krzyczew, Mścisław, Mohilew i Orszą, a tak opasawszy i osiagnawszy te miasta, do Smoleńska szturmem. Już ten ogień nas dosięga, że się chłopci poczęli buntować, a ja zaś ni mam co począć. Na podjazdy ni mam kogo posłać, jeżeli gruntowego Kozaka? Prędkobym sam posłał języka nieprzyjacielowi, bo wprząwszy z sochy konia, niewiele sprawi i sam zginie. A ichmościów panów obywatelów nikogo ni masz, differują, sejmiki

¹⁷ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), s. 238.

sobie składają, a tymczasem nieprzyjaciel plądruje i odebrawszy włości, spotężywszy się w ludzie, będzie cię[ż]szy. Ja po odprawieniu ichmościów panów posłów zaraz się dziś zawieram na zamku z małą barzo garstką ludzi, a piechota, która już *spirat*, jakich hałasów, jakich okrzyków? «Pieniędzy nie masz, pieneiędzy nie masz, prowiantu nie masz». Nie wiem, jako im bezpiecznie rozkazać i ufać. Chleba w Smoleńsku omal bardzo i sam sobie rady dodać nie mogę. Za pierwszego oblężenia [w 1633 r. – AH], którego ja się jeszcze tak prętko nie spodziewam, było wszystkiego pełno, zewsząd nawieziono. Żyto w oblężeniu było po złotych sześciu, a teraz po kilkunastu, a spodziewać się droższego a nowego. Pan Bóg to wie, kto będzie pożywał, długo czekać. W rękę to Bożych [sic!], co da za urodzaj. Przy tym hultajstwie sześćset koni moskiewskich Tatarów. Racz WMMMP dawać znać dniem i nocą jmp. hetmanowi i Królowi JM, już się nie chwając i nie uważając, czy to pewne czy niepewne nowiny, jako mnie WMM[M]P widzisz, inaczej nie jest. Bezpiecznie WMM[M]P posyłaj zaraz do Króla JM, wypisawszy to, com w tym liście namienił WMMMP”¹⁸. Polskie zwycięstwo pod Beresteczkiem oddaliło jednak groźbę wojny.

Sejm rozpoczęty 23 lipca 1652 r. w Warszawie konstytucją pt. *Opatrznie Smoleńska* ustanowił następną komisję w sprawie twierdzy smoleńskiej: „Jako wiele należy na fortecy smoleńskiej każdemu *patet*, zacych aby opatrzona i naprawiona była, wielmożny podskarbi WXL naznaczoną summę *anni* 1647 zaraz według tamtej konstytucyi (którą *in toto* reasumujemy) spełna będzie powinien oddać, także z tamtego sejmu i terażniejszego naznaczone pieniądze piechocie smoleńskiej *exnunc* przy porachunku przez kommissarzów odprawionym skarb odda i zapłaci, na którą kommissyą przy wielmożnych hetmanach WXL lub substytutach ich, także przy wielmożnym wojewodzie smoleńskim i wielm[ożnym] podskarbitm WXL z senatu naznaczamy wielebnygo Franciszka Isaykowskiego, biskupa smoleńskiego i wielmożnego [Samuela] Steckiewica, kasztellana nowogródzkiego, a z koła rycerskiego urodzonych: Adama Macieja Sakowica, starostę osmiańskiego, Stanisława Albrychta Zenowica, podkomorzego osmiańskiego, Piotra Kazimierza Wiażewica, podkomorzego mścisławskiego, Jana Chrapowickiego, chorążego smoleńskiego, Pawła Marcinkiewicza, sędziego ziemskiego upitskiego, Krzysztofa Wołodkowicza, pisarza ziemskiego mińskiego. Którzy zjachawszy się w roku 1653 miesiąca *Ianuarii* 9 dnia do Smoleńska, zachowując się według konst[ytucyi] *anni* 1650 przeszłego sejmu reasumowanej, ciż kommissarze restauracyą murów smoleńskich przez urodzonego budowniczego smoleńskiego za pieniądze Rzeczypospolitej według liczby onego przed tymiż kommissarzami uczynionej likwidować będą powinni.

¹⁸ BOssol., rkps 224, s. 1154–1156.

Ażeby *ad praesidium* Smoleńska mogła być *auctio* ludzi postanawiamy, że i z dóbr duchownych *utriusque ritus* w województwie smoleńskim będących podczas jawnego niebezpieczeństwa stawić pewną liczbę ludzi wespół z obywatelami tamecznymi *ducta proportione* dóbr takowych i żywność mieć będą powinni, dla czego te wszystkie dobra pomienione od leż i stacy żołnierskich według konstyt[ucyi] *anni* 1647 uwalniamy. Mieszczanie zaś smoleńscy podczas jawnego (strzeż Boże tylko) niebezpieczeństwa straże i warty odprawować będą powinni, a rotmistrze zaciągac mieszczan do szeregów nie mają pod utraceniem żołdu rotmistrzowskiego *exemplo* Kamieńca Podolskiego¹⁹.

Sejm brzeski 1653 r. w celu opłacenia załogi i zaopatrzenia twierdzy smoleńskiej uchwalił konstytucję pt. *Securitas Smoleńska*, ustanawiając w tym celu komisję przy ks. Januszu Radziwille, wojewodzie wileńskim i hetmanie polnym litewskim, wojewodzie smoleńskim Jerzym Karolu Hlebowiczu oraz podskarbin wielkim WXL Wincentym Aleksandrze Gosiewskim, złożoną z przedstawicieli szlachty smoleńskiej: „Że dotąd dla pewnych przyczyn, nie mogła się stać dostateczna zapłata ludziom *in praesidio* Smoleńska będącym, tedy postanawiamy, aby wielmożny podskarbi WXL nieodwłocznie w tym roku 1653, dnia dwudziestego Oktobra, cokolwiek winno być pokazać, zapłacił tym ludziom. Co żeby się porządnie stać mogło, przy jaśnie wielmożnym księżęciu Januszu Radziwille, wojewodzie wileńskim, hetmanie polnym WXL lub substytucie, którego zesze, tak też przy wielmożnym wojewodzie smoleńskim i wielmożnym podskarbin WXL kommissarzów naznaczamy; z senatu: wielebnego w Bogu Franciszka Dołmata Isaykowskiego, biskupa smoleńskiego i wielmożnego Krzysztofa z Ciechanowca Ciechanowieckiego, kasztellana mściśławskiego, a z koła poselskiego urodzonych: Piotra Galińskiego, marszałka orszańskiego, Piotra Wiażewicza, podkomorzego mściśławskiego, Jana Chrapowickiego smoleńskiego, Włodzimierza Kamieńskiego mściśławskiego, chorążych, Jana Milewskiego, wojskiego smoleńskiego, Adama Borowskiego, którzy na termin wyżej naznaczony zjachawszy się, *nonnullorum absentia non obstante* w rachunki przeszłych kommissarzów (których kommissyą *et actum commissionis in toto* approbujemy) wejrzawszy, dojrzą tego, żeby ten lud bez ukrzywdzenia żołd sobie należący odebrał. Tamże według zordynowania tychże przeszłych kommissarzów, co komu który winien, najpierwej zapłacić będzie powinien. Siła należy na sporządzeniu cekauzu smoleńskiego, zaczym zlecamy artylerji *magistro*, żeby pilnego przyłożył starania, jakoby w swoim porządku mógł zostawać, a wielmożny podskarbi WXL z przychodów Rzeczypospolitej doda pieniędzy. Z którego cekauzu podczas łojow-

¹⁹ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), s. 267–268.

skiej potrzeby, za potrzebowaniem wielmożnego hetmana polnego WXL za assekuracją wielmożnego wojewody trockiego [Mikołaja Abramowicza], na on czas artylerji magistra, wydał cekwart smoleński prochu cetnarów ośmdziesiąt funtów siedmdziesiąt i trzy, a ołowiu tak w sztukach jako i w kulach gotowych cetnarów sto i dwa funtów sto i dziesięć. To wielmożny podskarbi WXL z prowentów na to ordynowanych do cekauzu smoleńskiego *refundere* powinien będzie, niemniej summę na naprawę konstytucyą *anni* 1647 naznaczoną doda, jakoby tamta forteca dostateczną naprawę odnieść mogła. Należy *ad subsidium* obrony *auctio* ludzi, która od duchowieństwa *utriusque ritus* smoleńskiego *vigore* konstytucyi przeszłego sejmu jest postanowiona, według assekuracyi onego w grodzie smoleńskim aktykowanej, że zawždy podczas potrzeby na obronę Smoleńska i na popisach duchowieństwo ma stawiać osób sześćdziesiąt i dwie. Co natenczas komprobowawszy *authoritate conventus praesentis* postanawiamy, że duchowni smoleńscy *utriusque ritus* względem leż i stacyi żołnierskich we wszystkim według przeszłej konstytucyi zachowani być mają”²⁰.

Kim byli najwięksi posesorowie dóbr ziemskich na Smoleńszczyźnie? Mamy dane z rejestru podymnego z 1650 r. Na pierwszym miejscu znajdował się Wincenty Aleksander Gosiewski, wówczas stolnik litewski, a w 1654 r. podskarbi wielki i hetman polny. Miał on 1274 dymy różnego rodzaju: żyłe, slobodzkie, zagrodników i inne, nie rezydował jednak na terenie województwa smoleńskiego. Po nim był Jerzy Karol Hlebowicz, ówczesny starosta żmudzki, który posiadał łącznie 1096 dymów, z czego aż 999 z nich to dymy ekonomii przynależnej wojewodom smoleńskim, w 1653 r. zastąpił go na urzędzie nowy wojewoda Filip Kazimierz Obuchowicz i to on w 1654 r. miał na Smoleńszczyźnie najwięcej dymów spośród osób stale tu rezydujących. Dalsze miejsca zajmowali: Jan Meszczeryn, cześnik smoleński (553 dymy, w 1654 r. jego synowie: Jan, też cześnik smoleński, poseł smoleński na sejm elekcyjny 1648 r. Dymitr, Piotr i Hrehory), Jakub Vonlar (Wonlar), budowniczy smoleński (453 dymy, lecz razem z uposażeniem budownictwa i 250 dymami zastawnymi od Adama Stabrowskiego, kasztelanica parnawskiego), Aleksander z Lüdingshausen Wolff z braćmi, starościcowie dyneburscy (413 dymów), Jan Stanisław Milewski, wojski smoleński (401 dym, lecz razem z dymami małoletnich pasierbów Gorzuchowskich), Elżbieta ze Słuszków Kazanowska, marszałkowa nadworna koronna (368 dymów), Hieronim Ciechanowicz, sędzia ziemski i wójt smoleński (354 dymy, w 1654 r. w spadku jego synowie), Krzysztof Stetkiewicz, podkomorzy brasławski (336 dymów, w 1654 r. jego sukcesorzy), Jerzy Potemkin, dworzanin i rotmistrz JKM

²⁰ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), s. 287–288.

(329 dymów, w 1654 r. jego wnukowie), Jan Hieronim Grzymała Krzemieniewski, sekretarz JKM, kwatermagister w 1654 r. (278 dymów), Anna z Podbereskich Piotrowa Sołtykowa (251 dymów), Piotr Kazimierz Wiażewicz, wówczas podkomorzy mścisławski i podwojewodzi smoleński, a w 1654 r. wojewoda nowogródzki (243 dymy), Michał Baka (238 dymów), Piotr Mrowiński, podstoli smoleński (209 dymów), Stanisław Kazanowski, starostakrośnieński (202 dymy), Jan Adam Wierzchowski, kwatermagister w 1654 r. (195 dymów), Jan Wojewódzki, wówczas podsędek smoleński, w 1654 r. sędzia ziemski (187 dymów), Rajnhold Łukoski (Łukowski), starosta bialski i wójt janiski (170 dymów, tylko starostwo bialskie), Samuel Ciechanowiecki, wówczas starościc mścisławski, w 1654 r. podwojewodzi smoleński (153 dymy, były to dobra nadane mu po teściu Marcynie Karlińskim, chorążym smoleńskim), Jan Szwykowski, chorążyc nowogródzki (151 dymów), Jan Chrapowicki, chorążyc smoleński (140 dymów), Wacław Denisowicz, w 1654 r. sędzia wojskowy i kwatermagister (138 dymów), Hryhory Mirski, strażnik litewski (132 dymy), Andrzej Hurko, podstoli witebski (129 dymów), Jan Pasek, horodniczy smoleński (122 dymy, w 1654 r. jego synowie: Piotr Kazimierz i Jan Karol), Cyprian Paweł Brzostowski, stolnik wileński, w 1654 r. referendarz litewski (110 dymów), Piotr Bujalski, łowczy rawski (102 dymy, w 1654 r. inny Mazowszanin, Albrycht Prażmowski, podstoli brasławski, który w 1653 r. za zgodą króla kupił te dobra od Piotra Bujalskiego). Tylko w czternastu przypadkach (F.K. Obuchowicz, Mieszczerynowie, J. Vonlar, J. S. Milewski, Ciechanowiczowie, Potemkinowie, J. H. Grzymała Krzemieniewski, A. Sołtykowa, M. Baka, J. A. Wierzchowski, J. Wojewódzki, J. Chrapowicki, W. Denisowicz, Paskowie) byli to na pewno miejscowi rezydenci.

Smoleńsk (zamek i miasto stanowiące całość) był tworem charakterystycznym dla państwa moskiewskiego, gdzie funkcjonował analogiczny podział na kreml i posad. W jego przypadku można więc zamiennie stosować terminy „zamek”, „miasto” czy „twierdza”. Fortyfikacje smoleńskie, dzieło architekta Fiodora Konia, powstały w latach 1596–1602 za panowania carów Fiodora Iwanowicza i Borysa Godunowa. Potężne mury miały wysokość 10–15 m i grubość 5–6 m, a ich obwód wynosił około 6,5 km. Do wysokości 2 m mury twierdzy wzniesiono z białego kamienia, a powyżej – z czerwonej cegły. Pracom minerskim w razie oblężenia miał przeszkadzać dwumetrowy kamienny cokół oraz fundamenty głębokie na 4 i grube na 6,5 m. Początkowo w ciągu murów znajdowało się 36 baszt okrągłych (w rzeczywistości o przekroju wielobocznym) i czworograniastych, wysokich do 21 m, rozmieszczonych co 150–300 m. Mury były zwieńczone blankami o wysokości do 2,5 m, a ich korona była przykryta dwuspadowym dachem.

Do miasta prowadziło dziewięć bram, w tym dwie główne przelotowe: Królewska (północna) i Małachowska (południowa). W pozostałych bramach usytuowanych w basztach (m.in. w zachowanych do dziś Abramowskiej, Jeleńskiej i Kopycińskiej) przejazd był pod kątem prostym, wyjazd (wyjście) na zewnątrz był równoległy do murów twierdzy. Dwie nowoczesne fortyfikacje ziemne zbudowano już w czasach przynależności Smoleńska do Rzeczypospolitej. Od strony zachodniej, w miejscu odcinka murów zburzonego podczas polskiego oblężenia w latach 1609–1611 (były tu wcześniej dwie baszty „okrągłe” i jedna „czworograniasta”), zbudowano w latach 1629–1631 pięciobastionową cytadelę, zwaną Fortalicją Zygmuntofską (wał większy). Od strony południowo-wschodniej, na najbardziej zagrożonym odcinku, wznosiła się znacznie mniejsza Fortalicja Władysławowska (wał mniejszy), zbudowana między bramami Małachowską i Jeleńską w miejsce trzystumetrowego odcinka murów z okrągłą basztą Granowitą, zburzonego przez Rosjan w 1633 r. podczas poprzedniego oblężenia.

W 1654 r. w ciągu murów smoleńskich istniały następujące baszty, bramy i inne umocnienia (począwszy od bramy Królewskiej zgodnie z ruchem wskazówek zegara): brama Królewska (dziś Dnieprowska), baszta Jurcowska (dziś Wołkowa), baszta Wodziana (Łazarowska), baszta Kostyrowska, baszta (brama) Kryłosańska, baszta Łuczyńska (Stefańska), baszta Wesołucha, bezimienna baszta czworograniasta (dziś Pozdniakowa), baszta Krywołaczyńska (Grodzka, dziś Oriół), baszta (brama) Abramowska, baszta Zaołtarna, bezimienna baszta czworograniasta (dziś Woronina), baszta Dołhaczewska, baszta Mała (dziś Zimbułka), baszta (brama) Jeleńska (dziś Nikolska), baszta Antiopijska, bezimienna baszta mała, Fortalicja Władysławowska (wał mały, dziś bastion Szeina), bezimienna baszta mała czworograniasta (dziś Machowaja), baszta Kozodawłowska, bezimienna baszta mała czworograniasta (dziś Doniec), baszta Tupińska (dziś Gromowaja), baszta Bublejka, baszta (brama) Kopycińska, Fortalicja Zygmuntofska (wał wielki (większy), dziś bastion Królewski), bezimienna baszta mała czworograniasta, baszta Szeinowska, bezimienna baszta czworograniasta, baszta Bohusławowska (Bogosławska, Wagerowska), baszta Mikulińska, baszta (brama) Piatnicka, baszta Siemionowska (Iworowska), baszta (brama) Wodna oraz baszta Horodecka (Siemionowska).

Do dziś zachowała się większość murów twierdzy: 17 baszt i bram, niektóre w postaci mocno przebudowanej, oraz obie fortalicje. Najlepiej prezentują się obwarowania od strony wschodniej, gdzie nadal stoi ciąg murów, począwszy od nieistniejącej baszty Łuczyńskiej do baszty Nikolskiej (Bramy Jeleńskiej). Od strony południowej zachowały się ziemne umocnienia

małego wału (bastion Szeina) i pięć baszt (Machowaja, Doniec, Gromowaja, Bublejka i Kopycińska) z fragmentami murów. Przetrwał ciąg obwarowań od baszty Bublejki przez bramę (basztę) Kopycińską do wielkiego wału (bastionu Królewskiego) i fragment muru do nieistniejącej dziś bezimiennej baszty małej czworograniastej. Na terenie bastionu Królewskiego znajduje się obecnie park miejski. Obwarowania od strony północnej dotrwały do naszych czasów w postaci mocno zmienionej, samego muru zachowało się około połowy. Idąc od zachodu w górę Dniepru, w miejscu bramy (baszty) Piatnickiej znajduje się cerkiew św. Tichona Zadońskiego, mocno przebudowana jest brama Dnieprowska, gdzie znajduje się nadbramna cerkiew Matki Bożej (Hodegetrii) Smoleńskiej, zachowany mur twierdzy łączy ją z kwadratową basztą Wołkową (dawniej Jurcewską). Dalej na wschód, po północnej stronie twierdzy znajduje się baszta Kostyriewska. Obie nie są oryginalne: czworograniasta baszta Wołkowa została odbudowana w 1877 r. na wzór zburzonej w latach trzydziestych XIX w., a baszta Kostyriewska, jedyna rzeczywiście okrągła, została w 1834 r. odbudowana w postaci bardzo zmienionej w stosunku do pierwotnego, na polecenie gubernatora smoleńskiego Nikołaja Chmielnickiego, znanego literata, w miejsce baszty na planie wielokąta, rozebranej w 1833 r. z powodu fatalnego stanu technicznego.



WOJEWODA SMOLEŃSKI FILIP KAZIMIERZ OBUCHOWICZ PRZYGOTOWANIA DO OBRONY

Filip Kazimierz Obuchowicz został wojewodą smoleńskim 25 września 1653 r. Książę Albrycht Stanisław Radziwiłł, kanclerz wielki litewski, wspomniał o tej nominacji w swym diariuszu już pod datą sierpniową tegoż roku, że król dał urząd ten „*Obuchovicio, bono civi, docto et bene merito*”²¹. Senatorski awans spotkał pisarza wielkiego litewskiego pod Kamieńcem Podolskim, gdy towarzyszył królowi w wyprawie żwanieckiej. Obuchowicz był słabo związany do tej pory ze Smoleńszczyzną – miał tu niewielkie dobra, a wcześniej posłował na sejm w 1643 r. Urząd ten uzyskał „wsparty przyczyną” swego patrona, podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy. Była to nominacja dość przypadkowa, co zasadniczo nie powinno mieć miejsca w wypadku urzędu o tak dużym znaczeniu i ogromnych uprawnieniach militarnych. Początkowo król Jan Kazimierz dał Obuchowiczowi województwo witebskie, lecz wskutek nieprzyjęcia przez wojewodę witebskiego Pawła Jana Sapiehy awansu na województwo smoleńskie (nie chciał on brać odpowiedzialności za zaniedbaną twierdzę smoleńską w sytuacji zagrożenia moskiewskiego), urząd przypadł Obuchowiczowi. Jak się potem okazało, nie była to szczęśliwa nominacja. Nowy wojewoda, niewątpliwie doskonały parlamentarzysta i mówca, nie posiadał predyspozycji do pełnienia odpowiedzialnej funkcji wojskowej, nie był do niej przygotowany ani merytorycznie, ani finansowo. Z pewnością król chciał mieć w Smoleńsku zaufanego człowieka,

²¹ Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3 (1647–1656), Warszawa 1980, s. 396.

którym Obuchowicz z pewnością był. Województwo smoleńskie w trudnej sytuacji, gdy groziła wojna ze wschodnim sąsiadem, powinien jednak objąć ktoś zupełnie inny, posiadający kwalifikacje i doświadczenie wojskowe, wywodzący się z magnaterii lub kręgów do niej zbliżonych, dysponujący dużym autorytetem i zasobami materialnymi. Sapieha był tu kandydatem o niebo lepszym.

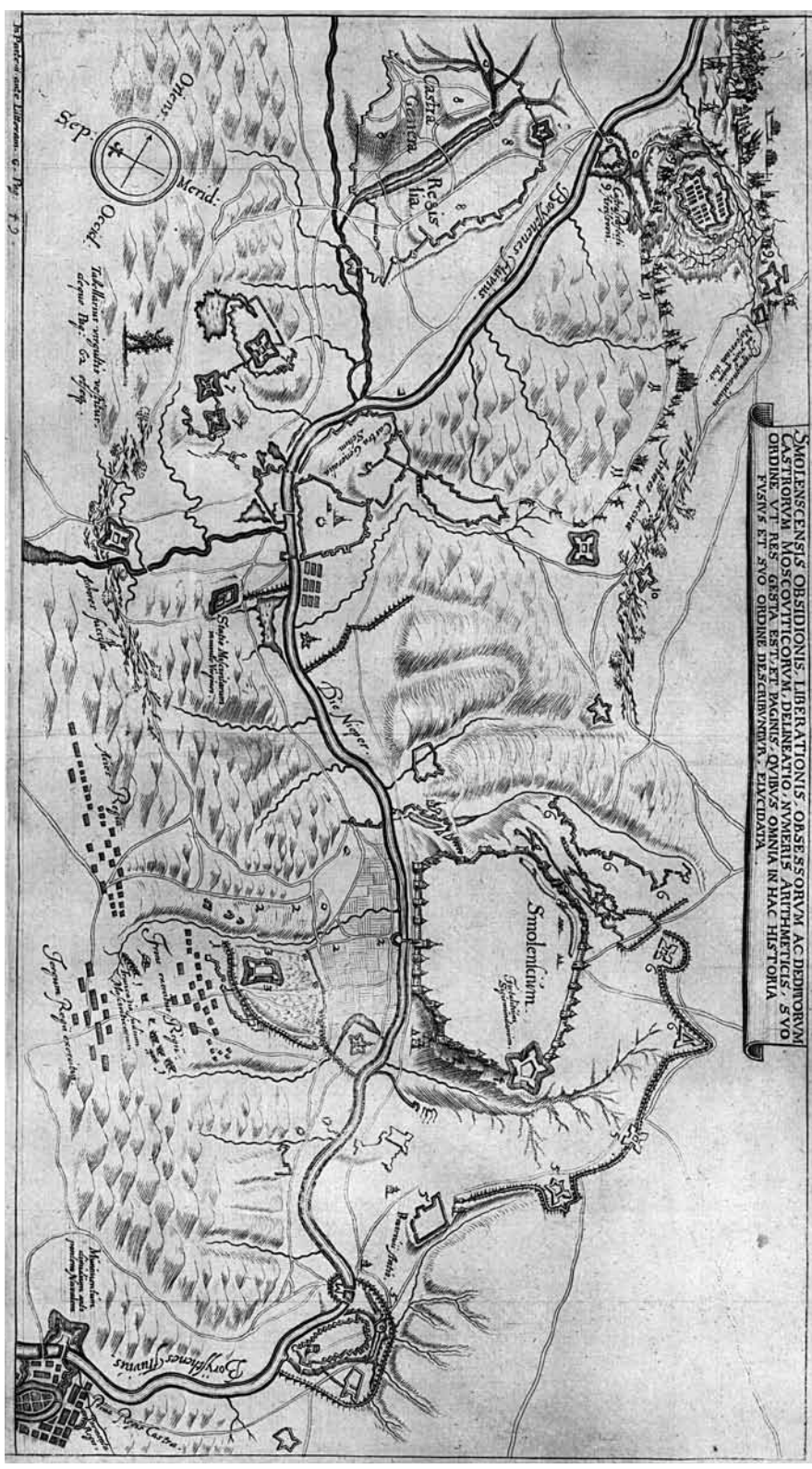
Przyjęcie przez Filipa Obuchowicza urzędu wojewody spowodowało oburzenie części ówczesnej opinii publicznej. Książę Janusz Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman polny litewski, uznał tę nominację za kolejny krok Jana Kazimierza (po mianowaniu Wincentego Gosiewskiego na podskarbstwo wielkie) w kierunku ograniczenia jego wpływów w armii litewskiej. Starał się więc nie dopuścić nowego wojewody do Smoleńska. Nisko oceniał jego kwalifikacje militarne, znaczenie miały też kwestie osobiste związane z konfliktem księcia Radziwiłła z królem oraz to, że książę hetman chciał tego urzędu dla swego stronnika, Piotra Kazimierza Wiażewicza, dotychczasowego podwojewodziego smoleńskiego z nominacji wojewody Jerzego Karola Hlebowicza, szwagra księcia Janusza, który objął po nim starostwo generalne żmudzkie. Wiażewicz, po awansie Hlebowicza sprawujący tymczasowy urząd surogatora grodzkiego smoleńskiego, musiał się wbrew swemu życzeniu zadowolić otrzymanym 17 sierpnia województwem nowogródzkim, które o wiele bardziej pasowałoby Obuchowiczowi, jako od dawna osiadłemu i dobrze umocowanemu na tym terenie. Zadowoleni byłiby również Sapiehowie, a zwłaszcza dotychczasowy patron Obuchowicza, podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha, odchodzący już wówczas od współpracy z dworem. Mimo równie niewielkiego doświadczenia wojskowego i słabej pozycji majątkowej Wiażewicz był od dziesięciu lat podwojewodzim smoleńskim, czyli znał teren i ludzi, a ponadto mógł liczyć na silne poparcie i pomoc ks. Janusza. Jednak ta ostatnia okoliczność dyskwalifikowała go w oczach monarchy. Dobrym kandydatem z pewnością byłby cieszący się zaufaniem monarchy koniuszy litewski ks. Bogusław Radziwiłł. Przeszkodą było tu jednak jego ewangelicko-reformowane wyznanie – nie do zaakceptowania przez katolicką szlachtę smoleńską. Jako wojewoda smoleński cieszący się zaufaniem monarchy sprawdziłby się również Wincenty Aleksander Gosiewski. Odznaczał się talentem militarnym i cieszył poważaniem szlachty smoleńskiej, jako syn wojewody Aleksandra, którego dobra pamięć trwała nadal na tym terenie. Musiałby jednak zrezygnować z urzędu podskarbiego, a Jan Kazimierz sobie tego z pewnością nie życzył. Atutem Filipa Obuchowicza było jedynie królewskie poparcie – a to stanowczo za mało, aby sprostać obowiązkowi wojewody smoleńskiego w sytuacji wojny.

Jako swego głównego adwersarza Obuchowicz przedstawił w pamiętniku Wiażewicza, nic nie mówiąc o ks. Januszu Radziwiłł: „Zabodło to niejednego z niezycyliwych moich, osobliwie zraniło to bardzo pana Piotra Wiażewicza, podkomorzego mścislawskiego, który podwojewództwim w Smoleńsku będąc, gorące czynił starania o to województwo i pobudził na mnie wielu z senatu, którzy mię obmowiskami różnie traktowali i sejmem grozili, chcąc się przeciw dystrybucie pańskiej”.

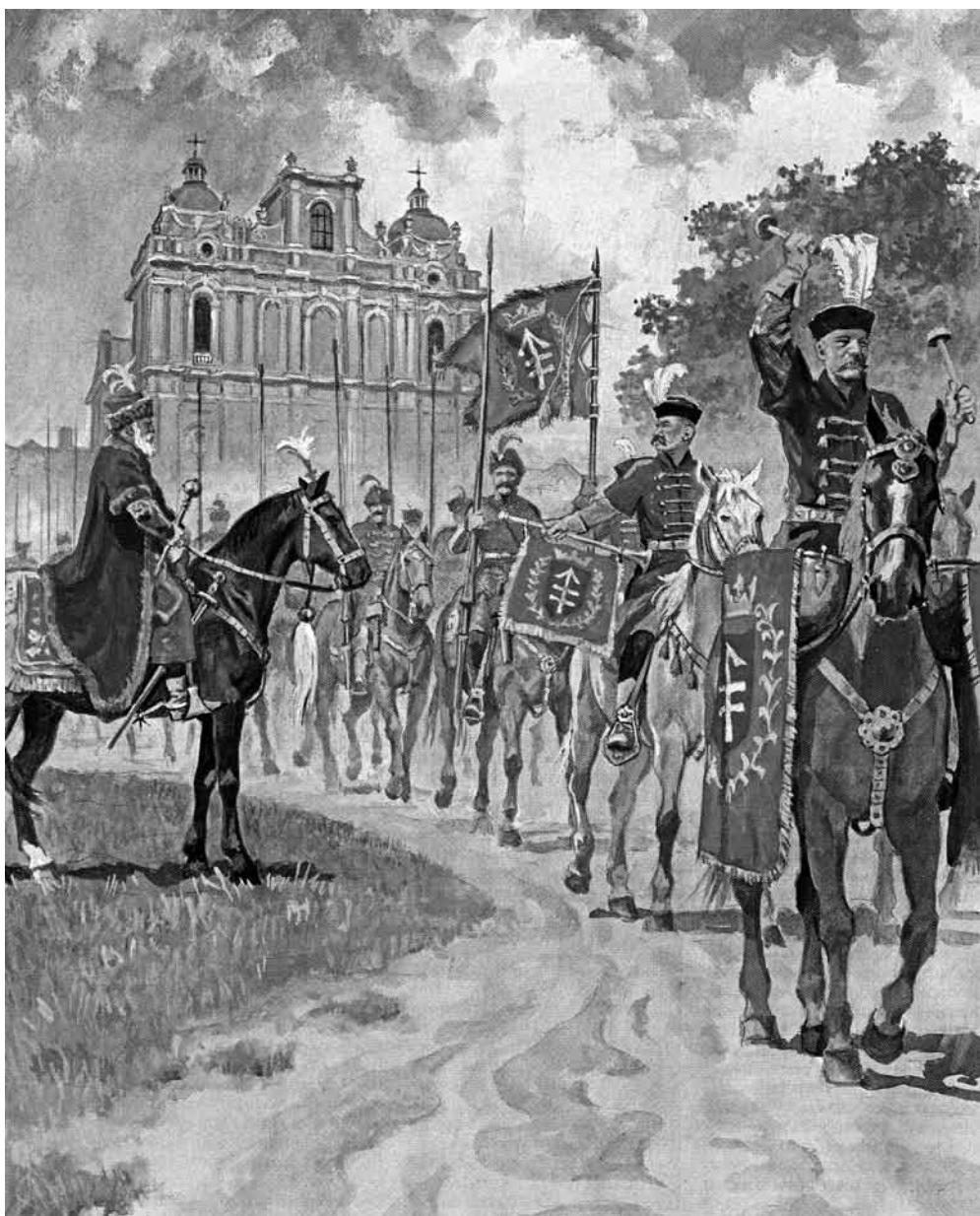
Książę Janusz Radziwiłł napisał 18 października 1653 r. z obozu pod Horwolem do brata stryjecznego ks. Bogusława Radziwiłła, koniuszego litewskiego: „Województwo smoleńskie że tak poszło, wszyscy się temu dziwować musimy, ale i sam *professor* [Obuchowicz] gdzieś dziwi się nad sobą, ile gdy sobie przypomni, że pan ociec, czyli też dziad, niedawno był w Mozyrzu woźnym. Na taki czas i wiszące od Moskwy niebezpieczeństwo, miejsce te, które jedyną prawie naszych granic obroną i tak sąsiadowi na widoku i nie zniósłszy się z hetmany, takiemu poruczać! *O nos felices hoc duce* i granicami naszymi!”.

Instrukcja królewska na sejmiki przedsejmowe wydana 24 listopada 1653 r. w obozie pod Lwowem, zawierała punkt dotyczący twierdzy smoleńskiej: „Zamku smoleńskiego lubo przeszłemi konstytucjami i świeżem brzeskiego sejmu prawem jest *provisum securitati*, jednak że to do efektu swego jeszcze dotąd nie przyszło, życzy Król JM, abyście waszmościowie państw obojga narodów *antemurale* tak obwarować chcieli, jakoby *tot triumphis* nabyta i zatrzymana forteca nagłym nie podlegała niebezpieczeństwom *a firmiori* w ludzie *praesidio* i *requisitis* do obrony i zatrzymania w ruinach murów restaurowana *iuxta intentionem legis*, a piechota tam zostająca niedostatkiem *pressa* i zniszczona, *tandem* w zapłacie winnego żołdu akwietowana mogła się *hostiles* nie strachać *impetus*, na których zawsze oko mieć potrzeba, którzy są *fortunae amici*”.

Książę Janusz Radziwiłł na polecenie króla (mowa w nim była o tysiącu piechoty) wydane jeszcze we wrześniu, przed nominacją Obuchowicza (książę hetman pisał o tym do podkanclerzego Sapiehy 16 września) wysłał do Smoleńska dwa regimenty piechoty pod dowództwem pułkownika Wilhelma z Krzyżborka Korffa, starosty orleńskiego: samego Korffa i podskarbiego wielkiego litewskiego Wincentego Gosiewskiego pod komendą oberszterlejtanta Mikołaja Henryka Tyzenhauza, które z obozu pod Rzecyzą dopiero w grudniu 1653 r. dotarły do miasta. Nie wiadomo, jaka była liczebność tych oddziałów. Według zeznania Wilhelma Korffa przed komisją mińską w listopadzie 1654 r. (przytoczonych w jego *Apologii*) już do Smoleńska suplement doprowadzili jego oficerowie: oberszterlejtant Krzysztof Solderbach



Smoleńsk i okolice. Plan z 1643 r.



Popis litewskiego pospolitego ruszenia

i major Lorens Fiting (Fitinghov); według Korffa po tych uzupełnieniach w obu regimentach piechoty cudzoziemskiej w Smoleńsku było 1300 ludzi (600 u Gosiewskiego i 700 u Korffa). Jednocześnie chcąc nie dopuścić Obuchowicza do objęcia zwierzchnictwa nad Smoleńskiem, komendę nad twierdzą książę hetman poruczył Korffowi, nakazując smoleńszczanom, „aby nikomu innemu, tylko Korffowi byli posłuszni”. Piotr Kazimierz Wiażewicz, niewątpliwie zawiedziony nieotrzymaniem województwa smoleńskiego, początkowo starał się nie wpuścić Obuchowicza do Smoleńska, a gdy został zmuszony do ustąpienia, klucze do bram i komendę nad piechotą wojewodzińską oraz cekhauzem, czyli władzę nad twierdzą, przekazał Korffowi. Według dekretu sądu sejmowego z 1658 r. wojewoda nowogródzki buntował szlachtę przeciwko nowemu wojewodzie, „udając jakoby na opresyą szlachty i wdów od Jego Królewskiej Mości miał być przysłany, aby im nadane daniny odbierał”, działając na polecenie ks. Janusza Radziwiłła, gdyż „książę hetman na to się usadził, aby [...] pana wojewodę smoleńskiego *per subordinatas personas* do Smoleńska nie wpuszczono”. Wiażewicz istotnie aż do 21 grudnia 1653 r. bronił nowemu wojewodzie dostępu do Smoleńska, nie chciał wydać mu zamkowych kluczy i podburzał przeciwko niemu szlachtę, zdaniem Obuchowicza także z przyczyn osobistych.

Wobec problemów z objęciem województwa smoleńskiego Obuchowicz napisał 1 grudnia 1653 r. z sapieżyńskich Horek do podkanclerzego litewskiego: „Miłościwą przyczyną WMMMP Dobrodzieja wsparty w otrzymaniu województwa smoleńskiego, gdym się ku temu miejscu zemknał, posławszy przd sobą innotescencyą JKM do akt, potkała mię nowa *hostilitas* od jmp. podkomorzego mścisławskiego [Piotra Kazimierza Wiażewicza]. *Verus dicam*, zniewaga majestatu JKM: zamkniono bramy, do akt nie puszczono, posłanego na gardło szukano, mnie grobowiec, abym z sobą prowadził, odpowiedziano. Drogi wszystkie do Smoleńska i zamek tak ciasną opasano strażą, że się żaden z moich *inviis itineribus* nie przeciśnie. Przyczyna tego, jako mam wiadomość, jakoby książę jegomość poruczył komendę zamku jmp. Wiażewiczowi i nikogo puszczać *ad regimen* nie kazał. Pomaga tego [sic!] jmp. chorąży smoleński [Jan Chrapowicki], dworzaninem skarbowym będąc, włości nie podaje. [...] Wojska pełno po zamkach granicznych moskiewskiego, wiadomość gęsta *de statu fortet*. A ja *perpetuus cliens* WMMMP i Dobrodzieja tak ciężko *oppressus, recurro supplex* do nóg WMMMP, abyś mi ręką dobrotliwą podać poważną do JKM intercessyą raczył. [...] Surowej od JKM admonicji potrzeba”.

Wojewoda Filip Kazimierz Obuchowicz wjechał do Smoleńska dopiero 21 grudnia, korzystając z „assistencyi” jazdy i piechoty udzielonej mu przez

podkanclerzego Sapiechę. Tak o problemach z objęciem województwa napisał w pamiętnikach: „Szlachta przyjeżdżała, pisali często wzywając mnie do wjazdu. Jam też wydawszy inotescencyą na dzień 21 decembra, ku Smoleńskowi jechał, w Bogu położywszy nadzieję. W mili od Smoleńska jm. pan Wilhelm Korff, pułkownik JKM, za ordynansem księżęcia hetmana z regimentem swym ciągnąc do Smoleńska, gdzie już był obecnym w murach, sam wysłał do mnie, oznajmując, że mię czeka [z] bramami otwartymi. Szlachta też gromadnie wyjechała, chorągwie kozackie potkały i tak za providencyą Boską, wjechałem do murów. Czynił to pan Wiażewicz, zdesperowawszy o szlachcie, że panu Korffowi oddał, przykładem niesłychanym zamek i klucze pod pretekstem i tytułem księżęcia jm. hetmana, czym się Król JM niepomału uraził, ale i dla prywaty swojej, bo chciał na mnie wytargować daninę, o którą w procesie z sobą stawamy. Klucze pan Korff zatrzymał u siebie przez tydzień, a potym tenże Wiażewicz odesłał mi je, jako od hetmana, nie jako od Króla JM. Jam odbierał jako od Króla JM i tu wbrew pana [sic!] uczynił to z nienawiści ku mnie, niech mu Pan Bóg odpuści. Chorągiew potym wojewodom smoleńskim z dawna należącą zatrzymał przy sobie i ta dostała mi się jako prawem należyta”.

Tak z kolei o okolicznościach swego wjazdu i zbliżającym się przedsejmowym sejmiku informował Obuchowicz podkanclerzego Sapiechę listem ze Smoleńska z 28 lub 29 grudnia 1653 r. (ciekawy jest początek pisma, gdzie wojewoda smoleński poetycko, w barokowy sposób, łączy pozytywny zwrot w swej sprawie z przesileniem zimowym 22 grudnia): „Przesilił się *tandem cum solitio furor* nieprzyjaciół moich, inwidy grube cienie ubywać, a słońce Boskiej providencyi i miłosierdzia *radiare* znacznie poczęło. Rzecz dziwna, gdym się resolwował za radą przyjacielską denuncyacją posłać ichmościom panom obywatelom wjazdu mego *pro 21 decembris*, różne przestrogi, harde odpowiedzi potykały mię, aż do ostatniego terminu jednym tonem odzywając się, [że] nie puszcza do gardła. Samej tylko *confisus* łasce Bożej z gromadą przyjaciół, gdym nad Jesieną w mili od murów stanął, pan Korff pułkownik, destinowany z regimentem na *praesidium* temu miejscu, *invitatus* od jmp. wojewody nowogródzkiego [Piotra Kazimierza Wiażewicza] przysłał do mnie, że *praeses* tego miejsca będąc za ustąpieniem pana wojewody z woli księżęcia jegomości [Janusza Radziwiłła] otwartymi bramy z ochotą czeka na mię, kluczy jednak oddać nie może bez woli wyraźnej księżęcia jegomości. Już mię czekała gromadna assistencya w polu pánów obywatelów, potkały chorągwie kozackie; gdym się do Bramy Małachowskiej zbliżył, piechota wszystka stanęła, z kilku dział salwę dano. Pan Korff winszował mi wjazdu imieniem księżęcia jegomości i pana wojewody nowogródzkiego, chorego naonczas. Jechałem prosto do kościoła katedralnego, a *clero* przywitany, Bogu oddawszy dzięki, aż do stancyi naznaczonej wprowadzony, ichmościów

panów obywatelów uznałem fawor i należytą rewerencyą. Zostały klucze *unicum hostilitatis documentum*, książećcia jegomości rozkazanie *obtendebat*. Pan wojewoda nienależnym się czynił, chcąc mię pociągnąć, aby[m] posłał do książećcia jegomości z prośbą, albo do sejmu zwlec. Aleć i tu Pan Bóg cudownie *operabatur*. Chodziłem ja koło tego *lentis mediis* przez przyjaciół, kondycye od pana wojewody ze strony *feudum*, po wejście proponowane zbywać *affabili responso*. Tak ci sam widząc, że mu się żadne nie nadają koncepty, wzięwszy od pana Korffa klucze, a dzień św. Jana [Apostoła i Ewangelisty – 27 grudnia] *solemni pompa* do gospody przysłał. Tak zatrudnioną sprawę *odiis potentiorum* praktykowaną *composuit* Bóg dobrotliwy, sfukawszy *tempestatem* [...] WMMMP i Dobrodziejowi pokornie dziękuję za assistencyą jazdy i piechoty, którą zaraz odprawiłem z murów, czekając to sejmiku, o którym wczoraj wzięłem wiadomość z uniwersału do Smoleńska przyslanego. Instrukcyi jeszcze i posła nie mamy. Konkurrują na sejmową usługę zwyczajni dwaj. Co się stanie, dam znać WMMMP”.

Filip Obuchowicz wjechał więc do Smoleńska dopiero 21 grudnia 1653 r. Zapewne wtedy właśnie mianował urzędników grodzkich. Podwojewódzimi został Samuel Kazimierz Ciechanowiecki, kasztelanic mściśławski i rotmistrz piechoty smoleńskiej (od 3 kwietnia 1653 r.), sędzią grodzkim – Albrycht Golmont, podczaszy lidzki, deputat smoleński na Trybunał Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1640 r. i poseł ze Smoleńska na sejm konwokacyjny 1648 r., a pisarzem grodzkim – książę Kazimierz Drucki Sokoliński, podkomorzyc smoleński, deputat smoleński w 1647 r. i jeden z dwóch miejscowych rotmistrzów w 1648 r. Nie był to wybór szczęśliwy – jak się później okazało, pierwszy z nich nie uczestniczył w obronie Smoleńska, a dwaj pozostali przy kapitulacji złożyli przysięgę carowi i trwale pozostali po stronie moskiewskiej. Ale wówczas trudno było przewidzieć przyszłe wypadki.

31 grudnia 1653 r. odbył się w Smoleńsku sejmik przedsejmowy, na którym wybrano na posłów chorążego smoleńskiego Jana Chrapowickiego (posłem ze Smoleńska został po raz dziewiąty!) i podsędka smoleńskiego Stanisława Uniechowskiego. Pomimo obecnego w instrukcji królewskiej na sejmiki punktu o konieczności wzmocnienia Smoleńska w instrukcji miejscowej szlachty znalazły się narzekania na nadmierne obciążenia podatkowe, a także na dodatkowy obowiązek restaurowania wałów i naprawy murów: „Tak wielkimi i częstymi podatkami nie tylko pod[d]anych naszych, których *summa aegestas* od nas różne i za granicę moskiewską rozegnała, jużesmy i samych siebie ekswiscerowali, toż podobno i insze województwa WXL obchodzi, niepodobna, abyśmy mogli *sufficere* dalszym podatkom i zapłacić tak wielkiemu wojsku, ichmość panowie posłowie nasi z inszemi województwy

znosić się będą, a[by] była tego wojska dyminucya, a jeśliby, strzeż Boże, *grande immineret periculum* na WXL, tedy ichmościowie *rationem salutis publicae* we wszystkim mieć mają, znosząc się ze stanami Obojga Narodów. [...] Dość ciężkie i tak w przywilejach naszych mając powinności, którymi musząc *non sine arduo et molesto* czynić *opere*, upraszać JKM panowie posłowie mają, aby *in posterum* takowe uniwersały nie wychodziły z kancelaryi JKM, którymi do niesłychanych nas ruszają ciężarów, ani respektu na stan szlachecki mając, *imperative* horodnie budować, wały restaurować i mury naprawiać każą, do czego ani *vires* nasze, ani substancye, ani prawa i przywileje *stimulant*²². Sejmik ten zalecił również posłom upomnieć się u króla o nagrodzenie zasług wojennych kniazia Samuela Stanisława Druckiego Sokolińskiego, podkomorzego smoleńskiego, dowodzącego (jako podwojewodzi i kapitan smoleński) obroną Smoleńska w 1633 r.

Instrukcje innych sejmików z 31 grudnia 1653 r. też zawierały punkty dotyczące Smoleńska – było tak np. w przypadku ziemi chełmskiej: „Na opatrzenie zamku smoleńskiego, iż przeszłego sejmu naznaczeni posłowie nasi, jeżeli ta komisya przysła *ad effectum* i co jeszcze w tej mierze *desideratur* do zupełnego opatrzenia tamtej municyej”.

Województwo smoleńskie wraz ze starostwem dorohobuskim (nadawano je zawsze razem z województwem) nadano Obuchowiczowi w styczniu 1654 r., a uczynił to jako dworzanin skarbowy chorąży smoleński Jan Chrapowicki. Do uposażenia wojewody (czyli województwa) wchodziły dwie włości – ciapołowska (folwark i wójtostwo ciapołowskie oraz ławnictwa: pastrychowskie, zaostrowskie, mikolskie i horodeńskie) i skaczkowska (folwark w Masałowie, ławnictwa: skaczkowskie i chwelkowskie), które według spisu dymów z roku 1650 liczyły 968 dymów żyłych i słobodzkich, dwie karczmy i jeden młyn. Dopiero objąwszy te dobra, Obuchowicz wszedł do grona latyfundystów. Sporządzony wówczas „Inwentarz miasta Smoleńska i smoleńskiego województwa”, oblatowany następnie w miejscowych aktach ziemskich, ukazuje nienajlepszy stan twierdzy smoleńskiej, niewątpliwie zawiniony przez jego poprzedników, wojewodów Krzysztofa Korwina Gosiewskiego (1639–1643) i Jerzego Karola Hlebowicza (1643–1653). Główną przyczyną złego stanu umocnień był jednak brak racjonalnego systemu finansowania twierdzy, mimo licznych starań podejmowanych po wojnie 1632–1634 r. Prowadząca do zamku „brama Królewska z przyjazdu przez Dniepr, z zawarciem mocnym i z kratą żelazną” była „nadryssowana, mosty dziurawe i pokrycie złe”. Baszty czworograniaste i okrągłe znajdowały się zasadniczo w dobrym stanie, mury były jednakże w wielu miejscach porysowane, elementy dREW-

²² BPAU-PAN. Rkps 365.

niane (mosty, pokrycia i pomosty) miały liczne ubytki. Najgorzej prezentowała się Fortalicja Zygmuntowska: „Wał wielki wszystek zrujnowany, potrzebuje wielkiej i prędkiej naprawy; na przywałku ostróg, wkoło szoff kilkanaście ziemią nasypanych, a drugie po ziemi nie nasypane leżą”. Mocno uszkodzony był także jeden z odcinków po stronie zachodniej, między bezimienną basztą czworograniastą a basztą Bohusławską (Bohosławską, Wagerowską): „Kwatera do baszty okrągłej Bohusławskiej wszystka pokryta, ale pokrycie bardzo dziurawe potrzebuje naprawy, sama baszta nakryta, ale mur bardzo się porysował, od dołu aż do wierzchu potrzebuje prędkiej naprawy. Pomost dolny bardzo zły”. Zły stan zamku smoleńskiego przed jego objęciem przez wojewodę Filipa Obuchowicza potwierdza Piotr Wiażewicz w liście do ks. Janusza Radziwiłła z sierpnia 1653 r., w którym mowa jest o ogromnej dewastacji kluczowych umocnień ziemnych: Fortalicji Zygmuntowskiej (wału większego) i Władysławowskiej (wału mniejszego): „Wały obadwa są tak zrujnowane, że bezpiecznie sześcią koni może wjechać i może je za otwarte bramy liczyć”.

Znajdująca się na murach i wałach Smoleńska artyleria forteczna („armata po murach”) liczyła łącznie 40 dział (inwentarz mówi o 42 działach, które powinny znajdować się na murach, lecz dwóch z nich brakowało), w tym po jednym 55-, 40-, 35-, 30-, piętnasto- i trzynastofuntowym, po dwa działa dwunastofuntowe i dziesięciofuntowe, dwanaście sześciofuntowych, dwa pięcioletowe, dziewięć czterofuntowych, dwa trzyfuntowe, jedno półtrzeciafuntowe, dwa dwufuntowe, jedno półtorafuntowe i jedno jednofuntowe; większość (25 sztuk) stanowiły tutaj działa z przedziału 4–6 funtów, głównie cztero- i sześciofuntowe. Ilość artylerii była zbyt mała jak na 6,5 km umocnień.

„Armata po murach” według inwentarza ze stycznia 1654 r. rozmieszczona była następująco (poczynając od bramy Królewskiej według ruchu wskazówek zegara): na bramie Królewskiej oraz basztach Kostyrowskiej i Kryłosańskiej po jednym dziale sześciofuntowym, na basztach Łuczyńskiej i Wiesiołusze (Wesołusze) po jednym dziale dziesięciofuntowym (odpowiednio: „Lis” z napisem moskiewskim i „Niedźwiadek”), na bramie Abramowskiej działo dwufuntowe, na baszcie Zaołtarnej dwa działa „z napisem Króla JM Zygmunta III” (cztero- i sześciofuntowe), na baszcie Dołhaczewskiej i Bramie Jeleńskiej były działa „z napisem moskiewskim”, odpowiednio sześci- i czterofuntowe; dwa działa znajdowały się na baszcie Antiopijskiej (jednofuntowe „z napisem Króla JM Zygmunta Augusta” i czterofuntowe o nazwie „Sokół” z napisem „Malcher Gudziejewski” – ufundowane przez horodniczego smoleńskiego z oblężenia 1633 r.). Na małym wale, czyli Fortalicji Władysławowskiej, były cztery działa, „każde z osobna deskami przykryte”: dwa trzyfuntowe oraz po jednym półtrzecia- i półtorafuntowym, a „przeciwko tego

wału na ziemi na kołach” znajdowały się dwa działa „gołe”: 55-funtowe „Bazyliśzek” z „napisem Króla JM Stefana” oraz czterdziestofuntowe z napisem „Witolt”, na bramie Małachowskiej były dwa działa „z napisem moskiewskim” (sześć- i pięcioletowe), a „przeciwko bramie” znajdowało się działo 35-funtowe o nazwie „Panna”. Na baszcie Kozodałowskiej były trzy działa: „jedno 6-funtowe Hornos zwane, z napisem niemieckim Króla JM Zygmunta Trzeciego” oraz 6-funtowe „z napisem tegoż Króla JM” i 4-funtowe o nazwie „Sokół”, na baszcie Tupińskiej – działo 6-funtowe „z napisem moskiewskim”, a na bramie Kopycińskiej znajdowało się działo pięcioletowe, także „z napisem moskiewskim”. Sporo artylerii znajdowało się na Fortalicji Zygmuntowskiej: „Na wielkim wale, zszedłszy z muru po lewej ręce, działo 12-funtowe z napisem Króla JM Zygmunta Trzeciego, drugie sześćfuntowe z napisem moskiewskim, trzecie 4-funtowe z napisem Króla JM Zygmunta Trzeciego. Moździerz cały z napisem moskiewskim. Na drugiej kwaterze wału działo 12-funtowe z napisem Króla JM Zygmunta Trzeciego. Drugie 4-funtowe, z napisem tegoż Króla JM. Trzecie 4-funtowe z napisem Króla JM tegoż. Na trzeciej kwaterze działo «Lewek» 13-funtowe z napisem moskiewskim. Drugie «Brat» nazwane 30-funtowe «szturmak» z napisem moskiewskim”. Dalej na trzech basztach znajdowały się działa „z napisem moskiewskim”: na baszcie Szeynowskiej „czteryfuntowe”, na baszcie Bohusławowskiej dwufuntowe, a na baszcie Mikulskiej – sześćfuntowe. Dalej zapisano w inwentarzu: „Na baszcie Kostyrowskiej dział do tego wychodu nie masz”. Na baszcie Siemionowskiej było działo sześćfuntowe „z napisem moskiewskim”. O ostatnich działach „armaty na murach” mamy takie dane: „U Rodgisera działo czteryfuntowe nie dorobione. Na Błoni działo 4-funtowe nazwane «Brat». W bramie wału wielkiego działo nazwane 15-funtowe”. Występujące w dużej ilości działa „z napisem moskiewskim” z pewnością pochodziły z pierwszego okresu istnienia ówczesnej twierdzy, czyli z przełomu XVI i XVII w.

W cekhauzie było czternaście dział: dwa sześćfuntowe (jedno nazwane „Brat” i jedno „z napisem moskiewskim”), jedno działo trzyfuntowe oraz cztery półtorafuntowe (w tym jedno z napisem „Jaszczorka” króla Zygmunta III) i jedno jednofuntowe „z napisem moskiewskim”. Wszystkie 54 działa (inwentarz podaje 56) były „na kołach i łożach dobrych, tylko 4 gołe ostają”, w gorszym stanie znajdowały się trzy działa skórzane („na łożach starych zbutwiałych i same działa poszarpane”).

W Smoleńsku znajdował się „cekausz stary, przestawiony i nowo restaurowany, pomost w nim nowy, gontami nakryty, [...] formy przy ścianach do kul i gwoździe do muszkietów po ścianach”. Było tam „moździerów wszystkich

sześć: trzy na łożach i kołach dobrze naprawionych, a trzy gołych, szturmaków 8: 3 na łożach i kołach dobrze naprawionych, a pięć gołych w korytach. Serpentyńców 15 gołych bez łoż. Hakownic 44, między którymi 31 w naprawie, a 13 starych rozerwanych, ni na co niezgodnych. Szmygownic 2 w łożach nowych”.

„Sklep w bramie idąc do wału wielkiego po lewej ręce murowany” zawierał zapasy wojenne. Było tam „prochu moskiewskiego fas wielkich i małych 77, rzadko która pełna; prochu gdańskiego i wileńskiego solanek osiem; [...] prochu dorohobużskiego barył 11, a trzy baryły, które rozsypały się, wielkich fas półtory nasypało”. Znajdowało się tam również kilkanaście baryłek materiałów do produkcji prochu (siarka, saletra) oraz amunicja do dział i broni ręcznej. Kul żelaznych dużego kalibru było ok. 4300 sztuk, a mniejszego – ok. 11 300. Amunicji do muszkietów znajdowało się 7 beczek miary smoleńskiej, siedem petard okowanych, dziesięć nieokowanych, 86 granatów spiżowych. Wśród broni ręcznej znajdowało się również 220 bandoletów z patronami. Magazyn lontów umieszczony był na dwóch piętrach baszty Tupińskiej, „śrzednim” i „większem”, zgromadzono tu lont w ilości około siedmiu wozów.

W inwentarzu zanotowano również: „Spichlerz stary pod murem niedaleko wału, gontami kryty, na prowiant skarbowy, którego teraz i noty nie masz; drzwi do niego czwore na zawiasach z zaszczepekami, w nim teraz aparaty wojenne: kul ognistych wielkich i małych – 104. Strzał ognistych dziewięć; onych było naprawnych 314”. W bramie Kopycińskiej znajdował się „wóz furmański, pod którym wozem dwa koła, zadnie kowane i z osią. Kareta nowa, tylko sam wasąg nie obszyty, bez osi i bez kół”.

Znajdujący się w zamku smoleńskim „dwór JKM”, służący z pewnością wojewodom smoleńskim za siedzibę, nie był w dobrym stanie: „Wrota do niego wjezne wielkie, z fortą gontami pokrytą, bez zawarcia, podwórze zgniłe; dwór sam stoi tyłem do pałacu jw. jp. Jerzego Karola Hlebowicza, starosty generalnego ziemi żmujdzkiej. Izdeb w nim dwie, jedna przeciw drugiej przez sieni, trzecia bokowa izba z komorami i alkierzami, wszystkie bez drzwi, bez ław, bez okien, bez stołów i pieców, kominy stoją a i te nadtluczone – zgoła wszystko opustoszone”.

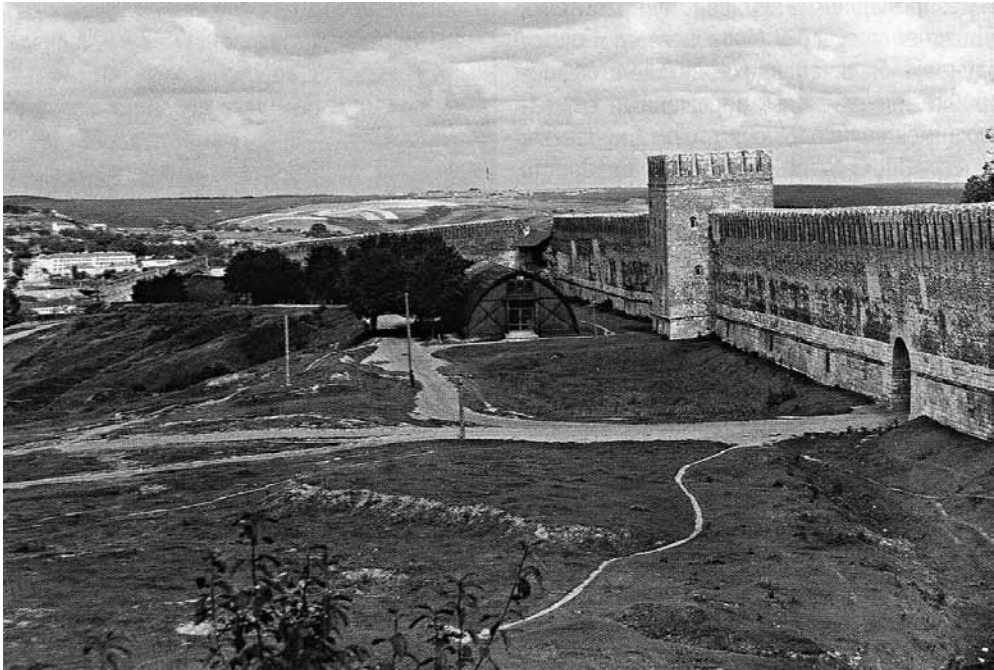
Do zamku smoleńskiego byli przypisani puszkarze osiedli w stanach iwanowskim i wopieckim. Było ich – „tak magistrów jako i pomocników” – łącznie 67 (33 w stanie iwanowskim i 34 w wopieckim), posiadali (poza dwoma wyjątkami) 6 lub 8 włók; pośród nich był również szlachcic i to postać dość znaczna i ważna – chodzi o Walentego Raroga (8 włók w stanie iwanowskim). W inwentarzu zapisano: „Gruntów mają używać według dawnego zajęcia *ad ordinacionem* św. pamięci Zygmunta III”. Wojewodzie przynależała także

położona pod Smoleńskiem Bohdanowa Okolica „na slobodę do zamku” oraz „posada za bramą Piatnicką”, których mieszkańcy mieli określone powinności wobec zamku smoleńskiego. „Na folwarki wojewódzkie” przeznaczone było „gruntu pustego nad rzeką Jesienną włók 40, a nad rzeką Kołodną drugie włók 40. Sianożęć nad tąż rzeką Kołodną, jadąc do Twerdelic, którą na zamek skoszywają”. Wojewodzie smoleńskiemu podlegały trzy stukonne chorągwie Kozaków gruntowych (biała, czerwona i żółta) oraz licząca 110 koni „czwarta chorągiew czarna bojarów gruntowych”. Mieli oni gruntu „na każdy koń włók cztery według przywileju JKM”

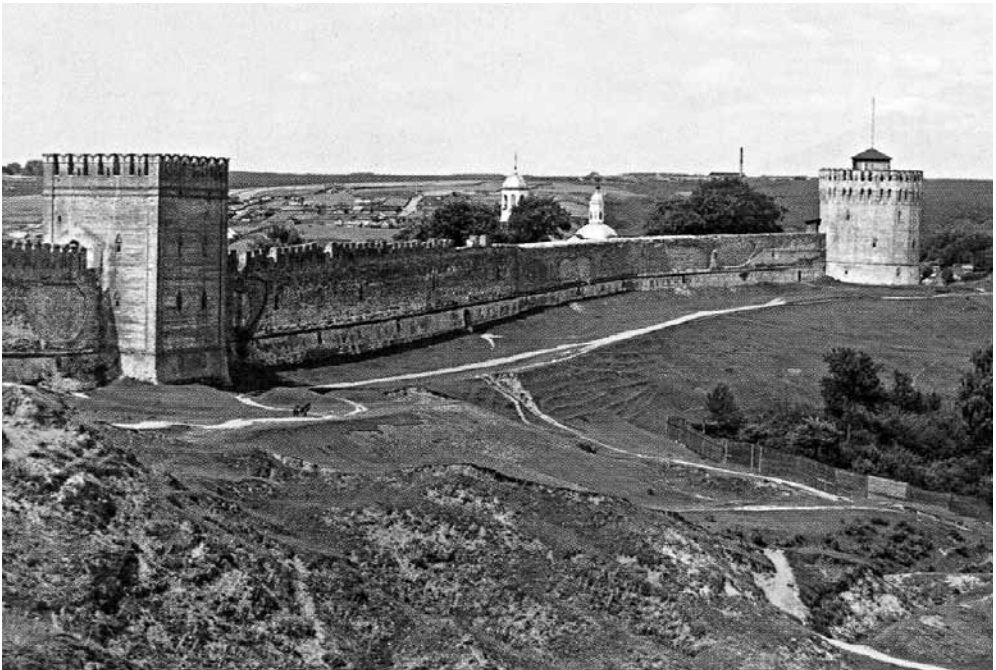
Chorążych Chrapowicki przekazał wojewodzie Obuchowiczowi również „miasto JKM Krasne w prawie majdeburskim” z ogrodami za miastem, młynem i stawem, obciążone powinnościami względem zamku smoleńskiego, oraz należąca do wójtostwa krasnieńskiego wieś Durowicze, liczącą 22 włoki, mającą również określone powinności względem twierdzy smoleńskiej.

Tak wojewoda Obuchowicz pisał na bieżąco w swym pamiętniku: „Przez tak ostre inwidy ciernie, między zgrzytającymi zęboma złośliwych ludzi, przyszedłem za łaską Bożą całe do dzierżenia tego województwa przez pana Chrapowickiego, chorążego smoleńskiego, który dworzaninem od skarbu był do podania srodze spustoszonego województwa. Na złość złupieni chłopkowie, intrata i dziakło wybrane, żem się musiał na bruku strawować”. Dekret sejmowy z 1658 r. błędnie podaje, że Chrapowicki jako „dworzanin skarbowy ani zamku, ani cekhauzu temuż panu wojewodzie podawać nie chciał i nigdy potem nie podał, odkładając to coraz do sejmu, na którym pana wojewodę nie wiedzieć dlaczego rugować potrząsano”. Miał wojewoda świadomość zagrożenia Smoleńska: „Pod ten czas car moskiewski, zwyczajem wiarołomnego narodu, wojska gotowe mając, dał znaki jawne do złamania wiecznie poprzysiężonego pokoju. Smoleńsk był w ustawicznych trwogach, ani mury nie opatrzone, ani piechota opłacona, ani żywności zamek nie mający, opadł na moje nieudolne siły nieznośnym ciężarem, któremu sama tylo miłosierna Bożej wszechmocy ręka może podołać, ratując mię, Boże stworzenie, w dalszych, które następują trudnościach”.

Jan Kazimierz w liście do Obuchowicza z 11 stycznia 1654 r. stwierdził, że wszyscy, którzy są odpowiedzialni za długotrwałe niedopuszczanie wojewody do Smoleńska, staną przed sądem królewskim. Nie rozwiązało to jednak trudności, gdyż ks. Janusz Radziwiłł kilkakrotnie jeszcze wydawał uniwersały, w których nakazywał smoleńszczanom uznawanie zwierzchności wojskowej Wilhelma Korffa, co było sprzeczne z konstytucją sejmu 1613 r., która nadawała wojewodzie smoleńskiemu jurysdykcję nad zamkiem i jego załogą. Zapewne wkrótce potem Obuchowicz wyjechał do położonych blisko



Mury obronne Smoleńska, fot. z 1912 r.



Mury obronne Smoleńska, fot. z 1912 r.

granicy województwa smoleńskiego sapieżyńskich Horek w powiecie orszańskim. Pod jego nieobecność pułkownik Korff rozpoczął naprawę obu wałów: Fortalicji Zygmuntońskiej i Władysławowskiej (w swej *Apologii* podał: *Ego itaque adveniens valla totaliter diruta, nemine stimulante, ex innata mea alacritate animi erexi sufficienter*). 31 stycznia Obuchowicz wysłał do ks. Janusza Radziwiłła z Horek informacje uzyskane od powracającego z Moskwy gońca królewskiego, podstolego oszmiańskiego Jana Młockiego, o „wielu pewnych znakach, zdradą pokrytych, o których tam wyrozumiał, okrom tego, że lud gotowy, potężnego wojska, żywności mają wiele, carykowie sporządzeni do Stolicy, armata do Wiaźmy zawieszona, dla cara po drogach aż do Wiaźmy stanowiska gotują i dla napojów piwnice”. W liście tym pisał również o stanie twierdzy smoleńskiej, o jej „wielkich defektach”, o tym, „że piechota od lat 16 niepłacona, w murach i wałach ruiny nie naprawione, prochów i lontów defekt barzo wielki, z powiatu nic nie masz tak dawnemu jako i świeżemu na mury *praesidio*”. Obuchowicz prosił wówczas księcia hetmana, „aby chciał pana podskarbiego WXL ostrzec o oddaniu prędkim pieniędzy na piechotę i na prowiant, o oddanie prochów co najwięcej i restytucją dawnego długu kilkaset centnarów prochu z smoleńskiego zamku pożyczonych”. Książę Janusz Radziwiłł w liście z Zabłudowa z 12 lutego 1654 r. informował Obuchowicza, że polecił generałowi artylerii litewskiej natychmiastowe wysłanie amunicji, oraz obiecał szybkie „sposobienie” prowiantu.

Wojewoda smoleński zanotował jeszcze w marcu 1654 r. na wieść o zawarciu ugody perejasławskiej: „Zaczynam nową od twórcy [tj. Bohdana Chmielnickiego – AH] naszego niepokoju plagą nawiedzeni, czekamy zmiłowania Bożego, patrząc na dalsze skutki, gdyż jeszcze nic z wojskiem swym Moskal zdrójca nie począł”. 29 marca pisał z Horek do podkanclerzego Sapiehy, informując o zagrożeniu moskiewskim i o problemach związanych z twierdzą: „Trzeba tu tylko koniecznie mieć *in confinnis* kilka tysięcy wojska, aby nieprzyjaciel i gotowość nasza widział i na swa imprezę rzucił resistencją, w ciasnych miejscach i na przeprawach trapiąc go i używając z boków. [...] WMMMP uniżenie proszę, racz perswadować JKM, aby za Smoleńsk sprowadzono część wojska, byłby to *clipeus* i *murus* na odwrócenie oblężenia i tym krajom zatrzymanie bezpieczeństwa od nagłych inkursyi. Pan Korff uczynił manifestacją na przelożonych miejsca tego, *arguendo negligentiam* w opatrzeniu wałów. Nie porachował się, komu winę dawać. Czy tym, co przez lat 20 nic nie dbali o poprawie tych defektów, pieniądze Rzeczypospolitej mając, czy tym, co *novissime* zimą do possessyi przyszli, a której jaką mi przeszkodą książę jegomość przez pana Korffa uczynił, rządy onemu zleciwszy, dałem znać WMMMP. [...] Na kilkakrotną prośbę, *currentibus comitiis*

doniesioną przez mię o zapłacenie *praesidariis*, o prochy i prowiant, o pieniądze na naprawę wałów, żadnego responsu nie miał dotąd, a zima już ginie, *suppeditowac necessaria* nie wiem, jako skarb będzie mógł”. W następnym liście do podkanclerzego z 8 kwietnia z Horek napisał: „Świeżo powróceni szpiegowie, jaką mi o zamysłach nieprzyjacielskich uczynili relacją, posyłam WMMMP *copiam*. To *passim circumfertuir* w Moskwie, że podane zamki na Ukrainie przez Chmielnickiego nie są okazją *rupti foederis*, bo wolno mu było szafować swoim, ale od naszego pogranicza czekają *hostiludia*, żeby *falso praetextu* wołali złamane przez nas *pacta*. Życzyłbym ja wytrzymać zdracom, ażbyśmy się w jego zamysłach dobrze przejrzeni. Boć *re vera* słabe tu mamy siły i na dwoje się oganiać tak w Koronie jako i tu *arduum negotium*”.

Obuchowicz niezupełnie radził sobie z sytuacją, a liczne trudności, problemy i upokorzenia, których doznał, sprawując urząd wojewódzki w Smoleńsku, były powodem kilkukrotnego zgłaszania królowi zamiaru rezygnacji z zajmowanego urzędu, „nie życząc, aby to *antemurale* ojczyzny *propter odium privatum praeiudicari* miało”. Monarcha nie wyraził jednak na to zgody, obiecując naprawę fortyfikacji i szybką odsiecz w wypadku oblężenia i dwukrotnie, 8 i 29 kwietnia, ponownie wezwał pułkowników, oficerów i żołnierzy z twierdzy smoleńskiej, aby uznali oni jurysdykcję wojewody. Listem z Jeżowa z 30 kwietnia, wydanym wskutek skarg Obuchowicza na działania Korffa, Jan Kazimierz wzywał ks. Janusza Radziwiłła do wydania uniwersału do Korffa i innych oficerów w twierdzy, aby uznali oni jurysdykcję wojewody. Konflikty powyższe wpłynęły niewątpliwie na opóźnienie prac przygotowujących twierdzę do obrony.

Na sejmiku relacyjnym po zerwanym sejmie (11 lutego – 28 marca 1654 r.), w połowie kwietnia, gdy wojewoda Obuchowicz, przedstawiając przestrogi królewskie o groźbie wojny moskiewskiej, wzywał do przygotowań do obrony Smoleńska, chorąży Chrapowicki i podsędek Uniechowski, posłowie smoleńscy, dementowali te obawy. Mieli oni grozić wojewodzie Obuchowiczowi nawet śmiercią. Tak o tym, rozerwanym w końcu, sejmiku pisał biorący w nim udział reprezentant drobnej szlachty smoleńskiej, potem uczestnik obrony twierdzy, który za przyczynę upadku Smoleńska uznał „niezgody i nieposłuszeństwa” wzniecone wówczas przez chorążego Chrapowickiego i podsędka Uniechowskiego: „Ci na sejmiku serca niemal wszystkich obywatelów do pana wojewody odrazili, powiadając, że na *oppressyą* szlachty tu jest dany, ba i nas ubogą szlachtę zawiedli, upewniając nas w tym, że nie masz niebezpieczeństwa, gardło nasze w tym. Zaczym cośmy byli do zamku na oblężenie nasze zwieźli, znowu do domów powywozili i zboża wysieli, i na prochyśmy się nie zdobyli, a oni dla swych prywat i sejmik rozerwali,

i nas oszukali i tak bardzo Ojczyźnie zaszkodzili. Na tym to sejmiku pan Unichowski, podsędek smoleński, ważył [się] i na sam majestat Najjaśniejszego Pomazańca naszego, Króla pana naszego językiem targnąć, mówiąc w głos przy całego województwa zgromadzeniu: Król zdrajca, król sejm rozerwał!”. Według *Apologii* Korffa podczas tego sejmiku Obuchowicz skrytykował go za prace remontowe prowadzone podczas jego nieobecności, wskutek czego pułkownik zrezygnował z dalszego prowadzenia robót. Poparty jednak przez unickiego arcybiskupa Andrzeja Żłotego Kwazśnińskiego, duchowieństwo i szlachtę, zgromadzonych na sejmiku, powrócił do prac przy naprawie twierdzy.

Jan Kazimierz 28 kwietnia poinformował Obuchowicza o wysłaniu do Smoleńska królewskiego inżyniera, Włocha Jana Jakuba Bonellego, nakazując, aby dano mu ludzi potrzebnych do prac przy remoncie fortyfikacji. Ponadto monarcha kilkakrotnie pisał do podskarbiego wielkiego litewskiego Wincentego Aleksandra Gosiewskiego, domagając się przysłania do twierdzy smoleńskiej prochów i innych „potrzeb wojennych” oraz żołdu. Od ks. Janusza Radziwiłła król żądał, „aby pilne na Smoleńsk miał oko, *praesidio sufficienti* opatrzył i wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego za Smoleńsk pomykać się rozkazał, obiecując to po nich, że obydwa [tj. Gosiewski i ks. A. H. Radziwiłł] powinnościom swym dosyć uczynić mieli”.

Wraz z przybyciem Bonellego do Smoleńska rozpoczęto naprawę obwarowań oraz podjęto inne prace, mające na celu przygotowanie twierdzy do oblężenia. Wojewoda Obuchowicz zatrudnił przy tych robotach wszystkich mieszkańców, przede wszystkim starając się naprawić oba wały, stanowiące najbardziej zdewastowane elementy obwarowań. Pod kierownictwem Bonellego przeprowadzono najbardziej konieczne prace remontowe, które przyspieszyły dopiero na początku czerwca, gdy do Smoleńska dotarła wieść o upadku Dorohobuża. Pracami przy najbardziej zdewastowanej Fortalicji Zygmuntońskiej kierował pułkownik Korff, „dyrygując, kosze rękami swemi wijąc, darń z oficerami odkładając i wszystko, co do obrony należało, sporządzając, szczyrze i odważnie pracował”. Swe prace przy remoncie twierdzy Korff dość dokładnie przedstawił w swej *Apologii*. Bonelli natomiast nadzorował prace przy Fortalicji Władysławowskiej, a wojewoda Obuchowicz kierował rozmieszczaniem artylerii na murach. Wszystkie bramy zasypano ziemią i kamieniami, a także zbudowano przed nimi palisady, stanowiące dodatkową osłonę przed wysadzeniem przez nieprzyjaciela. Wolne pozostawiono jedynie dwie najważniejsze bramy, Królewską i Małachowską, z których zamierzano przeprowadzać wypadki na pozycje wroga. Bramę Królewską, otwartą na Dniepr, ubezpieczono dobrze umocnionym blokhauzem, otoczono

nym wałem i palisadą (chodziło o ochronę przed ostrzałem artyleryjskim z rejonu położonej na północnym brzegu Dniepru i wznoszącej się ponad miastem Pokrowskiej Góry). Spodziewano się, że tędy, podobnie jak podczas oblężenia w 1633 r., do Smoleńska zostaną wprowadzone posiłki. Położoną po przeciwnej, południowej stronie twierdzy Bramę Małachowską zabezpieczono dodatkowym „przywałkiem”, obsadzonym przez piechotę. Powyższe, dość pośpiesznie prowadzone prace remontowe nie zdołały nadrobić większości zaniedbań z ostatnich dwudziestu pokojowych lat, które niewątpliwie uspiły czujność odpowiedzialnych za twierdzę, jednakże jej stan był o wiele lepszy niż w styczniu, gdy obejmował ją wojewoda Obuchowicz.

Według dekretu sejmowego z 1658 r. „pograniczna forteca, której *securitate* Rzeczpospolita na sejmach prowidowała i tak wielkie na reparacją *expensa* włożyła, *penitus* przez lat dwadzieścia zaniedbana, wały albo przełomy oba *funditus* zrujnowane, przez które nieprzyjaciel jako przez wrota otwarte mógł wjechać; mury na wielu miejscach do gruntu porysowane, że mógł w niektórych chłop w nie przez rysy przeleźć; dwie kwatery przed tym zbite gliną a gruzem polepione i z wierzchu pobielone [...]; łoża u dział pogniłe; drugich po ulicach bez łoż rozrzucone; kagańce i inne żelaza z cehawzu *in privatos usus* obrócone, które się podczas oblężenia z wielką odrabiać trudnością musiały; za murem rydlem ziemię, czyniąc fosę nie ruszoną, aby tak snadnie do murów nieprzyjaciel nie miał przystępu; którą fosę *erito conatu* podczas oblężenia czynić musieli z niemłą utratą ludzi. Owo zgoła tak był zaniedbany zamek i opuszczony, jakoby do niego wiecznemi czasy nieprzyjaciel szturmować nie miał”. Jest tu sporo przesady, gdyż opis ten, bardziej dramatyczny niż w inwentarzu, powstał wskutek zeznań zagrożonych surową karą Obuchowicza, Tyzenhauza i pozostałych oskarżonych.

Nie można również zgodzić się ze stanowiskiem zaprezentowanym w protestacji Obuchowicza i innych obrońców Smoleńska złożonej 23 października 1654 r. w Dokszycach, zwłaszcza jeżeli chodzi o miażdżącą ocenę działalności długoletniego (od 1623 r.) budowniczego JKM smoleńskiego, Jakuba Vonlara: „Protestujemy się i na pana Jakuba Fonlara budowniczego, który fortelnie ku zgubie miejsca tego mury od Szeyna zbite kawałkami cegieł połamanych i wapnem podłym, także i baszty niektóre polepiwszy, wielką był przyczyną do zbitia prędkiego kwater dwóch i baszty jednej do gruntu, a drugiej na troje rozwalonej od samego tylko huku z dział burzących. Wały też wniwecz zrujnowane, municya cekauzu zaniedbana, działa w łożach i kołach pogniłych za jednym strzeleniem padały się. Prochy przez niedozór po niemłej części zgniłe, których było naprawić za nastąpieniem nieprzyjaciela bez rzemieślnika umiejętnego niepodobna”. Bardziej widać tu linię obrony

osób oskarżanych o bezpodstawne poddanie Smoleńska niż opis faktów (pominięto np. działalność Bonellego), a poważne zarzuty kierowano wobec Vonlara (podczas procesu przed sądem sejmowych zeznано również, iż w lipcu 1654 r. uciekł z oblężonego Smoleńska do cara i wskazał słabe punkty obrony), który po kapitulacji złożył przysięgę carowi, pozostał po stronie rosyjskiej i bronić się przed oskarżeniami nie mógł. Budowniczy Vonlar był niewątpliwie odpowiedzialny za zły stan twierdzy smoleńskiej, potwierdzenie z 30 lutego [sic!] 1654 r. „za zgorzeniem starego przywileju” jego nominacji z 14 marca 1623 r. na budownictwo z derewnictwem i woskobojnictwem określa, że do jego obowiązków należało dbanie o fortyfikacje Smoleńska, obchodzenie murów co cztery tygodnie w celu kontroli ich stanu oraz karanie śmiercią każdego, kto wyrządzał w nich szkody. Zaniedbania budowniczego smoleńskiego (widział je już w 1649 r. podwojewodzi Wiażewicz) wynikały jednak raczej z zaawansowanego wieku lub niedoceniań grożącego niebezpieczeństwa, aniżeli rzekomej zdrady, na którą brak dowodów. Zapewne wpływ na taki stan rzeczy miało również częściowe pokrywanie się obowiązków budowniczego i horodniczego (był nim Trojan Sułowski, nieobecny na popisie 9 czerwca 1654 r.), gdyż według przywileju na uposażenie horodnictwa z 28 lutego 1623 r. horodniczy smoleński miał „o naprawie zamku zawiadywać i pilno tego przestrzegać, jakoby do zepsowania nie przychodził i co się pocnie psować, to wczas włością tamejszą zamkową, także z dóbr duchownych naprawić”.

Zapewne 19 maja 1654 r. odbył się w Smoleńsku sejmik przedsejmowy. Posłami na rozpoczynający się 9 czerwca w Warszawie sześciomiesięczny sejm nadzwyczajny zostali: chorąży Chrapowicki (po raz dziesiąty!) i starościc dyneburski Aleksander Wolff. Dziwi wybór Chrapowickiego, który przecież z racji swego urzędu winien stać na czele chorągwi pospolitego ruszenia szlachty smoleńskiej. Trudno odnieść się do tej kwestii, gdyż nie zachowały się akta (laudum i instrukcja) tego sejmiku. Może nie wierzono, że wojna wybuchnie, może był to element rozgrywki opozycyjnej części szlachty smoleńskiej z wojewodą Obuchowiczem, którego postrzegano jako człowieka obcego, nowego na Smoleńszczyźnie. W każdym razie postawa Jana Chrapowickiego, wielokrotnego posła sejmowego z województwa smoleńskiego, została poddana krytyce w dekreście sądu sejmowego z 10 czerwca 1658 r., w którym wyraźnie stwierdzono, że winien on w obliczu niebezpieczeństwa wojennego pozostać w Smoleńsku w celu sporządzenia rejestru, a potem dowodzenia chorągwią ziemską: „Pan chorąży smoleński, którego konstytucye *stringebant*, ażeby w murach podczas oblężenia zostawał i chorągiew powiatową podniósł, tego nie uczyniwszy, chorągiew w domu zostawiwszy, za posła dał się na sejm do Warszawy obrać i tam odjechał”.

Niewątpliwie w celu wzmocnienia pozycji wojewody Obuchowicza król nadał mu 20 maja 1654 r. po Reihnoldzie Łukowskim starostwo bialskie wraz z zamkiem i dużą włością, wchodzące ongiś (za urzędowania Aleksandra Gosiewskiego) w skład uposażenia wojewody smoleńskiego. Obuchowicz nie zdołał objąć tego starostwa, gdyż wiadomość o śmierci Łukoskiego nieprawdziwa. Pozycję Obuchowicza wzmocniło też to, że po zmarłym w Orszy między 12 a 15 maja biskupie smoleńskim Franciszku Dołmacie Isaykowskim administratorem został szwagier wojewody, Michał Hieronim Obryński, kanonik smoleński i pleban mohylowski, a trzeba pamiętać, że dziekanem miejscowej kapituły katedralnej był (od 14 stycznia 1650 r.) sekretarz królewski Zachariasz Obuchowicz, brat wojewody. Obaj byli obecni w Smoleńsku.

Książę Janusz Radziwiłł w kolejnym uniwersale z 28 maja 1654 r. znów nakazał smoleńszczanom posłuszeństwo Korffowi, zapewniając, że Smoleńskowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo od wschodu, „gdyż Rosja w tym roku o wojnie z nami nie myśli”. Jednak już 1 czerwca książę Michał Tiomkin-Rostowski zajął Białą, a 3 czerwca wojskom moskiewskim poddał się Dorohobuż.

Uniwersałem z 8 czerwca 1654 r. Jan Kazimierz przekazał wojewodzie Filipowi Obuchowiczowi wyłączne dowództwo nad wojskiem i miejscowym pospolitym ruszeniem, tworzącymi łącznie załogę twierdzy smoleńskiej, polecając, „aby podczas niebezpieczeństwa w zamku naszym smoleńskim obywatela tameczni i rycerstwo pod rządem i władzą wojewody smoleńskiego zostawało”.

Sejm nadzwyczajny rozpoczął się w Warszawie 9 czerwca. Na początku obrad poseł Samuel Ciechanowiecki, podwojewodzi smoleński, niewątpliwy stronnik Obuchowicza, stwierdził, że Chrapowicki nie został legalnie wybrany na posła i sam napisał instrukcję, powołując się na protestację części szlachty smoleńskiej. Chrapowicki odrzekł, że sprzeciwił się jedynie sam Obuchowicz, twierdząc, że chorąży smoleński winien pozostać na miejscu z uwagi na toczące się działania wojenne. Izba poselska utrzymała Chrapowickiego przy funkcji. Sejm uchwalił konstytucję pt. *Securitas Smoleńska*: „Jako znacznymi odwagami z nieoszacowanym krwie przelaniem i wielkim kosztem Rzeczypospolitej forteca Smoleńska z całą Siewierszczyzną od nieprzyjaciela jest rekuperowana, tak zatrzymanie całości onej *in summa consideratione* zostawać musi; a lubośmy żadnej okazji z strony naszej do rozerwania pakt wiecznie poprzysiężonych Carowi Moskiewskiemu nie dali, uważając jednak tak jawne *hostilitatis documenta*, że na państwa nasze z różnych stron następuje, oświadczywszy się przed Bogiem i wszystkim światem, będąc powinni bronić dziedzicznej tej Rzeczypospolitej własności, deklarujemy wszelkiego pieczołowania i starania przykładać w dodawaniu jako

najprędzszego sukursu, jeźliby nieprzyjaciel z wojski swemi na Smoleńsk nastąpił. A ponieważ województwu i obywatelom smoleńskim należy czasu jawnego niebezpieczeństwa w zamku dla obrony zostawać, tedy od pospolitego ruszenia na tym sejmie uchwalonego w Wielkim Księstwie Litewskim wolni być mają i gdyby kiedy przyszło zawrzeć się w zamku, mają być zachowani we wszystkim według prawa w statucie Wielkiego Księstwa Litewskiego w rozdziale wtórym o pospolitym ruszeniu opisanego i według prawa ich *specialiter* w przywilejach wyrażonych *in omnibus aequalitatem libertatis* nienaruszenie zachowując, w którym razie od spraw *omnium subselliorum* i od kondemnat wszelakich obywatelów smoleńskich uwalniamy, i niemniej posłowie terazniejsi urodzeni Jan Chrapowicki, chorąży smoleński [i] Aleksander Wolff, jeźliby *propter hostilitatem* do murów smoleńskich wjechać nie mogli, pod żadną winę podpadać nie mają, ponieważ z woli całego województwa na usługę tej Rzeczypospolitej przed nastąpieniem wojsk nieprzyjacielskich byli wysłani. Z strony podatków zaś województwa smoleńskiego wedle deklaracyi posłów na tym sejmie uczynionej obywatele tameczni zachowani być mają. Tym też ludziom, którzy *pro praesidio* na Smoleńsku zostają, aby wielmożny podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego jako najprędzej żołd należący oddał i prowiantu piechocie dodawał, tak też municyą wszelką *de necessariis* do obrony zamku *sufficenter* z skarbu Rzeczypospolitej opatrzył, pilno zlecamy. Za restauracyą zaś tak wielkiego wału dwóm regimentom polowym, wielmożnego podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego i urodzonego Wilhelma Korffa, jako małego wału dawne[j] piechocie, co się pokaże z uwagi kommissarzów, których naznaczymy i że Rzeczpospolita nagrodzi nieodwłocznie *ex consensu totius Reipublicae*, assekurujemy. Domy szlacheckie lubo na placach miejskich pobudowane, w których sami podczas niebezpieczeństwa mieszkać muszą, od stanowisk żołnierskich wolne być mają”²³.

Sejm ten, na którym jednym z deputatów do konstytucji był chorąży Jan Chrapowicki, umieścił województwo smoleńskie w *Deklaracyi województw i powiatów WXL*. Odpowiedni fragment, sformułowany na podstawie uchwały sejmiku przedsejmowego, brzmiał: „Województwo smoleńskie pozwala dwadzieścia dwa podymnego, *excepta hostilitate*, jeżeli będą mogli wybrać *salvis abiuratis desertatorum et conflagratorem, hoc praecauto specialiter*, że skarb według terazniejszej konstytucyi *de securitate* Smoleńska uchwalonej, doda wszystkie *necessaria* do obrony Smoleńska należące. Sejmik *die 18 Augusti*”. Żaden jednak sejmik w Smoleńsku nigdy już się nie odbył.

²³ VC, T. IV (1641–1668), V. 1 (1641–1658), s. 339.



OBRONA SMOLEŃSKA (CZERWIEC—WRZESIEŃ 1654)

Wyznaczeni przez wojewodę Filipa Obuchowicza komisarze, urzędnicy smoleńscy: podkomorzy kniaź Samuel Drucki Sokoliński, podśe-dek Stanisław Uniechowski, pisarz ziemski Aleksander Parczewski i sędzia grodzki Albrycht Golmont 9 czerwca 1654 r. spisali szlachtę smoleńską, która stawiła się na polecenie wojewody na popis generalny. Sporządzono rejestr obywateli smoleńskich, zastępców, czeladników i gospodarzy: „Komputt ichmościów pp. obywatelów wojewodstwa smoleńskiego od cara moskiewskiego Oleksieja Michajłowicza i wojsk jego w oblężeniu na Smoleńsku, przy jw. jmp. Filipie Kazimierzu Obuchowiczu, wojewodzie smoleńskim, osobami swemi zostających, z czeladzią swą i z temi, z których niektórzy na miejscu swoim poczty swe, sami się absentując stawili, także z gospodarzów, z deputowania tegoż jw. jmp. wojewody smoleńskiego przez ichm. panów Samuela Drucskiego Sokolińskiego podkomorzego, jmp. Stanisława Unichowskiego podśedka, jmp. Aleksandra Parczewskiego pisarza ziemskich, jmp. Olbrychta Golmonta, podczaszego lidzkiego i sędziego grodzkiego, urzędników smoleńskich, zordynowany w roku 1654 miesiąca Junii 9 dnia”. Pod rejestrem podpisali się jedynie Uniechowski i Parczewski. Na czele chorągwi ziemskiej smoleńskiej w zastępstwie nieobecnego chorążego Jana Chrapowickiego, który po raz kolejny posłował z województwa smoleńskiego na sejm, stanął jego wierny towarzysz, podśe-dek Stanisław Uniechowski. Sytuacja była więc

podobna do tej z poprzedniego oblężenia w 1633 r., gdy na czele chorągwi ziemskiej stał stolnik Aleksander Reutt, a chorąży Marcin Karliński pełnił istotne funkcje wojskowe na polecenie wojewody smoleńskiego Aleksandra Korwina Gosiewskiego.

Na popis 9 czerwca 1654 r. stawili się osobiście 349 szlachty „ichmościów panów obywatelów, którzy osobami swemi na murach stawają”, 156 z nich przysłało zastępców, stawili się również 351 czeladników i 122 gospodarzy. Nieobecnych było sześciu obywateli. Łącznie było to 978 osób. Zastępcami bywali członkowie rodziny, np. wspomniany stolnik smoleński Reutt, komendant chorągwi ziemskiej podczas oblężenia 1633 r., zapewne z powodu starości i choroby przysłał na swoje miejsce syna, Jakuba. Zastępcą mógł posłużyć się także obywatel obecny w Smoleńsku, lecz niezdolny do pełnienia powinności wojskowej. Książ Samuel Stanisław Drucki Sokoliński, „podkomorzy Księstwa Smoleńskiego” (używał takiego tytułu), mimo że „sam [...] *praesens* w Smoleńsku”, to „*ob senium* do odprawowania powinności syna swego Wincentego samoczwartego z czeladzią stawil”. Podstoli smoleński Piotr Mrowiński obecny w Smoleńsku „jako stary i chory w osobie swej stawil pana Theodora Hryckiewicza”. Nie wiadomo, ile osób ze zgromadzonych 9 czerwca dotrwało do momentu przybycia pod Smoleńsk cara Aleksego Michajłowicza. Gdy w końcu czerwca upomniany przez króla ks. Janusz Radziwiłł wydał uniwersał, w którym przekazał wojewodzie Obuchowiczowi zwierzchnictwo nad twierdzą smoleńską, stronnicy radziwiłłowscy i inni przeciwnicy Obuchowicza poczęli uchodzić ze Smoleńska: „Co żywo się z murów ruszyło pod pretekstem, aby żywności dla siebie do zamku sprowadzić, drudzy zaś *incognito* w siermięgach, w pałubach pouchodzili, chłopami prostymi potrzebę murową osadziwszy”. Według jednej z relacji, krótko przed rozpoczęciem oblężenia część pospolitego ruszenia „z zamku ujechawszy, wyrostkami chłopięty i rzemieślnikami prostymi miejsca swe zasadzili”. Wydaje się, że większość pospolitego ruszenia nie była przygotowana na długotrwałe oblężenie i nie miała ochoty do walki, w przeciwieństwie do szlachty smoleńskiej z wojny lat 1632–1634. Wówczas byli to zaprawieni w bojach weterani z czasów Zygmunta III, którzy za zasługi wojenne otrzymali nadania królewskie na terenach odebranych państwu moskiewskiemu. W roku 1654 oni sami (w tym wymienieni powyżej książ Sokoliński, Reutt, Mrowiński czy budowniczy Vonlar) byli już w zaawansowanym wieku, często niezdolni do służby wojennej, a następne pokolenie oraz ci, którzy otrzymali na Smoleńszczyźnie dobra od Władysława IV czy Jana Kazimierza byli przyzwyczajeni do spokojnego, ustabilizowanego życia, prowadzonego w warunkach długotrwałego braku zagrożenia wojną.

Według „Komputtu” do obrony Smoleńska stawiała się większość miejscowych urzędników. Prócz wojewody Obuchowicza w rejestrze występują: podkomorzy kniaź Samuel Stanisław Drucki Sokoliński, sędzia ziemski Jan Wojewódzki, podsędek Stanisław Uniechowski, podstoli Piotr Mrowiński, pisarz ziemski Aleksander Parczewski, sędzia grodzki Albrycht Golmont, pisarz grodzki Kazimierz Drucki Sokoliński, budowniczy Jakub Vonlar, cześnik Jan Meszczeryn i miecznik Jan Krzysztof Dybowski. Brakowało wielu ważnych postaci (wystawili oni zastępców), przede wszystkim dlatego, że nie przebywały one stale na terenie Smoleńszczyzny. Poza urzędnikami smoleńskimi spośród znacznych posesorów dóbr w ujeździe smoleńskim tylko obywatele z jego terenu mieli obowiązek uczestnictwa w obronie Smoleńska (posesorowie majątności w innych ujezdach województwa byli zobowiązani do obrony innych zamków: Dorohobuża, Białej czy Rosławia).

Liczebność załogi Smoleńska pod komendą wojewody Obuchowicza przedstawiała się następująco. Zapewne oba regimenty piechoty niemieckiej (Gosiewskiego i Korffa) wraz z piechotą polską (cztery chorągwie: Krzysztofa Adamowicza, Bolesława Działkowskiego, Daniela Madalińskiego i Adama Piotra Orlika) liczyły około 1500 żołnierzy (Korff podał, że piechota cudzoziemska liczyła 1300 żołnierzy). Teoretycznie oba regimenty cudzoziemskiego aparamentu liczyły około 1400 porcji, zapewne żołnierzy było dużo mniej. Ponoć w grudniu 1653 r., kiedy oddziały te przybyły z obozu pod Rzeczą, „Smolanie [...] tylko ośmset naliczyli i to część niemalą między nimi Żydów”. Zarzuty te zostały jednak w toku ostrej walki politycznej wysunięte przez przeciwników ks. Janusza Radziwiłła i trudno ocenić ich wiarygodność. Trzy chorągwie Kozaków gruntowych i jedna bojarów pancernych liczyły razem 410 ludzi. W skład załogi Smoleńska wchodziło również około 600 mieszczan i zapewne około 600 wolontarzy, których zaciągano jeszcze w pierwszych dniach lipca. Łącznie załoga twierdzy liczyła więc około 3500 ludzi. Dane te są zgodne z obliczeniami wojewody Filipa Obuchowicza, a niedawno zostały potwierdzone przez polskich historyków. Wcześniej podawano liczby mocno rozbieżne np. według Edwarda Kotłubaja załoga Smoleńska liczyła aż 8700 ludzi (4000 szlachty i 4700 piechoty), a zdaniem Aleksandra Malcewa jedynie 1200 osób. W początkach lipca 1654 r. w Smoleńsku znajdowała się więc załoga liczniejsza niż ta, która broniła skutecznie twierdzy przez osiem miesięcy w latach 1632–1633, lecz często byli to żołnierze o niskim morale, skłonni do buntu i zdrady. Nie było nadziei na szybką i skuteczną odsiecz, zalegano również z wypłatą żołdu – w przypadku obu regimentów piechoty niemieckiej było to pięć kwartałów (ćwierci), a jeżeli chodzi o starą piechotę zamkową – aż 16 lat. Według dekretu sądu sejmowego

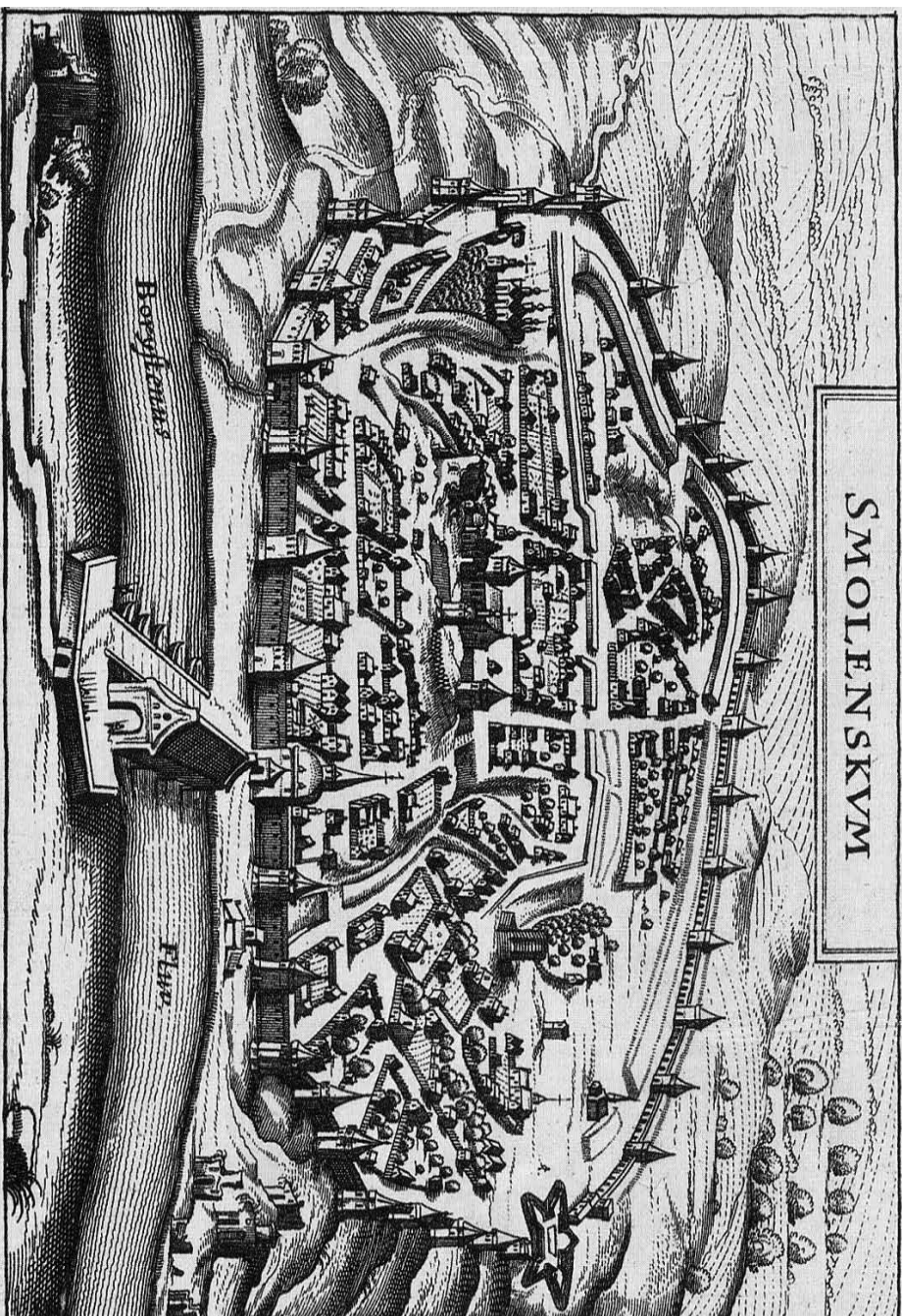
z 1658 r. istniały znaczne problemy z zapasami żywności – szlachta smoleńska w sposób niedostateczny wywiązała się z obowiązku dostarczenia prowiantu, piechota cudzoziemskiego autoramentu miała go bardzo mało, a piechota wojewodzińska wcale. Sam wojewoda Obuchowicz nie był w stanie uzupełnić tych braków, gdyż, jak twierdził, dobra wojewodzińskie (włości skaczkowska i ciapołowska) zostały zupełnie ogołocone z zapasów żywności.

Podczas popisu 9 czerwca 1654 r. wyznaczono dowódcę pospolitego ruszenia, czyli chorągwi ziemskiej. Został nim w zastępstwie nieobecnego chorążego Jana Chrapowickiego podsędek smoleński Stanisław Uniechowski. Wojewoda Obuchowicz powołał wówczas swą radę przyboczną, tzw. kompanię jm. pana wojewody. W jej skład weszli: podkomorzy smoleński książę Samuel Stanisław Drucki Sokoliński, podsędek smoleński Stanisław Uniechowski, pisarz ziemski smoleński Aleksander Parczewski oraz podczaszy lidzki i sędzia grodzki smoleński Albrycht Golmont. Byli oni odpowiedzialni za liczbę stanowisk oraz rozmieszczenie obrońców na murach twierdzy smoleńskiej. Lustrując poszczególne stanowiska, kontrolowali porządek i ogólne przygotowanie załogi. Tego dnia w trakcie popisu wyznaczono również kwatermagistrów (kwatremistrzów, kwatermajstrów), czyli dowódców poszczególnych odcinków obrony twierdzy (kwaterami nazywano poszczególne odcinki murów pomiędzy basztami czy bramami). Łącznie było ich 18 (w 1633 r. – 21). W przeciwieństwie do poprzedniego oblężenia znamy dowódców poszczególnych odcinków murów:

- I. Stanisław Uniechowski, podsędek smoleński (odcinek od małego wału do Bramy Małachowskiej, 2 kwatery, obsada: 93 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- II. Aleksander Parczewski, pisarz ziemski smoleński (odcinek od Bramy Małachowskiej do baszty Kozodawłowskiej, 2 kwatery, obsada: 86 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- III. Albrycht Golmont, podczaszy lidzki i sędzia grodzki smoleński (odcinek od baszty Kozodawłowskiej do baszty Tupińskiej, 2 kwatery, obsada: 110 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- IV. Książę Kazimierz Samuel Drucki Sokoliński, pisarz grodzki smoleński (odcinek od baszty Tupińskiej do baszty Kopycińskiej, 2 kwatery, obsada: 80 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- V. Walerian Stanisław Zaleski (odcinek od baszty Kopycińskiej do wielkiego wału, 1 kwatera, obsada: 44 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- VI. Jan Wilhelm Raczyński (odcinek od wielkiego wału do baszty Szeynowskiej, 2 kwatery, obsada: 61 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- VII. Zachariasz Paręga (odcinek od baszty Szeynowskiej do baszty Wage-

- rowskiej (Bohusławowskiej), 2 kwatery, obsada: chorągiew kozacka i 3 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- VIII. Prokop Kamiński (odcinek od baszty Wagerowskiej (Bohusławowskiej) do Bramy Piatnickiej, 2 kwatery, obsada: 59 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- IX. Samuel Bakanowski, dworzanin JKM (odcinek od Bramy Piatnickiej do baszty Siemionowskiej, 2 kwatery, obsada: 76 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- X. Krzysztof Adamowicz (odcinek od baszty Siemionowskiej do Bramy Królewskiej, 2 kwatery, obsada: mieszczanie)
- XI. Jan Adam Wierzchowski (odcinek od Bramy Królewskiej do baszty Łazarowskiej (Wodzianej), 2 kwatery, obsada: mieszczanie i 15 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- XII. Jan Stankiewicz (odcinek od baszty Łazarowskiej (Wodzianej) do baszty Kryłosańskiej, 2 kwatery, obsada: mieszczanie i 4 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- XIII. Wacław Denisewicz, sędzia wojskowy (odcinek od baszty Kryłosańskiej do baszty Wesołuchy, 2 kwatery, obsada: bojarzy i 82 żołnierzy pospolitego ruszenia; jedyny z kwatermagistrów, który pełnił tę funkcję w 1633 r.)
- XIV. Tomasz Radwański (odcinek od baszty Wesołuchy do baszty Abramowskiej, 2 kwatery, obsada: chorągiew kozacka i 4 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- XV. Jan Baka (odcinek od Bramy Abramowskiej do „małej baszty”, 2 kwatery, obsada: chorągiew kozacka)
- XVI. Jan Heronim Grymayło (Grzymała) Krzemieniewski sekretarz JKM (odcinek „od małej bakszty przez Dołhaczewską do drugiej małej bakszty”, 2 kwatery, obsada: 117 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- XVII. Jakub Szmurłowski (odcinek „od małej bakszty przez Jeleńską Bramę do bakszty Antiopińskiej”, 2 kwatery, obsada: 72 żołnierzy pospolitego ruszenia)
- XVIII. Paweł Onikiejewicz (odcinek od baszty Antiopijskiej do małego wału, 2 kwatery, obsada: 75 żołnierzy pospolitego ruszenia).

Oba wały, jako najbardziej newralgiczne części twierdzy smoleńskiej, zostały obsadzone przez piechotę cudzoziemską pod dowództwem pułkownika Wilhelma Korffa. Jeden z powyższych kwatermagistrów zastał zastąpiony przez Siemiona Korsaka, który w takim charakterze brał udział w rokowaniach z Rosjanami i podpisał manifestację obrońców z 25 września 1654 r.



Smoleńsk w pierwszej połowie XVII w.

Mimo trudności z obsadzeniem twierdzy ludźmi sposobnymi do jej obrony oraz zgromadzeniem zapasów (zwłaszcza żywności), koniecznych do przetrwania długiego oblężenia, wojewoda smoleński prowadził również obserwację granicy. Wiadomość o zajęciu przez Rosjan Dorohobuża i Rosławia dotarła doń, podobnie jak wspomniany uniwersał królewski, w połowie czerwca. Obuchowicz donosił również do hetmańskiego obozu pod Orszą o ruchach wojsk moskiewskich. Na trzy dni przed pojawieniem się Rosjan pod Smoleńskiem rozkazał spalić przedmieścia. Krok ten, konieczny dla skutecznej obrony twierdzy (oczyszczenie przedpola) wywołał bunt w mieście.

Chwilę przed samym oblężeniem dotarł do Smoleńska podjazd wojsk litewskich pod komendą Erdmanna Ganskopfa (Ganzkopfa), chorążego derpckiego, który przywiózł wojewodzie smoleńskiemu uniwersał wydany przez ks. Janusza Radziwiłła pod naciskiem Jana Kazimierza. Dokument ten podporządkowywał – wzorem królewskiego uniwersału – całą załogę twierdzy Obuchowiczowi.

Załodze Smoleńska brakowało silnej ręki naczelnego dowódcy obrony twierdzy, mającego autorytet, jakim był podczas poprzedniego oblężenia ówczesny podwojewodzi, a terazniejszy podkomorzy, książę Samuel Stanisław Drucki Sokoliński. Zdając sobie sprawę z braku kompetencji militarnych i autorytetu, wojewoda Obuchowicz pozostawił sobie jedynie zwierzchnią jurysdykcję oraz kierownictwo nad sprawami cywilnymi i politycznymi (rokowania z nieprzyjacielem), starając się nie mieszać do spraw czysto wojskowych, które pozostawił w gestii pułkownika Wilhelma Korffa. Podczas oblężenia stosunki i współpraca między nimi układały się nadzwyczaj dobrze.

Dowodzona przez samego cara Aleksego Michajłowicza armia moskiewska wkraczająca na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego została podzielona na trzy części. Od północy, od strony Wielkich Łuk na teren Litwy weszły liczące około 13 tys. żołnierzy oddziały pod komendą Wasilija Szeriemietiewa. Od strony Briańska przekroczył granicę książę Aleksander Trubecki z wojskiem o liczebności około 18 tys. ludzi. Od strony Wiaźmy zaś ruszył w kierunku Smoleńska, głównego celu wyprawy, sam car, prowadząc główne siły (około 41 tys. żołnierzy). W skład armii pod bezpośrednim dowództwem Aleksego Michajłowicza wchodziło około 28 tys. żołnierzy tzw. nowego stroju i około 12 tys. jazdy szlacheckiej, Kozaków i strzelców. Jedyne część tych sił car użył do bezpośrednich działań oblężniczych, a reszta, zwłaszcza niezbyt przydatna w oblężeniu jazda, pod komendą księcia Jakowa Czerkasskiego, została skierowana do działań osłonowych i wiązania wojsk litewskich, dowodzonych przez ks. Janusza Radziwiłła. Trudno ustalić liczebność artylerii, jaką dysponowali Rosjanie podczas oblężenia

Smoleńska. Z kilku wzmianek źródłowych mamy dane o czterech działach 55-funtowych i dziewiętnastu działach burzących.

Rosjanie pojawili się pod Smoleńskiem 6 lipca 1654 r. (tego dnia Obuchowicz poinformował o tym podkanclerzego Sapiechę) – była to straż przednia armii carskiej, którą dowodził książę Nikita Odojewski. Dotarli oni pod Smoleńsk po stoczeniu w nocy z 4 na 5 lipca potyczki ze wspomnianym podjazdem Ganzkopfa. Rozpoczęli budowę obozu i mostu na Dnieprze na wschód od miasta, w rejonie Bohdanowej Okolicy. Główne siły z carem Aleksym Michajłowiczem dotarły pod Smoleńsk 8 lipca i tegoż dnia według źródeł polskich rozpoczęło się oblężenie twierdzy. Rosjanie 10 lipca zajęli górującą nad miastem, położoną na północ od Dniepru Pokrowską Górę i zaczęli przygotowywać stanowiska artyleryjskie.

Obóz carski przeniesiono 15 lipca na Dziewicze Wzgórze (na wschód od Pokrowskiej Góry, także na prawym brzegu Dniepru), a większość piechoty obsadziła stare moskiewskie szańce (z lat 1632–1633), położone po południowej i wschodniej stronie murów Smoleńska. Oddziałami tymi dowodził Aleksander (w prawosławiu Awram Iljicz) Lesley, oficer pochodzenia szkockiego, weteran poprzedniego oblężenia, który z tych samych szanćów próbował wtedy zdobyć twierdzę smoleńską. Oddziały piechoty usadowiły się również przy cerkwi św. Michała, leżącej za murami od strony Fortalicji Zygmuntońskiej. Oblęgający przerwali połączenia Smoleńska z zapleczem, rozpoczęli sypanie szanćów, przesuwając je coraz bliżej murów twierdzy. Obrońcy starali się przeszkadzać w tych pracach, ostrzeliwując nieprzyjaciela z dział ustawionych na najbliższych basztach, lecz mimo wyrządzenia znacznych strat wśród prowadzących roboty, nie udało się powstrzymać postępów. Szańce moskiewskie, zwłaszcza te na odcinku Lesleya, znalazły się w odległości około 170 metrów od murów Smoleńska. Według źródeł rosyjskich, pułki „nowego stroja” zostały rozłożone wokół Smoleńska w sześciu umocnieniach ziemnych („gorodkach”), którymi dowodzili pułkownicy: Awram Iljicz Lesley, Aleksandr Iljicz Gibson, Anton Granowski, Franc Trafert, Kaszpir Jander i Jurij Kit.

W tym momencie Rosjanie rozpoczęli za pomocą ciężkiej artylerii, ostrzał twierdzy z trzech kierunków: od strony Pokrowskiej Góry, cerkwi św. Michała i szanćów Lesleya. Bateria z Pokrowskiej Góry szybko wstrzeliła się w Bramę Królewską i kule zaczęły przebijać nie tylko osłaniający ją blokhaus, lecz także samą bramę, uszkadzając ją i raniąc obrońców. Znacznie zniszczenia były również dziełem baterii Aleksandra Lesleya. W celu zminimalizowania strat pośród załogi Smoleńska wojewoda Obuchowicz polecił zbudować na murach izbice (blokhausy) obłożone gliną i kamieniami. Kule przebijały jednak i blanki murów, i owe izbice, powodując straty wśród obrońców. Intensywny

ogień artylerii moskiewskiej spowodował, że coraz trudniej było bronić się na murze. Tak wspominał to jeden z obrońców: „Od oblężenia zamku, który nieprzyjaciel ściśle *die 8 iulii* otoczył, do murów naprzód od Pokrawki góry do Bramy Królewskiej, a potem od szańców Leslowych za Małachowską Bramą usypanych z potężnych kartonów [sic!] bez ustanku bito”.

W tej sytuacji zdecydowano się odrestaurować wał zbudowany przed poprzednim oblężeniem wzdłuż wewnętrznej strony murów, pomiędzy obiema (fortalicjami). Wzniesiono na nim nowe blokhauzy i przykryto je z wierzchu ziemią, gruzem i kamieniami, a na jego szczycie ustawiono palisadę do wysokości murów twierdzy. Miała to być druga linia obrony na wypadek zniszczenia lub zdobycia murów przez Rosjan. Przy wznoszeniu tych umocnień pracowali mieszkańcy Smoleńska. Część z nich straciła domy, które zostały wykorzystane do budowy blokhauzów i palisady.

Podczas prac przy odbudowie wału wojewoda Obuchowicz dowiedział się, że nieprzyjaciel prowadzi w kilku miejscach podkopy w celu wysadzenia murów twierdzy. Według danych z dekretu sejmowego z 1658 r. wojewoda zebrał tylu ludzi ilu tylko mógł i polecił im w pobliżu murów wykopać rów, szeroki na około 2,5 metra i głęboki aż do fundamentów. Został on wykopany po stronie południowej i zachodniej, pomiędzy wałami. Podobnym rowem otoczono wszystkie baszty znajdujące się na pozostałych odcinkach murów (poza stroną północną, od Dniepru), zabezpieczając je przed skutkami eksplozji min – chodziło o to, aby siła wybuchu została skierowana do góry, a nie na boki. Ponadto pod fundamentami murów wydrążono specjalne „podśluchy” w celu monitorowania podziemnych robót nieprzyjaciela. Prace te, kierowane przez Jakuba Bonellego i kilku innych oficerów, posuwały się bardzo wolno z powodu niszczenia podkopów przez wody podskórne. Pomimo dużego nakładu pracy z obu stron owa „podziemna wojna” nie zakończyła się niczym sukcesem. Chcąc zabezpieczyć się przed niespodziewanym pojawieniem się Rosjan w tunelach, wojewoda nakazał ustawić straż przy wylotach podkopów i przy rowach, a także zgromadzić na murach kamienie, gruz i drewniane kłocce, które miały posłużyć do szybkiego zasypania rowów, gdyby znalazł się w nich nieprzyjaciel. Szczególnie zagrożony był mały wał – dlatego znajdował się pod ścisłym nadzorem pułkownika Korffa.

Prócz działań defensywnych Obuchowicz próbował także wycieczek na szańce moskiewskie w celu utrudniania działań oblężniczych. Znaczących sukcesów działania te nie przyniosły. Według anonimowego listu napisanego w Wilnie 20 października 1654 r. (czyli już po upadku Smoleńska), wojewoda smoleński bez zasięgnięcia rady wojskowych jakoby wysłał za mury twierdzy dwuosobowy oddział, uzbrojony w obuchy, kije i berdysze. Ludziom



Strzelcy moskiewscy



Rajtar moskiewski

tym nie dano broni palnej, obawiając się przejęcia jej przez Rosjan. Jedy-
ną obroną miały być im mury twierdzy, pod które polecono im się schronić,
gdyby „ciężko im było od nieprzyjaciela”. Wypad ten (brak informacji o jego
dacie, choćby przybliżonej) musiał się więc zakończyć niepowodzeniem –
miało zginąć 70 ludzi, a reszta z trudem wróciła do Smoleńska. Autor listu
twierdzi, że przez tym działaniem Obuchowicz chciał uzmysłowić obrońcom
potęgę nieprzyjaciela i usprawiedliwić swoją bierną postawę. Możliwe, że au-
tor tej relacji w sposób zniekształcony opisał tu przedstawioną później przez
Wespazjana Kochowskiego (którego krewni brali udział w obronie Smoleń-
ska) wycieczkę 400 ludzi pod komendą Platera na budujących okopy Rosjan.
Zdołali oni początkowo opanować pierwszą linię moskiewskich szanców, lecz
wskutek przeciwdziałania wroga, który otrząsnął się z zaskoczenia, musieli
się wycofać, tracąc 36 ludzi. Wiarygodność anonimu trudno jednak ocenić,
a autor był zdecydowanym przeciwnikiem Obuchowicza.

Przez pierwszy okres oblężenia armia carska ograniczała się praktycz-
nie jedynie do ostrzału artyleryjskiego. Główne uderzenie nastąpiło z szań-
ców Lesleya, położonych po południowo-wschodniej stronie, gdzie mury
Smoleńska były uszkodzone po poprzednim oblężeniu i najłatwiej dostępne.
Drugim celem, na który został skierowany najsilniejszy ogień artylerii, był
duży wał. Ostrzeliwano go z szanców przy cerkwi św. Michała. Na ogień
ten odpowiadała artyleria obrońców. Działa z wielkiego wału, przeważnie
o dużym kalibrze, skutecznie ostrzeliwały baterie i okopy przy cerkwi św. Mi-
chała, niszcząc kilka dział i zmuszając Rosjan do porzucenia stanowisk. Dość
skuteczny ogień na szanice Lesleya prowadziła bateria z małego wału (czte-
ry działa cztero- i dwufuntowe), wspomagana 35-funtowym działem z Bra-
my Małachowskiej. Wymiana ognia artyleryjskiego trwała codziennie, były
dni gdy była ona bardziej nasiloną, np. 26, 28, 30 lipca czy 7 i 10 sierpnia.
26 lipca ostrzeliwano się wzajemnie również z broni ręcznej. W nocy z 26 na
27 lipca Obuchowicz zgromadził kilkuset ochotników, planując uderzenie na
moskiewskie umocnienia, lecz padający aż do świtu deszcz doprowadził do
zaprzestania wymiany ognia i odwołania wypadu.

Plan udało się zrealizować dopiero następnej nocy. Oddział berdyszni-
ków uderzył na szanice Aleksandra Lesleya, które zdobył przez zaskoczenie.
Oddziały moskiewskie wycofały się na drugą linię umocnień i po otrząśnię-
ciu się z zaskoczenia przeszły do kontruderzenia, odzyskując utracone szanice.
Następnie rzuciły się w pościg za wycofującymi się obrońcami twierdzy, lecz
na jej przedpolu dostały się pod silny ogień artylerii i broni ręcznej z Fortalicji
Władysławowskiej. Poniósłszy dotkliwe straty, wycofały się. W odwecie za
tę porażkę Lesley nasilił ostrzał południowo-wschodniego odcinka twierdzy

smoleńskiej, wykorzystując m.in. 180-funtowe moździerze. Ostrzał ten wyrządził znaczne szkody w małym wale. Pociski porozbijały kosze, a, dowodzący obroną Fortalicji Władysławowskiej oberszterlejtant Mikołaj Tyzenhauz otrzymał od Obuchowicza rozkaz ściągnięcia z wału dział i wzniesienia umocnionych blokhauzów w miejscu stanowisk ogniowych zniszczonych przez Rosjan. Następnego dnia, 29 lipca, kontynuowano artyleryjski ostrzał Smoleńska, który uszkodził nie tylko mury twierdzy, lecz także budynki w mieście. Przez całą noc Obuchowicz, obawiając się moskiewskiego szturm, trzymał załogę na stanowiskach. O świcie 30 lipca znów rozpoczął się ostrzał. Wzmoczona wymiana ognia trwała aż do 7 sierpnia, kiedy to Rosjanie rozpoczęli sypanie szańca nad Dnieprem, po północno-wschodniej stronie murów smoleńskich. Zostali jednak zmuszeni do przerywania prac przez celny ostrzał artylerii obrońców. Mimo to zdecydowali się na szturm od strony Dniepru w nocy z 7 na 8 sierpnia. Atak, wspomagany przez działka polowe, trwał około godziny i nie przyniósł powodzenia.

Obrońcy Smoleńska utrzymywali łączność z ks. Januszem Radziwiłłem. W pierwszej dekadzie sierpnia listy w obie strony prznosił Jakub Kotkowski z niejakim Wolińskim, za co Kotkowski otrzymał 11 sierpnia atestację pułkownika Korffa, a 14 sierpnia wojewoda Obuchowicz nadał mu trzy włóki gruntu po Janie Błasko, Kozaku z chorągwi żółtej, który nie stawiał się do obrony Smoleńska.

Od wschodniej strony twierdzy, naprzeciwko Bramy Jeleńskiej na szan-cach Lesleya umieszczono 10 sierpnia hulajgród. Obrońcy bez powodzenia próbowali zniszczyć go ostrzałem artylerii, na co odpowiedzieli Rosjanie ogniem swoich dział. Kanonada trwała przez kilka następnych dni, powodując znaczne szkody w murach twierdzy. Na odcinku pod komendą kwatermagenta Pawła Onikiejewicza pociski moskiewskie zrujnowały jedną z baszt, druga zaś rozpadła się po kilku trafieniach. Znacznie uszkodzony został mur pomiędzy nimi, zniszczeniu uległy również blokhauzy na sąsiednich kwaterrach. Z powodu silnego ognia załoga odmówiła wejścia na ostrzeliwany odcinek murów. Według relacji jednego z obrońców „od szan-ców Leslowych za Małachowską bramą usypanych z potężnych kartonów [sic!] bez przestanku bito, od których mury lubo nowe, ale bardzo słabe, jako glina się sypały i tak baszta okrągła do gruntu zrujnowana została. Zubce ze dwóch kwartier pozbijano, na których obywatele dla tego stać nie śmieli i nie chcieli, odpowiadając panu wojewodzie: Albo my banici, że nas tam, gdzie niebezpieczno, wystawiają”. Baszta „do gruntu zrujnowana” to zapewne baszta Antiopijaska.

Wkrótce nastąpił moskiewski szturm. Według danych z Urzędu Wojskowego, największe siły skoncentrowano na najsłabszym punkcie obrony,

jakim był mały wał. Atakowały tu siły dowodzone przez bojarzyna i wojewodę kniazia Iwana Chowańskiego, z którym byli dworianie: kniaź Iwan Chromoj-Wołkoński (poległ podczas szturm), Fiodor Tołoczanow, Nikifor Tołoczanow oraz oddziały „nowego stroja” pod komendą Aleksandra Lesleya (pułki Lesleya, Jandera i Kita oraz oddzielne roty z pułków Aleksieja Butlera i Alberta Van Bukowdena), basztę narożną i Wesołuchę atakował okolniczy i wojewoda kniaź Dmitrij Dołgorukow (był z nim pułkownik Granowski z dragonami), Bramę Małachowską szturmował okolniczy i wojewoda kniaź Piotr Dołgorukij z płk. Francem Trafertem, Łuczyńską Bramę szturmował okolniczy i wojewoda Bogdan Chitrow z płk. Aleksandrem Gibsonem, Bramę Dnieprowską (Królewską) wraz z basztą narożną car rozkazał atakować głowie strzeleckiemu Artamonowi Matwiejewowi z prikazem, Bramę Piatniczką szturmował stolnik i wojewoda Iwan Miłosławski z dworianami Gawriłą i Michajłą Samarinami, natomiast wielki wał, broniony przez pułkownika Korffa, atakował gołowa strzelecki Dmitrij Zubow, który poległ podczas szturm (wspomina o tym również Korff w *Apologii*).

W nocy z 25 na 26 sierpnia na odcinku Onikiejewicza „na tę zbitą basztę [...] *circa horam noctis 12* po gruzie weszła Moskwa i jako powiadano straż śpiącą na dół ściągnęła, a bojąc się zasadzki, tam się do godziny trzeciej utaiła”. Sygnałem do ataku Rosjan były trzy wystrzały armatnie. Żołnierze moskiewscy ruszyli do szturm, niosąc w dużej liczbie szerokie drabiny. Atak nastąpił bez przygotowania artyleryjskiego – chodziło o zaskoczenie obrońców. O godzinie trzeciej nastąpił też szturm na Fortalicję Zygmuntofską i sąsiednią narożną basztę, lecz zaciekły opór piechoty Korffa zmusił Rosjan do wycofania się przy znacznych stratach. Zaczęli się oni już wspinać na narożną basztę i sytuacja coraz bardziej się pogarszała, lecz w porę zauważył to Korff i przysłał tam kompanię piechoty. Zacięte walki trwały również w rejonie Bramy Królewskiej, bronionej głównie przez mieszczan, wspomaganą przez 15 szlachciców i rotę piechoty pod komendą Adama Piotra Orlika.

Car Aleksy Michajłowicz obserwował zmagania ze szczytu Pokrowskiej Góry. Według obrońców do ataku na Bramę Królewską Rosjanie użyli kilku tysięcy żołnierzy. Nieśli oni petardy, aby wysadzić wrota i wedrzeć się do twierdzy. Musieli jednak wprawdzie sforsować blokhauz i palisadę, którą zaczęli rąbać, pomimo rozpaczliwych wysiłków obrońców, aby powstrzymać Rosjan za pomocą broni ręcznej i jedyne sześćofuntowe działa ustawione na bramie. Potem w sukurs przyszła im artyleria z sąsiednich odcinków obrony twierdzy. Gdy nieprzyjaciół udało się mimo znacznych strat opanować i zniszczyć osłonę Bramy Królewskiej i znalazł się już pod jej murami, obrońcy poczęli zrzucić nań kamienie, cegły i kłody, a ich żony lały na szturmują-

cych wrzątek i sypały gorący popiół. Szturm na tym odcinku w końcu udało się odeprzeć, lecz blokhauz i palisada zostały doszczętnie zniszczone.

Największe zagrożenie było od strony południowo-wschodniej, gdzie zgromadzone były największe siły moskiewskie. Rosjanie przyczaili się tu w zrujnowanej baszcie (Antiopijskiej?) na odcinku Onikiejewicza. Kwater od Baszty Kryłosańskiej do Fortalicji Władysławowskiej broniła szlachta (350 ludzi według rejestru z 9 czerwca), dwie chorągwie Kozaków gruntowych po 100 koni każda oraz stukonna chorągiew bojarów gruntowych. Znajdowało się tu dziesięć dział, przeważnie dużego kalibru. Na sygnał do ataku schowani w zrujnowanej baszcie Rosjanie „się z okrzykiem na kwartury [sic!] wysypali, a drudzy na baskie [sic!] zostawszy, chorągwiami z okien wywijając a gęstą strzelbą i cegłą naszych rażąc wołali: Nasz gród, nasz gród!”. Na odcinek wschodni, od Dniepru aż do stanowisk Onikiejewicza, Lesley rzucił do szturmowi dwanaście chorągwi piechoty. W zagrożony rejon przyjechał wojewoda Obuchowicz – nastąpiło to w momencie, gdy obrońcy zostali już wyparci z sąsiadujących ze wspomnianą basztą odcinków muru. W tej sytuacji Obuchowicz zawrócił chorągiew kozacką rotmistrza Bazylego (Wasyla) Owruckiego i polecił jej odzyskanie utraconej baszty. Atak ten nie powiódł się wskutek przewagi Rosjan. Obuchowicz posłał wówczas po posiłki do Korffa, a kontratak Owruckiego i dzielna postawa części obrońców zdołały powstrzymać napór nieprzyjaciela aż do przybycia odsieczy w postaci piechoty Korffa i obrońców z innych kwater. Wsparcie dotarło w samą porę, gdy „już z baszty do murów wpadli, ale że lud nasz zmordowany ustawał i strzelba rozpalona gęstym długim strzelaniem niepożyteczna była, już naówczas oblężęncy *extrema fata* zamku i samych siebie wyglądali, zwłaszcza że wielu obywatelów uciekło, kryjąc się po izbach [tzn. blokhauzach], a drudzy do domów precz uchodzili”. Sytuacja pogarszała się, Rosjanie rozpoczęli bowiem ostrzał obrońców, zadając im znaczne straty. Poległo m.in. kilku puszkarzy smoleńskich, którzy zginęli przy swych działach, a poważne straty poniosła piechota niemiecka pułkownika Wilhelma Korffa i polska rotmistrzów Daniela Madalińskiego i Bolesława Działkowskiego. Na zdobytą zrujnowaną basztę Rosjanie poczęli wciągać dwa działka, których ostrzał mógłby przesądzić losy Smoleńska, gdyż „niepochybnie ostatek ludu postrzelawszy, miasto by za tym szturmem opanowali”. Wówczas jeden z pocisków artylerii smoleńskiej trafił w pomost na owej feralnej baszcie, zabijając kilku żołnierzy moskiewskich oraz powodując wybuch prochu (według listu cara do kniazia Jakowa Czerkasskiego, straty moskiewskie wyniosły tu dwustu zabitych i tysiąc rannych – dane te są z pewnością przesadzone). Obrońcy twierdzy wykorzystali tę sytuację do kontruderzenia, poprowadzonego przez Jakuba Bonellego oraz



Najemnik-muszkietier

kwatermagistrów Stanisława Uniechowskiego i Aleksandra Parczewskiego, dzięki czemu udało się wyprzeć Rosjan z murów i odzyskać ruiny baszty.

W trudnej sytuacji znalazła się również dowodzona przez Mikołaja Tyzenhauza załoga mniejszego wału, który sąsiadował z odcinkiem Onikiejewicza. Rosjanie, choć podczas podejścia do tych umocnień ponieśli znaczne straty, zdołali wdrzeć się na koronę wału, niszcząc znajdujące się po drodze palisady. Załodze przyszedł z pomocą podsędek smoleński Stanisław Uniechowski, dowódca chorągwi ziemskiej i zarazem kwatermagister odcinka od małego wału do Bramy Małachowskiej. Jego oddział wszedł do walki już w momencie wdzierania się żołnierzy moskiewskich do wnętrza Fortalicji Władysławowskiej. Nie mogąc użyć broni palnej z powodu tłoku i dość bliskiej odległości, podkomendni Uniechowskiego walczyli berdyszami. Wsparcie jego oddziału doprowadziło do powstrzymania natarcia Rosjan i zmusiło ich do wycofania się z mniejszego wału. Gdyby dowództwo moskiewskie w krytycznym dla obrońców momencie wsparło atak, to nieprzyjaciel „niechybnie by był do zamku przez wał wpadł, bo nasi strzelbę porzuciwszy, ręce opuścili, a sekundować komu nie było”. Jeśliby Rosjanie atakujący wał mniejszy i odcinek Onikiejewicza połączyli swe siły, to los Smoleńska, a przynajmniej pierwszej linii obrony, czyli murów twierdzy, zostałyby przesądzone, gdyż przez powstały wyłom nieprzyjaciel z łatwością dostałby się do wnętrza miasta.

Niepowodzeniem zakończył się również atak moskiewski w rejonie znajdującej się po stronie wschodniej twierdzy baszty Wesołuchy (rozgraniczała ona odcinki Wacława Denisewicza i Tomasza Radwańskiego). Kiedy obrońcom zabrakło amunicji i kamieni, zrzucili oni na Rosjan dwa ule z pszczołami, których żądła „prędko Moskwę do szańców wpędziły”.

Szturm zakończył się niepowodzeniem w dużym stopniu dzięki determinacji obrońców, a także wskutek braku współdziałania poszczególnych jednostek atakujących i niewykorzystania przez Rosjan artylerii do wsparcia zmęczonych i przegrupowujących się oddziałów (np. przy ataku na Bramę Królewską i wał większy). Nie wykorzystano też przewagi liczebnej i ogniowej. Możliwe jednak, że celem szturmów nie było zdobycie Smoleńska, lecz demonstracja siły, mająca na celu skłonienie obrońców do podjęcia rokowań kapitulacyjnych.

Podczas trwającego sześć–siedem godzin szturmów obrońcy ponieśli znaczne straty: „Ale i w naszych ludziach wielka *clades* była, bo niemało znacznej szkody piechoty niemieckiej i polskiej, i Kozaków poległo, wielka część postrzelonych, których wyleczyć nie mogli dla kul jadem napuszczanych, a najwięcej gruzem i cegłą poranionych”. Według „Regestru ludzi zostających na kwaterach, zdrowych do obrony po szturmie, który był 26 Augu[sta] 1654

w Smoleńsku”²⁴, siły obrońców spadły do 2591 ludzi. Straty wśród pospolitego ruszenia wynosiły ponad 35 proc. stanu wyjściowego z 9 czerwca tego roku (wraz z pocztami zostało 731 ludzi). Liczebność piechoty niemieckiej i polskiej zmalała również o 35 proc. (zostało 1160 żołnierzy: 860 piechoty cudzoziemskiego autoramentu i 300 polskiej). Poległo około 200 mieszczan. Nie zanotowano strat wśród Kozaków, choć uczestniczyli oni w walkach, jak chociażby wspomniana chorągiew rotmistrza Owruckiego. Największe straty odnotowano na dwóch odcinkach w południowo-wschodnim narożniku twierdzy: u kwatermistrzów Pawła Onikiejewicza (35 proc. stanu) i Jakuba Szmurłowskiego (30 proc.). Pozostałe oddziały broniące pozycji szturmowanych przez Rosjan poniosły straty rzędu 20 proc. stanu wyjściowego.

Dotychczasowe działania oblężnicze znacząco uszkodziły smoleńskie fortyfikacje. Ostrzał powybił dziury w murach i basztach, z których dwie zostały właściwie zniszczone, rozbiciu uległy blokhauzy, porąbano palisady, częściowo został zniszczony mały wał. Duże były też straty artylerii – wiele dział nie nadawało się do użytku. Złożona przez Rosjan propozycja dwudniowego zawieszenia broni była więc na rękę obrońcom. Wykorzystano je na niezbędne naprawy.

Duże były również straty oddziałów moskiewskich. Według źródeł litewskich poległo 7 tys. Rosjan, a 15 tys. odniosło rany. Liczby te są mocno przesadzone – car Aleksy Michajłowicz w liście do swych sióstr pisał, że podczas szturmów zginęło 300 ludzi, a około 100 zostało rannych. Z uwagi na intensywność walk uznać jednak należy, że te dane są z kolei zbyt niskie. Trudno ustalić wysokość strat moskiewskich z uwagi na brak informacji o liczebności oddziałów uczestniczących w szturmie. Trzeba jednak pamiętać, że oblegający Smoleńsk Rosjanie mieli możliwość uzupełniania strat, czego nie można powiedzieć o stronie przeciwnej. Wskutek dotychczasowych walk załoga Smoleńska poniosła straty wynoszące 28,6 proc. początkowego stanu (niemal tysiąc zabitych i rannych), a strona moskiewska około 5–7 proc.

Ogromne straty poniesione przez załogę Smoleńska spowodowały, że nie było kim obsadzić murów, gdyż według wspomnianego „Regestru” po obliczeniu ludzi potrzebnych na obsadzenie obu wałów i zagrożonych odcinków murów, na pozostałe kwatery i baszty „jednego nie dostaje człowieka”. Należało również się zająć naprawą umocnień zniszczonych oraz budową nowych. Szczególnie źle było od strony południowo-wschodniej, gdzie prawie całkowicie zniszczone zostały dwa odcinki murów, baszta i mały wał. Pułkownik Korff odmówił wysłania tam żołnierzy uzasadniając to tym, że „utraciwszy większą część ludu, nie mógł i cudzych posiłkować, gdyż ledwie i wału

²⁴ BOssol. Rkps 13621

[większego – A.H.] *in tanto paucitate* mógł bronić”. Tym sposobem odcinek murów na długości 310 m pozostał właściwie nieobsadzony i nieprzyjaciel mógł „kiedy chciał [...] *libere*, jak przez szerokie wrota do Smoleńska wjechać”.

Dużemu zmniejszeniu uległy zapasy prochu: pozostało jedynie 23 fasy po niecałe 400 funtów każda, czyli łącznie około 9000 funtów. Po rozdzieleniu po funcie na każdego członka załogi pozostało 18 niepełnych fas na potrzeby artylerii – zapas ten wystarczyłby jedynie na cztery godziny intensywnego strzelania.

Tymczasem Rosjanie wyraźnie przygotowywali się do następnego szturm. Na szancach Lesleya naprzeciwko Bramy Jeleńskiej zbudowano nowe stanowiska, na których ustawiono 19 dział burzących. Ściągano posiłki do carskiego obozu, a pod murami twierdzy Rosjanie założyli miny.

29 sierpnia do obozu moskiewskiego dotarła wieść o odniesionym 24 sierpnia pod Szepielewiczami zwycięstwie kniazia Aleksieja Trubeckiego nad wojskiem litewskim pod komendą ks. Janusza Radziwiłła, wskutek czego połowa armia Wielkiego Księstwa Litewskiego na pół roku została pozbawiona możliwości prowadzenia działań. Rosjanie postanowili wykorzystać klęskę księcia hetmana, odbierając obrońcom właściwie jedyną nadzieję odsieczy, w celu skłonienia ich do poddania twierdzy. Na szancach moskiewskich zaprezentowano chorągwie zdobyte pod Szepielewiczami, a do Smoleńska przekazano informacje o klęsce wojsk litewskich. Wojewodzie Obuchowiczowi oddano znalezione po bitwie w prywatnych papierach ks. Radziwiłła napisane doń list tegoż, opisujący wszystkie defekty twierdzy smoleńskiej. Aby przekonać obrońców do kapitulacji, Rosjanie zgodzili się na ich rozmowy z wziętymi do niewoli pod Szepielewiczami oficerami: Ewaldem von Sacknem i rotmistrzami Jundziłłem i Stępkowskim. Do spotkania doszło w niedzielę 30 sierpnia w obozie carskim „poza murami”. Niemal dwie godziny trwała konferencja Sackena z Tyzenhauzem, podczas której ten drugi dowiedział się o zupełnym zniszczeniu armii litewskiej (ocaleć miał jedynie książę hetman z niewielką liczbą żołnierzy) oraz o tym, „że nie masz żadnej nadziei tego roku posiłków”. Sacken poinformował także Tyzenhauza, zapewne wskutek namowy Rosjan, o transportowanych drogą wodną kilkudziesięciu działach burzących. Nie przerwano działań oblężniczych i nadal ostrzeliwano twierdzę z ciężkich dział w celu wywarcia większej presji na obrońców. Z ich strony brakło przeciwdziałania, gdyż wojewoda zakazał wycieczek na pozycje moskiewskie, aby nie tracić ludzi.

W Smoleńsku zaczęło brakować żywności i Obuchowicz „żyć musiał, niemal gwałtem biorąc od pp. obywatelów póki u nich stawało, dając im rekognicyą do skarbu”. Głód dotknął przede wszystkim biedotę oraz tę część szlachty,

która przybyła do Smoleńska bez zapasów. Pojawiły się pierwsze przypadki chorób zakaźnych, na które umierało po kilka osób dziennie. Według „Apologii” Korffa miało to miejsce w domach w pobliżu siedziby budowniczego Vonlara. Brak żywności wywołał kradzieże i nocne rozboje, a także napaści na bogatszą szlachtę, która w spichlerzach miała ziarno i prowiant.

W niedzielę 30 sierpnia rano w domu chorującego podkomorzego smoleńskiego, kniazia Sokolińskiego zebrała się na naradę starszyzna i inni obrońcy twierdzy. Wojewoda Obuchowicz, przedstawiając trudną sytuację Smoleńska, „przełożył *defecta* zamku należące do obrony i zasięgając rady, jakoby się dali trzymać mogli, to jest, że ludzi mało po szturmie, jako tam porachowano, półtrzecia tysiąca zostało, że między tymi wiele niesposobnych do obrony, gdyż wiele z obywatelów z zamku ujechawszy, wyrostkami, chłopięty i rzemieślnikami prostymi miejsca swe zasadzili, że prochu mało mamy, których wszystkie kwartieri tak szlacheckie jako i Kozakom i mieszczanom dodać potrzeba było, że wielka na murach obywatelów nieczułość dla ustawnych pijatyk, dla nieposłuszeństwa, schodzenia do domów z kwartier, niesłuchania trąby, kiedy na trwogę uderzono”. Tej wizji sprzeciwili się „chudsza szlachta” i pospólstwo, poparci przez jednego z kwatermagistrów, sędziego wojskowego Wacława Denisewicza, który stwierdził, „że jeszcze jest i lud, są i prochy”. Nic „przez zamieszanie” nie postanowiono na tej sesji i wyznaczono termin następnego spotkania. Stanowiła ona jednak pierwszy krok Obuchowicza i starszyny w stronę kapitulacji.

Chwilę potem doszło do zdrady. Obecny na naradzie szlachcic Jan Miładowski, „usłyszawszy o defektach powiedzianych”, uciekł do cara, aby „to co się w zamku dzieje opowiedzieć”.

Przed następną sesją część szlachty, przekonana o konieczności dalszej obrony, próbowała odwieść wojewodę i starszyczkę od zamiarów kapitulacyjnych. Stanowisko takie wspierali smoleńscy jezuiti, starając się wpłynąć na często bywającego u nich Obuchowicza, „aby tak długo póki nas stanie bronić i raczej się tu przy obronie zamku, chwały Bożej i przy wierności panu i ojczyźnie na śmierć mężną odważył”. Obuchowicz jednak podtrzymywał zamiar kapitulacji i niewątpliwie pod wpływem niedawnego szturm i braku nadziei na odsiecz obawiał się powtórzenia ataku Rosjan z 26 sierpnia, „mówiąc, że niepodobna mi zamku dotrzymać przy takiej nieprzyjacielskiej potędze, o takich naszych defektach, gdzie ani prochów ani ludzi nie masz i żaden mnie na to nie namówi. Wolę zamek tylko stracić, aniżeli i zamek i ten lud wszystek zapewne szturmem wzięwszy”. Obuchowicz „obruszył się” na jezuitów, którzy „po murach chodząc, lud animowali”, nakłaniając do dalszej obrony. Na kolejnej sesji – tym razem u jezuitów właśnie – podczas relacji

wysłanników, którą po powrocie z moskiewskiego obozu „przed panem wojewodą, officyerami i szlachtą czynili i listu hetmańskiego do JKM, także pana wojewody do hetmana od Moskwy daną, czytali kopie, które Moskwa powiadała, że w pogromie z szkatułą wzięto”, jeden z zakonników, ks. Jan Milewski, w długiej mowie zdecydowanie opowiedział się za dalszą obroną. Jak podał jeden z uczestników narad obrońców, „potym się też jezuici na tych relacjach nie pokazywali, po murach jednak chodząc napominali do obrony i męstwa, ale im to za złe starszyna miała i pan wojewoda do nich nie uczęszczał, nawet i sesyey nam do kollegium czynić nie dozwolali i już też my u Dominikanów odprawować musieli”.

Zapewne po tej naradzie zostały sformułowane (datowane na 12 września) pierwsze warunki, na jakich duchowieństwo i szlachta gotowi byłiby podać Smoleńsk carowi. Na odsiecz nie można było liczyć. 8 września 1654 r. z Mińska ks. Janusz Radziwiłł napisał do biskupa wileńskiego Jerzego Tyszkiewicza: „Pora wojenna schodzi, zimno, pluty nadchodzą. Co tu by największe wnet pocznie wojsko? Kraj wszystek zniszczony i spalony, gdzie obozy, gdzie pożywienie? Tak wiele miast, przedzierając się do Smoleńska, dobywać trzeba, tak wiele nie *praesidia*, ale takie wojska znosić, czy jesiennej to pory?”.

Podczas jednej z następnych narad, która odbyła się „na błoniach”, mieszczanie smoleńscy zadeklarowali, „że jeżeli byłyby defekta jakie, dla których musiałoby się [miasto] skłaniać do traktatów, tedy według możliwości dopomagać chciało. To jest jeżeli potrzeba barwy na piechotę, wszystkie sukna, które są w bramach niech biorą, jeżeli żywności, tedy każdy z nas bierzemy do siebie po jednemu, po dwu albo i po trzech, jako czyja znosi kondycya, a ludu z luźnych przydawali człowieka sto”. Odtąd jednak „często się rozmowy odprawowały”, czyli toczono z Rosjanami rozmowy o kapitulacji. Szerzyły się bunty i dezercje. Według dekretu sejmowego z 1658 r. część szlachty, utraciwszy nadzieję na odsiecz, urządziła narady, odmawiając stania na murach i wykonywania prac przy fortyfikacjach. Kozacy niemal nie zabili próbującego zapędzić ich do robót Jakuba Bonellego, zaczęła się szerzyć dezercja na stronę wroga wśród piechoty niemieckiej, nieopłaconej od pięciu ćwierci (kwartałów). Brakło nadziei na odsiecz oraz dowódcy ze znacznym autorytetem, który w tak krytycznym momencie, zdołałby skupić wokół siebie obrońców twierdzy.

Według danych moskiewskich 12 września 1654 r. wojewoda Obuchowicz i pułkownik Korff wysłali poselstwo do cara, aby ten przysłał do Smoleńska komisarzy dla rokowań kapitulacyjnych (w *Apologii* Korff stanowczo zaprzeczył jakimkolwiek udziałowi w traktatach z Moskwą). Aleksy Michajłowicz 20 września wysłał do Smoleńska okolniczych i woje-

wodów Iwana Miłosławskiego, Siemiona Miłosławskiego oraz głowę strzeleckiego Artiemona Matwiejewa i diaka Maksima Lichczowa.

W manifeście z 20 września 1654 r., będącym jednym z dowodów w sprawie przed sądem sejmowym w 1658 r., Obuchowicz usprawiedliwiał swe działania tym, że „nie mogąc tak ciężkich szturmów i potęgi nieprzyjacielskiej strzymać, na traktaty z nieprzyjacielem, nie dlatego, aby się tak prędko poddać onemu mieli zezwolił, ale dlatego, aby z niemi traktując jakiegokolwiek odsieczy i obrony, której się spodziewali, doczekać mogli”. Takie działanie miałoby sens, lecz w ówczesnych warunkach było trudne do realizacji, chociażby z powodu upadku morale obrońców i braku nadziei na szybką odsiecz.

Według *Apologii* Korffa, w rokowaniach z Moskwą jako komisarze uczestniczyli: podsędek smoleński Stanisław Uniechowski, pisarz ziemski smoleński Aleksander Parczewski, podstoli witebski Daniel Hurko, sędzia grodzki smoleński Albrycht Golmont, kwatermagistrowie: Wacław Denisewicz, Jan Baka, Jan Wilhelm Raczyński, Walerian Stanisław Zaleski, Siemion Korsak i Kasper Dunin Głuszyński. Zapewne to właśnie podczas negocjacji uaktywniła się silna grupa zwolenników szybkiego poddania Smoleńska carowi, kierowana przez sędziego Golmonta, której działalność miała niewatpliwie wpływ na decyzję Obuchowicza i szlachty smoleńskiej o kapitulacji twierdzy. Do grupy tej należała zapewne połowa komisarzy – ci, którzy wkrótce (już w niedzielę 27 września) złożyli przysięgę carowi: Hurko, Golmont, Denisewicz, Raczyński i Korsak. Motywem ich działań była zapewne chęć uniknięcia szturmu i jego tragicznych następstw oraz zachowanie dóbr na terenie Smoleńszczyzny. Nie chodziło tu raczej o trwałe pozostanie po stronie moskiewskiej, chociaż mogły mieć tu znaczenie carskie „żałowanie” i nadania ziemskie – być może o to chodziło w przypadku Golmonta, który – według Korffa – korzystając ze swej funkcji komisarskiej, uzyskał dostęp do cara.

W obliczu spodziewanej kapitulacji Korff, Tyzenhauz i inni oficerowie obu pułków cudzoziemskiego autoramentu zanieśli 23 września do ksiąg miejskich smoleńskich protestację, w której oznajmili gotowość do dalszej obrony Smoleńska: „póty stawać, póki nam siły i żywota naszego stanie, byle nam ichmosciowie dodawali prochów i żywności, bez których żaden żołnierz stawać nie może”. W sprawie toczących się z Rosjanami rokowań manifestowali się: „O traktatach z nieprzyjacielem my żołnierze wiedzieć nie chcemy, ale ichmosciowie, którym ten zamek jest podany i tym, którzy tu swoje mają majątności, wiedząc o tak wielkich defektach zamku tego, będą umieli tym zamkiem dysponować, przeto aby te traktaty nam oficerom wyż pomienionym na potym u Króla JM i u Rzeczypospolitej nieszkodziły, te opowiadanie nasze *publice* do koła ichmościów wnaszamy”(zob. Aneks).

Mniej więcej w tym samym czasie (w dokumencie brak daty) wojewoda Obuchowicz i inni obrońcy Smoleńska, duchowieństwo, szlachta, urzędnicy miejscy, wydali atestację podkreślającą godną pochwałę postawę obu regimentów piechoty niemieckiej podczas oblężenia, a zwłaszcza w czasie pamiętnego szturm 26 sierpnia (zob. Aneks).



KAPITULACJA I JEJ KONSEKWENCJE

Decyzję o kapitulacji Smoleńska wojewoda Obuchowicz i inni obrońcy podjęli zapewne 25 września 1654 r. lub krótko wcześniej. Świadczy o tym ich manifestacja z tegoż dnia, która znalazła się po upadku twierdzy w posiadaniu wojewody Obuchowicza i jego rodziny. Zapewne pierwotnie była przeznaczona do publikacji w celu wytłumaczenia powodów poddania miasta. Jednak wskutek ogromnego oburzenia w Rzeczypospolitej na „autorów” upadku Smoleńska, wobec których żądano surowych kar, została przezornie ukryta przed opinią publiczną aż do sądu sejmowego w 1658 r. Wówczas jako linię obrony przyjęto, że wojewoda smoleński nie zdecydował się na kapitulację, a negocjacje z Rosjanami prowadził jedynie w celu zyskania na czasie w obliczu spodziewanej odsieczy. Z kolei upadek Smoleńska nastąpił wskutek zdrady tych, którzy pozostali potem po stronie rosyjskiej, zwłaszcza dwóch kwatermistrzów: Golmonta i młodego kniazia Sokolińskiego. W manifestacji z 25 września, wśród powodów kapitulacji podano m.in. nieprzygotowanie twierdzy do obrony (zły stan fortyfikacji i niedostateczne zaopatrzenie), znaczne straty wśród obrońców, brak perspektyw na odsiecz, a także zastosowanie przez Rosjan nowoczesnej techniki („kule ogniste”, granaty nowego typu, zatrute kule), zamiar uratowania jak największej części załogi w celu użycia jej podczas dalszych działań wojennych, a także troskę o życie żon i dzieci szlachty smoleńskiej. Oprócz wojewody Obuchowicza dokument ten podpisał książę Samuel Stanisław Drucki Sokoliński, „podkomorzy Księstwa Smoleńskiego”(zmarł on

wkrótce, przed 3 października) i inni obrońcy Smoleńska – zarówno ci, którzy pozostali potem po stronie polskiej (m.in. cały skład sądu ziemskiego), jak i po moskiewskiej (w tym Albrycht Golmont, książę Kazimierz Drucki Sokoliński, Jakub Vonlar) – łącznie 66 osób (zob. Aneks).

Po podjęciu decyzji o kapitulacji trwały dalsze rokowania z Rosjanami, podczas których „względem tych, którzy wynisć mieli, wiele się ucierali”. W czasie tych negocjacji dochodziło często do pijatyk w obozie moskiewskim, w których uczestniczyli Golmont i Uniechowski, trwały one „aż niemal do północa”. Po podpisaniu traktatu, „szlachta tameczna, która została i mieszczanie do cara na przysięgę pojechali. Którą odprawiwszy, gorzałki po kiliszku za pożałowanie wzięli, z taką obietnicą, że jeśli się z odwagą carowi przysłużą, sobie pożałowanie natenczas wezmą”. Traktat kapitulacyjny zawarto 29 września, lecz przysięgę rozpoczęto składać już 27, tegoż miesiąca a zatem ten dzień należy uznać za datę zakończenia rokowań.

Już w niedzielę 27 września 1654 r. część szlachty smoleńskiej „wiary katolickiej” (czyli obrządku łacińskiego) złożyła na Dziewiczej Górze przysięgę wierności carowi Aleksemu Michajłowiczowi. Byli to m.in. Albrycht Golmont, podczasy lidzki i sędzia grodzki smoleński (jeden z kwatermagistrów), Daniel Hurko, podstoli witebski, Jan Hieronim Krzemieniewski, sekretarz JKM (jeden z kwatermagistrów), książę Kazimierz Drucki Sokoliński pisarz grodzki smoleński (jeden z kwatermagistrów), Wacław (zapisany w rejestrze jako Władysław) Denisewicz, sędzia wojskowy i jeden z kwatermagistrów, Jan Wilhelm (zapisany jako Włodzimierz) Raczyński (jeden z kwatermagistrów), Tomasz Radwański (jeden z kwatermagistrów), Frydrych Hotfelder, Wawrzyniec Ostankiewicz, Jan Stankiewicz (jeden z kwatermagistrów), Krzysztof Adamowicz (jeden z rotmistrzów piechoty polskiej), Jakub Szmurłowski (jeden z kwatermagistrów), Hryhory Sielanka, Adam Samawski, Jerzy Syngur, Władysław Wiktoryn Glinka (przodek rosyjskiej rodziny Glinka), Stefan Ostankiewicz, Jerzy Mokrzycki, Jerzy Mikłaszewski, Andrzej Kaleczycki, Jan Celner, cekwart, Mateusz Stankiewicz, lantwójt smoleński, Zachariasz Paręga (jeden z kwatermagistrów), Florian Kochowski (jeden z przodków rosyjskich Kachowskich). Razem było tu 95 osób „wiary katolickiej” (w tym połowa z 18 kwatermistrzów). Tego dnia przysięgę złożyli urzędnicy smoleńscy: pisarz miejski Jan Dubina oraz rajcy Sakalski i Romanowicz, a także szlachta zapisana jako „Bielorusy” (unicy i prawo-sławni), m.in. Jerzy i Krzysztof Sołtykowie, Siemion Korsak (jeden z kwatermagistrów, jedyny sygnatariusz manifestu z 25 września, który podpisał się po rusku), Bazyli Azanczewski (zapisany z pierwotną formą nazwiska Azanczejew) czy rotmistrz Bazyli (Wasyl) Owrucki, zasłużony podczas odparcia szturm z 26 sierpnia.



Car Aleksy Michajłowicz

Następnego dnia, 28 września, Aleksy Michajłowicz wydał „żałowaną gramotę” dla Albrychta Golmonta, szlachty, mieszczan, Kozaków, puszkarzy i piechoty, którzy złożyli mu przysięgę, potwierdzając im dotychczasowe majątkości, a wynikłe między nimi spory miał rozstrzygać Golmont, mianowany przez cara sędzią.

Wojewoda Iwan Miłosławski 30 września doniósł carowi, że wraz z przednią strażą wkroczył do Smoleńska i stanął na dworze Piotra Wiażewicza, a następnie rozpoczęto odbieranie przysięgi na wierność carowi od szlachty, mieszczan i kozaków.

Składanie przysięgi kontynuowano w dniach następnych. 2 października jako „szlachta wiary katolickiej” wierność carowi zaprzysięgli m.in. rotmistrz Krzysztof Boniecki (Buniecki), Jan Rumieńczewski, strażnik województwa smoleńskiego, Jerzy Kochowski, sekretarz i dworzanin JKM wraz z dwoma synami Aleksandrem i Sebastianem, Piotr Pasek, Jan Kurowski, Eliasz Doganowski, Paweł Szredziński, Wojciech Peński, Hieronim Puciata Rusinowski, Jerzy Drucki Sokoliński, Jan Kaleczycki, Stanisław Burzyński, Potaflan Mikulin, Bazyli Ciechanowiecki, strażnik smoleński, Fabian Sznabel, Bartłomiej Żuk, Jerzy Komar, komornik województwa smoleńskiego czy trębacz Jan Zubrzycki. Powody tej przysięgi były raczej koniunkturalne (chodziło o dalsze spokojne posiadanie dóbr na Smoleńszczyźnie), można było przypuszczać, że przy nadarzającej się okazji znaczna część z tych osób będzie chciała wrócić na stronę polską.

Według danych moskiewskich 1 października omal nie doszło do buntu, gdy do dworu Obuchowicza przyszli „hajducy i żołnierze”, chcący opuścić Smoleńsk, z żądaniem zwrotu chorągwi, które wojewoda przekazał Rosjanom (według umowy kapitulacyjnej wolno im było opuścić twierdzę z chorągwiami).

Jeden z obrońców twierdzy realcjonuje, że nie czekając na termin przejścia przez Rosjan Smoleńska, „zbuntowała się piechota zamkowa i gwałtem chorągwie od pana wojewody pobrała, także i Golimont z inną szlachtą powiatową chorągiew odebrać chcieli, lecz pan wojewoda nie dopuścił, a onym też inszą od cara dano, jako powiadają”. Zdezercerowała także część piechoty cudzoziemskiego autoramentu: „niemiecka piechota z niektórymi oficerami gromadno się do Moskwy przedawać poczęła, że z obudwóch regimentów ledwo ze trzysta zostało”. Zdaniem Korffa nastąpiło to wskutek nalegań ze strony Smoleńszczan, a z obu regimentów piechoty cudzoziemskiej ubyło w ten sposób 615 żołnierzy, którzy zdezercerowali dla korzyści finansowych: „*Domini incolae eosdem stipendarios meos solicitabant, ut adhaerent magno duci Moschorum, qui catervatim ex utra legione numero sexcenti et quindecim confugerunt ad magnum ducem Moschorum pro zalowanie et rublis accipiendis*”. Według Korffa winowajcą powyższej zdrady był Albrycht Golmont:

„Universi huius mali ansam et occasionem praebuit dominus Adalbertus Golmont, iudex fori castrensis Smolenscensis, forsantum, cum fuit commissarius, patefecit sibi aditum ad magnum ducem Moschorum in his pactionibus (vulgo rozhowory) cum ducentis triginta nobilibus, compulsis ad se peditibus Polonis, qui ad aulam illustris palatini invaserunt et ex conclavi per vim vexillum rapuerunt, quibus adiunxerunt se et cosaci rurales et cives omnes proficiscentes ad magnum ducem Moschorum; copiam induxit, iungens officio iudicium a magno duce Moschorum, nobiles et officiales citabat”.

Pomimo obecności Rosjan w Smoleńsku „sądy odprawowano do soboty, to jest 3 *Octobris*”. Przez kilka dni w twierdzy przebywali zarówno obrońcy, którzy wytrwali w wierności królowi i Rzeczypospolitej, jak i ci, którzy zaprzysięgli wierność carowi, oraz żołnierze moskiewscy.

Pozostali po stronie polskiej obrońcy z wojewodą Obuchowiczem na czele opuścili Smoleńsk 3 października 1654 r. – w dniu, w którym do miasta wkroczył car Aleksy Michajłowicz. Opis tego wydarzenia podaje Relacja obsydey i dedycy Smoleńska (Zob. Aneks). Tegoż dnia car wyruszył z Dziewiczej Góry na czele swych pułków pod Smoleńsk i stanął naprzeciw Bramy Małachowskiej. Według relacji moskiewskiej: „Смоленский воевода и полковник и литовские люди из Смоленска вышли, и Государю челом ударили в поле, и знамена положили перед ним Государем и пошли в Литву”. Według rejestru zapisanego w Księdze o zawojowaniu Smoleńska [...] prócz wojewody było tu 35 szlachty: Jan Wojewódzki, sędzia ziemski smoleński, Stanisław Uniechowski, podsędek smoleński (jeden z kwatermistrzów), Aleksander Parczewski, pisarz ziemski smoleński (jeden z kwatermistrzów), Daniel Madaliński, rotmistrz JKM, Adam Piotr Orlik, rotmistrz JKM, Bolesław Działkowski, rotmistrz JKM (ci trzej byli rotmistrzami piechoty smoleńskiej, czwarty jej rotmistrz Krzysztof Adamowicz złożył przysięgę carowi), Kasper Dunin Głuszyński, Paweł Onikiejewicz (jeden z kwatermistrzów), Walerian Stanisław Zaleski (jeden z kwatermistrzów), Samuel Bakanowski, dworzanin JKM (jeden z kwatermistrzów), Jan Baka (jeden z kwatermistrzów), Prokop Kamiński (jeden z kwatermistrzów), Piotr Świadzki (Świacki), Jan Karol Pasek, horodniczy smoleński, Ciechanowicz, Gabriel Kiniewicz Bieńko, Kraskowski, Jakub Reutt, Samuel Łyko, Jakub Brzeziecki, Otroszkievicz, Moczulski, Tołpyha, Kazimierz Eydziatowicz, Jan Nieciszewski, Kołataj, Wyrwicz, Kęsicki, drugi Wyrwicz, Korzeniewski, Stefan Dawidowski, Rowicki, Zabłocki, Kęsicki drugi. Nie jest to lista pełna, gdyż po stronie polskiej pozostali też inni spośród obrońców Smoleńska, np. Jan Mszczeryn, cześnik smoleński oraz dwaj z późniejszych sygnatariuszy protestacji dokazyckiej z 23 października: Wojciech Jakubowski, Wawrzyniec Poznacki [sic!],

możliwe, że opuścili oni twierdzę wcześniej. Car odchodzących nie przypuścił „do ręki” przed swoje oblicze, dał im jednak 200 koni. Twierdzę opuścili również Korff i Tyzenhauz wraz z 200 żołnierzami piechoty cudzoziemskiej.

Według anonimowej relacji „tym, którzy pozostali, *exercitium liberum Romanae religionis* deklarowano, aby restauracja murów i obrony słusznej jako najprędzej stanęła”. Smoleńsk opuścili miejscowi jezuici i bernardyni, pozostali zaś dominikanie. Katedrę łacińską dostał w administrację ksiądz Jakub Stanisław Wojewódzki, kanonik smoleński i proboszcz bialski, przyjąwszy prawosławie. W Smoleńsku pozostali niemal wszyscy mieszczanie i niemało szlachty, która złożyła przysięgę carowi.

Aleksy Michajłowicz rozkazał naprawić mury Smoleńska, uszkodzone podczas oblężenia, a potem wykopać rów wzdłuż południowej ściany obwarowań. Po obsadzeniu twierdzy smoleńskiej silną załogą pod dowództwem Artemiona Matwiejewa car 15 października wyruszył w stronę Wiaźmy. Początkowo udał się do swego poprzedniego obozu na Dziewiczej Górze, a 20 października skierował się do Wiaźmy, dokąd dotarł 31 października. Powodem tak śpiesznego wyjazdu cara była zaraza, dość szybko rozprzestrzeniająca się na terytorium państwa moskiewskiego. Była więc szansa na to, aby obrońcy zdołali przetrwać oblężenie, gdyby wiedza o epidemii dotarła do nich na czas. W tej sytuacji domniemany plan Obuchowicza przeciągnięcia oblężenia do końca października mógł zakończyć się powodzeniem. Wydaje się jednak, że już po wieści o klęsce pod Szepielewiczami zabrakło wiary, że sukces jest jeszcze możliwy. Aby zmienić tę postawę, potrzebny byłby dowódca o dużym autorytecie oraz talencie i doświadczeniu wojskowym. Obuchowicz kimś takim nie był.

Obawiano się dalszej inwazji moskiewskiej. Niejaki Radgowski donosił 5 listopada 1654 r. Aleksandrowi Koniępcowskiemu, chorążemu koronnemu: „Jużem za przeszłymi listami o Grodno to *ocurrebat*, oznajmił WMM[M]P osobliwie o poddaniu się Smoleńska, a insze miasta, jako i Witebsk, Dąbrowno, Hory i Horki, daj Boże, aby wytrzymały, bo jeszcze w Bychowie dobrze trzymamy. Już tedy nieprzyjaciel za odebraniem Smoleńska otworzył sobie wrota do wszystkiego Księstwa Litewskiego. Kiedy zechce, może infestować i gościć w Wilnie, bo już będzie jako na pograniczu, kiedy nie ma przed sobą fortecy [...] A tu hetmani nic nie czynią ani na podjazdy nie wyprawują. Wojsko samo dziwuje się, że nim nic nie robią. Za złe mają jaśnie wilmożni ichmość panowie sematorowie tutejsi książęciu hetmanowi Januszowi Radziwiłłowi, że *in otio* sam zostaje i drugiemu nie pozwala, aby co robił, zostawiwszy przy sobie *summam rei bellicae*. Książę zaś jegomość tym się ekskuzuje, że ze słabymi siłami i nie chce się porywać na potęgę moskiewską”.

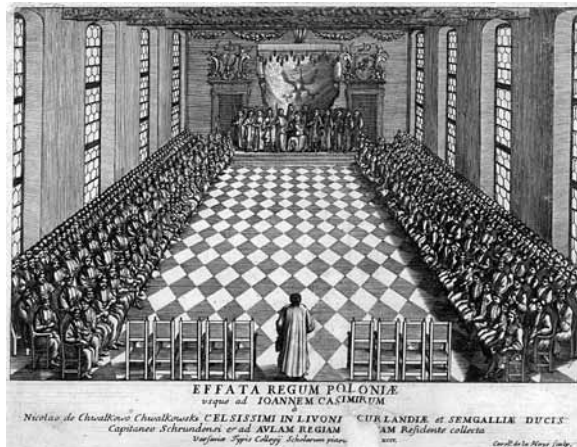
Pierwszym wojewodą smoleńskim z nominacji cara Aleksego Michajłowicza został Grigorij Puszkina, dobry administrator i dyplomata, pierwszy bojarzyn z rodu Puszkina.

Wielu z tych, którzy pozostali po stronie rosyjskiej, dość szybko przyjęło prawosławie i nowe imiona. Na przykład Albrycht Golmont, Jakub Vonlar i książę Kazimierz Drucki Sokoliński zostali ochrzczeni w obrządku prawosławnym, przyjmując imię Piotr. Zapewne wiedzieli, że zostaną obciążeni odpowiedzialnością za upadek Smoleńska i nie mają po co wracać na polską stronę. W 1655 r., gdy wojska moskiewskie zajęły prawie całe Wielkie Księstwo Litewskie, także inni spośród Smoleńszczan (m.in. Gadmocy) przyjęli carskie poddaństwo. Znaczna część szlachty smoleńskiej znalazła się na moskiewskiej służbie np. latem 1656 r. w wojsku księcia Jakowa Czerkasskiego znajdowały się trzy rotys szlachty smoleńskiej, dowodzone przez rotmistrzów: księcia Piotra Druckiego Sokolińskiego, Daniela Hurkę i Denisa (poprzednio Dawida) Szwejkowskiego. Często jednak mimo chrztu prawosławnego używano nadal polskich katolickich imion i potajemnie pozostawano przy katolicyzmie, mimo oficjalnego wyznawania religii prawosławnej. Warto pamiętać, że kolegium jezuitów w Mścislawiu zostało w końcu XVII w. ufundowane w znacznej mierze przez przedstawicieli szlachty smoleńskiej, pozostałej na swym terenie.

Gdy po unii hadziackiej we wrześniu 1658 r. pułkownik Iwan Nieczaj przeszedł otwarcie na stronę polską ze swoim pułkiem oraz miastami takimi jak Stary Bychów, Czasy i Rosław a także doprowadził do zawiązania w Mścislawiu i Krzyczewie spisków mieszczan, którzy opanowali te miasta, to część szlachty smoleńskiej, która złożyła przysięgę carowi, wróciła na stronę polską. Listę takich osób (łącznie 35, „o których słuch jest”, że przeszły do obozu Nieczaja) przekazał władzom rosyjskim do Smoleńska książę Piotr (poprzednio Kazimierz Samuel) Drucki Sokoliński. Znaleźli się na niej m.in. Mikołaj Przedziecki, Prokop Kamieński (jeden z kwatermistrzów, którzy wyszli po oblężeniu na polską stronę, musiał w międzyczasie złożyć przysięgę carowi), Piotr Korsak z teściem Jakubem Szmurłowskim (jeden z kwatermistrzów w 1654 r.), Krzysztof Zajezierski, Wojciech Ciutczow, Krzysztof Eydziatowicz z synem, Zachariasz Zaremba. Autor powyższego wykazu podpisał się po rosyjsku, lecz alfabetem łacińskim: „K siem imionam książę Piotr Sokoliński ruku przylozył”. Praktyka podpisywania się po rosyjsku alfabetem łacińskim była obecna wśród pozostałej po stronie rosyjskiej szlachty smoleńskiej aż do połowy XVIII w. Potem do Nieczaja dołączyli także inni przedstawiciele szlachty smoleńskiej. Brali oni udział w dalszych jego działaniach, m.in. w zagonach na Smoleńsk i Białą. Powyższe wydarzenia nie

wpłynęły jednak na trwałe powrót chociażby części Smoleńszczyzny w granice Rzeczypospolitej. Po zdobyciu przez Rosjan szturmem Starego Bychowa w nocy z 13 na 14 grudnia 1659 r. do niewoli wraz z płk. Nieczajem dostało się wielu ze służącej w jego oddziałach smoleńskiej szlachty. Podzielili oni los swego dowódcy, zesłanego w głąb Państwa Moskiewskiego.

Zdobyty przez Rosjan Smoleńsk stał się odtąd główną bazą wypadową dla działań wojennych Państwa Moskiewskiego skierowanych przeciwko Wielkiemu Księstwu Litewskiemu i znów stał się kluczową twierdzą w moskiewskim systemie obronnym. Utrata natomiast przez Rzeczpospolitą Smoleńska – najsilniejszej twierdzy na wschodniej granicy – oznaczała osłabienie zdolności obronnych państwa polsko-litewskiego.



SPRAWA OBUCHOWICZA SĄD SEJMOWY 1658 r.

Poddanie Smoleńska wywołało ogromne oburzenie w Rzeczypospolitej. Powszechnie domagano się surowej kary dla sprawców tak haniebnej, w mniemaniu wielu, klęski. Często jednak wieści o przebiegu oblężenia i upadku twierdzy były zniekształcone i w dużym stopniu niezgodne z prawdą – widać to np. z pamiętnika Mikołaja Jemiołowskiego: „Był natenczas rządcą fortece smoleńskiej wojewoda tameczny Obuchowicz, pospołu z Korfem Inflancykiem na prezydium będącej [załogi] generałem, było i szlachty siła dla trwóg moskiewskich tamże zgromadzonej. Jak skoro Moskwa przystąpiła, oraz czy dwa szturmy, czyli tylko okrzyk uczyniła, zaraz pomieniony wojewoda w traktaty z nimi wchodzi, a miasto potężne, wielce obronne [...] piątego czyli szóstego dnia, wolne sobie wy[j]ście wymówili z ludźmi i szlachtą, źle i nie po kawalersku w moc i dyspozycyją Moskwie oddali, a sami w gromadzie kilkunastu tysięcy ludzi z niepocieszoną nowiną ku Wilnu ustąpili”.

Z powyższych powodów część obrońców Smoleńska na czele z wojewodą Filipem Obuchowiczem (łącznie 19 osób) wydała 23 października 1654 r. protestację w Dokszycach (woj. mińskie), leżących na drodze z Połocka do Wilna. Oprócz Obuchowicza podpisali się pod nią: sędzia ziemski smoleński Jan Wojewódzki, podsędek smoleński Stanisław Uniechowski (dowódca chorągwi ziemskiej szlachty smoleńskiej i jeden z 18 kwatermagistrów), pisarz ziemski smoleński Aleksander Parczewski (kwatermagister), Walerian Stanisław Zaleski (kwatermagister), Kasper Dunin Głuszyński, Samuel Aleksander Łykadworzanin, JKM, Samuel Bakanowski (kwatermagister),

Jan Nieciszewski, Samuel Łyko, Jan Baka (kwatermagister), Jan Karol Pasek z Gosławic, Piotr Świacki, Gabriel Kiniewicz Bieńko, Wojciech Jakubowski, Jan Nieciszewski, Jakub Brzeziecki, Jan Wyrwicz, Wawrzyniec Poznanski [sic!] i Stefan Dawidowski. Obawiając się surowej kary za poddanie twierdzy, winę za kapitulację zrzucili oni na konkretne osoby: sędziego grodzkiego Albrychta Golmonta, budowniczego Jakuba Vonlara i ogół szlachty, która złożyła przysięgę carowi i pozostała po stronie moskiewskiej. Według powyższej protestacji upadek Smoleńska był wynikiem zdrady części obrońców z A. Golmontem na czele, a nie decyzji o kapitulacji: „Niedoczekawszy za ich [chodzi o Golmonta i jego stronników – A.H.] powodem skończenia rozgovorów, któreśmy umyślnie wyglądając posiłków, częstemi kwartyrami pociągali”. Ukrycie decyzji kapitulacyjnej i zrzucenie całej odpowiedzialności na tych, co pozostali po stronie moskiewskiej, stanowiło linię obrony przed surowymi konsekwencjami poddania twierdzy, których słusznie się spodziewano. Groźba srogiej kary pogodziła też ze sobą tych, których w Smoleńsku dzielił ostry konflikt: Obuchowicza i Uniechowskiego. Musiano oczywiście pamiętać o losie wojewody Jurija (Jerzego) Sołłhuba, który zapłacił głową za poddanie Smoleńska Moskwie w 1514 r.

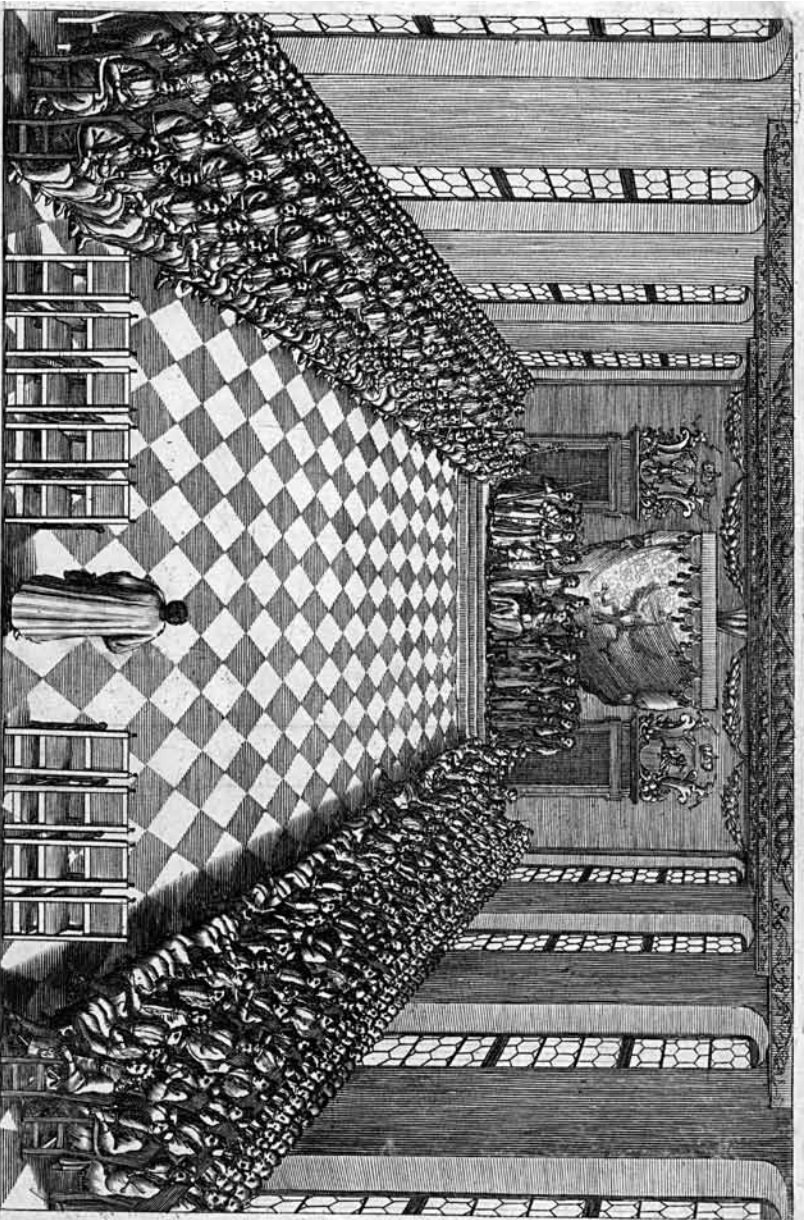
Znaczną winę opinia publiczna przypisywała pułkownikowi Korffowi. W kraju rozpowszechniano wierszowane utwory, w których zarzucano mu zdradę i żądano kary śmierci. Jednakże pomimo iż wdał się on w niepotrzebny spór z wojewodą Obuchowiczem tuż przed rozpoczęciem oblężenia, jego działalność w okresie obrony Smoleńska należy ocenić dość wysoko i to właśnie jego należy uznać za postać najbardziej zasłużoną podczas tych działań.

Anonimowy autor donosił 26 października, że tegoż dnia Korff i Obuchowicz pojechali do księcia hetmana przez Radoszkowicze. W grodzie mińskim 2 listopada 1654 r. w Mińsku Korff oblatował dwa dokumenty pochodzące z oblężonej twierdzy: manifestację Korffa, Tyzenhauza oraz innych oficerów i podoficerów z 23 września, w której deklarowali wolę dalszej obrony Smoleńska, oraz atestację (*testimonium*) dla dowódców i obu regimentów pieszych, na krótko przed kapitulacją przez wojewody Obuchowicza, szlachtę, duchowieństwo i mieszczan, podkreślającą zasługi tych oddziałów dla obrony twierdzy (zob. Aneks).

W listopadzie 1654 r. pułkownik został pozwany przez księcia Janusza Radziwiłła – pozew zawierał siedem punktów, na które miał odpowiedzieć Korff – na rozprawę przed sąd hetmański i komisję skarbowo-wojskową, która miała się odbyć 12 listopada w Mińsku. Korff, według swej relacji, stawił się tego dnia przed komisją. Jednak według „Diariusza komisji mińskiej”, stanął on przed komisją 16 listopada. Pod tą właśnie datą zapisano: „Pana Korfa, co

w Smoleńsku był, pozwano, aby dał sprawę, dlaczego tak prędko Smoleńsk nieprzyjacielowi podany, *generaliter* odpowiedział, iż pan wojewoda smoleński jako *generalis gubernator* i który nade mną był odpowie. Ja żadnego rządu nie miałem, co kazano czyniłem, ale do podania nie byłem przyczyną, pokazał przy tym listy jmp. wojewody smoleńskiego, w których to jest, iż go *in omni foro evincere*, do których i szlachta podpisała się, zaczym tak się sprawiwszy, odszedł *liber*". Korff tłumaczył się, iż w Smoleńsku zgodnie z rozkazami króla i ks. Janusza Radziwiłła był tylko wykonawcą decyzji Obuchowicza („*nihil egi sine scitu et iussu eiusdem*") i „ani gospodarzem tam był ani regimentarzem, trudna tedy justyfikacya z cudzego gospodarstwa". O procesie tym informował listem z Mińska z 20 listopada podkanclerzego Sapiechę pisarz polny litewski Aleksander Hilary Połubiński. Dekretem z 22 grudnia 1654 r. komisja przyznała zasługi piechocie cudzoziemskiej, podległej Korffowi, a sprawę poddania Smoleńska odesłała na najbliższy sejm. Wkrótce Korff opublikował łacińską *Apologię*, w której tłumaczył się ze swej działalności w twierdzy smoleńskiej przed oblężeniem i jego trakcie, przedstawiając postawione mu zarzuty i swe odpowiedzi (zeznania) oraz dekret komisji, cytował też bliżej nieznaną „Apologię” Obuchowicza.

Pomimo powyższych tłumaczeń i usprawiedliwień nadal utrzymywało się znaczne oburzenie na autorów poddania Smoleńska. Jako negatywny przykład miał podać Obuchowicza sam car Aleksy Michajłowicz, który według rozpowszechnianej współcześnie relacji stwierdził wobec swoich ludzi, wskazując na wojewodę opuszczającego 3 października 1654 r. twierdzę smoleńską: „Jeśliby kto z was tak uczynił i onego naśladował, będzie na palu”. W sytuacji pogłębiającej się dekompozycji wewnątrz państwa polsko-litewskiego wojewoda Obuchowicz stał się przedmiotem rozgrywki obejmującej najwyższe kręgi władzy. Był wygodnym celem ataku dla przeciwnego królowi i polityce dworu ks. Janusza Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego (on sam niewiele uczynił dla obrony Smoleńska, a swym postępowaniem podsycił niepotrzebne konflikty), wymierzonego w istocie w samego króla. Natomiast ze strony dworu odpowiedzialnością za upadek twierdzy obarczano księcia hetmana, zarzucając mu brak odsieczy. Poparcie Jana Kazimierza nie zdołało ochronić wojewody smoleńskiego przed mandatem pozywającym go przed sąd sejmowy. Prymas Andrzej z Leszna (Leszczyński) tak w tej sprawie napisał do Jana Kazimierza 29 grudnia 1654 r. ze Skierniewic: „Tam się to dopiero *luculenter* pokaże, czy przez dawne jakie zaniedbanie i nieopatrzenie, czy przez nieobmyślenie odsieczy *et desperata spe* sukursu, czy przez oziębłość *praesidianorum*, czyli też *per ipsam proditorem*, która się w mieście pokazywała i przez tych samych, którzy *etiam invito et inscio*



EFFATA REGUM POLONIE
usque ad IOANNEM CASIMIRUM

Nicolaus de Chuatkowo Chuatkowski
Capitaneus Schuandensis et ad AVIAM REGIAM
Varsaviae Typis Collegij Scholasticum pte.

CURIAE DUCIS SENSIBILIS
AM Residente collecta
xxiv
Car. H. de la Moignon sculp.

Sejm za panowania Jana Kazimierza Wazy



Jan Kazimierz Waza

pana wojewody poddawać się chcieli, musiał ten zamek *succumbere*". W końcu 1654 r. i w początkach 1655 r. w Wielkim Księstwie Litewskim pojawiły się liczne pamflety i paszkwile dotyczące Obuchowicza, było ich kilkakrotnie więcej niż w przypadku Korffa. Wojewoda był w nich wyśmiewany, obwiniany o zdradę, tchórzostwo i nieudolność, domagano się jednocześnie surowej kary dla niego.

Sprawą upadku Smoleńska i ukarania winnych zajęły się sejmiki przedsejmowe. Miecznik litewski Jerzy Tyzenhauz napisał w liście z 19 kwietnia 1655 r. skierowanym przed sejmikiem do powiatu upickiego: „To też polecić ichmościom panom posłom *obnix* JKM prosić, aby tak niesłuszne podanie *rigorose* sądzić raczył, bo jeśli jakie *excusationes* i *iustificationes valere* będą, nietrudno drugiemu będzie i przedawszy zamek na justyfikacją się zdobyć”. W instrukcji dla posłów województwa krakowskiego, danej 28 kwietnia 1655 r. w Proszowicach, czytamy: „Smoleńsk, o który Ojczyzna *multum desudavit et sanguinis effudit*, z jakiej przyczyny w ręce nieprzyjacielskie jest podany, pilno *inquirent* ichmość panowie posłowie nasi. A iż *parcendo malis fit iniuria bonis*, dlategoż gdy się pokaże *autor proditionis*, aby z niego Rzeczpospolita *iustam vindictam* odniosła i żeby instygator koronny onego *iure convincat*, pilno *instabunt* ichmość panowie posłowie nasi”. Również sejmik województwa ruskiego umieścił odpowiedni punkt w swojej instrukcji, danej tegoż dnia w Sądowej Wiszni: „Smoleńska wzięcie i podanie nieprzyjacielowi musi przerażać *serio* wszystkich Rzeczypospolitej obywatelów, że tak potężną fortecę *et antemurale* Wielkiego Księstwa Litewskiego straciła Rzeczpospolita. Przeto aby panowie gubernatorowie tam zostawujący karani byli *exemplo* innych, którzy w podobne wpadali erory, ichmość panowie posłowie *instabunt et obviabunt*, aby tak szkodliwych w Rzeczypospolitej więcej nie było i do nich nie przychodziło przykładów”. W instrukcji ziemi chełmskiej z 28 kwietnia znalazł się następujący punkt: „Smoleńsk, *multo sanguine* przodków naszych nabyta forteca, a teraz nieprzyjacielowi bez żadnego gwałtu podana, *authorem inquirat* izba poselska, przez miłość Ojczyzny prosimy. A kto by się winnym być pokazał, aby jako *hostis Patriae* był karany”.

Sejm nadzwyczajny obradujący w Warszawie od 19 maja do 20 czerwca 1655 r. (w sytuacji szczególnego zagrożenia państwa) już pierwszego dnia zajął się sprawą poddania Smoleńska Moskwie i sądenia za to wojewody Filipa Kazimierza Obuchowicza. Jeden z posłów witebskich, zapewne Samuel Eustachy Łukomski, wystąpił z żądaniem rugowania z senatu Obuchowicza, a posłów smoleńskich z izby poselskiej. Ostatecznie izba zdecydowała o usunięciu obu posłów smoleńskich (szwagra Obuchowicza, pisarza dekretowego litewskiego i podstolego wołkowyskiego Krzysztofa Antoniego

Obryńskiego oraz Stanisława Deszputa Zenowicza, podsędka) jako świadomych zdrady wojewody Obuchowicza. Notabene żaden z nich nie uczestniczył w obronie Smoleńska. Następnego dnia w izbie poselskiej trwała debata o odpowiedzialności Obuchowicza za kapitulację Smoleńska. Marszałek orszański Piotr Samuel Galiński (jeden z najbliższych klientów podkanclerzego Kazimierza Leona Sapiehy, długoletniego protektora Obuchowicza) zażądał natychmiastowego sądu nad wojewodą smoleńskim, w przeciwnym wypadku grożąc zerwaniem sejmu. Ostatecznie, w wyniku głosowania, zdecydowano o przedstawieniu królowi postulatu, aby Obuchowicz opuścił senat i był karany *poena perduellionis*.

Pójście na ceremonię powitania monarchy uzależniono od nieobecności wojewody smoleńskiego w senacie. Izba poselska wydelegowała trzech deputatów, którzy mieli prosić króla, aby podczas witania i później Obuchowicz w senacie nie zasiadał. Odpowiedź królewska nie zadowoliła posłów. Jan Kazimierz pochwalił ich gorliwość i troskę o ojczyznę, obiecał ukaranie winnych kapitulacji Smoleńska, przypomniał jednak, że żaden szlachcic nie może być karany *nisi iure victus*, a tym bardziej senator. Niezadowoleni posłowie nie przyszedli tego dnia „na górę”, do izby senatorskiej, aby powitać króla. Następnego dnia (21 maja) marszałek Jan Kazimierz Umiastowski, sędzia ziemski brzeski litewski, długo nie zagajał sesji w izbie poselskiej. Zapytany o przyczynę zwłoki, oświadczył, że czeka na odpowiedź Jana Kazimierza, do którego udał się prywatnie z prośbą o usunięcie Obuchowicza z senatu. Wywołało niezadowolenie posłów, którzy nie upoważnili marszałka do takich działań. Jednocześnie Obuchowicz zwrócił się do posłów, aby zgodzili się wysłuchać jego wyjaśnień, na co nie dano zgody. Po upływie pół godziny, kiedy odpowiedź królewska nie nadeszła, posłowie wezwali marszałka, aby udał się po deklarację królewską, „bo *res moram non patitur*”.

W senacie odbyło się tymczasem *consilium secretum* w sprawie wojewody smoleńskiego. Jej wynik – król zapewnił, że Obuchowicz będzie sądzony za zarzucane mu czyny – nie zadowolił posłów, a w izbie poselskiej powstał ogromny tumult. Niektórzy deputowani grozili opuszczeniem Warszawy z protestem, jeżeli Obuchowicz nie zostanie usunięty z senatu. W końcu postanowiono wysłać do Jana Kazimierza delegatów z prośbą o ostateczną deklarację. Król odpowiedział: „Nie ma miejsca pan wojewoda, a nie będzie miał, póki nie będzie sądzony”. Zadowolili to posłów, którzy udali się wreszcie do sali senatorskiej w celu powitania monarchy.

Sprawa Obuchowicza zajęła dużo miejsca w debatach – prowadzonych głównie na posiedzeniach utajnionych – tego sejmu. Ostatecznie wydana w pośpiechu konstytucja (chwile przed spodziewaną inwazją szwedzką)

zatytułowana *Sprawa Smoleńska*, jedynie z braku czasu na najbliższy sejm przełożyła osądzenie Obuchowicza, wymienionych imiennie dowódców piechoty cudzoziemskiej, z Wilhelmem Korffem i Mikołajem Tyzenhauzem na czele, oraz rotmistrzów, żołnierzy i deputatów uczestniczących w traktatach z nieprzyjacielem, urzędników ziemskich, grodzkich i wszystkich obywateli smoleńskich. Sąd sejmowy miał się składać z senatorów i 24 deputatów z izby poselskiej – wyjątkowo powołany w rozszerzonym składzie jedynie dla tej sprawy. Do chwili oczyszczenia się z zarzutu poddania zamku smoleńskiego w zмовie z nieprzyjacielem Obuchowicz został pozbawiony prawa zasiadania w senacie i udziału w naradach publicznych. Tych wszystkich, którzy złożyli przysięgę wierności carowi, nazwano zdrajcami ojczyzny. Żołnierzom zaś do momentu wydania dekretu sejmowego zatrzymano należny żołd. Dodatkowo ukarano wyższych oficerów (oberszterów) autoramentu cudzoziemskiego, pozbawiając ich możliwości dalszej służby w wojskach Rzeczypospolitej.

Surowość powyższego postanowienia sejmowego wynikała z nadzwyczajnych okoliczności zagrożenia państwa oraz zastosowania konstytucji sejmu koronacyjnego Zygmunta III z 1588 r. *De crimine laesae Maiestatis regiae et perduellionis*. Zapewne gdyby sąd sejmowy wydał ostateczny dekret w 1655 r., byłby on bardzo srogi. Poza konstytucją sejmową Obuchowicza dotkliwie ugodziła inspirowana przez jego osobistych przeciwników oszczercza kampania propagandowa. Pojawił się wówczas szeroko kolportowany paszkwil – list rzekomego Iwana Cyriaka Komoneńki (Komoniaki), zarzucający mu zdradę. Można przypuszczać, że utwór ten powstał z inspiracji ks. Janusza Radziwiłła. Pisany po rusku, datowany 6 lipca 1655 r. w Tulanach, nie tylko obarczał Filipa Kazimierza Obuchowicza winą za upadek Smoleńska, lecz także wskazywał na nieuczciwe sposoby osiągnięcia przez jego przodków pozycji majątkowej średniej szlachty (nie wiadomo, czy było to prawdą). Miał on na celu doprowadzić do zniesławienia wojewody w oczach opinii szlacheckiej. Oskarżany o najcięższe zbrodnie Obuchowicz schronił się w swych dobrach Lipa w województwie nowogródzkim, gdzie zajął się gromadzeniem dowodów swej niewinności i przygotowaniem linii obrony na przyszłym procesie przed sądem sejmowym. Sprawa upadku Smoleńska nie zaszkodziła jednemu z obwinianych, dworzaninowi królewskiemu Samuelowi Szarapie Bakanowskiemu, kwatermagistrowi podczas oblężenia, który na mocy przywileju z 3 stycznia 1656 r. z Łańcuta otrzymał urząd stolnika smoleńskiego, wakujący po śmierci Aleksandra Reuta (zob. Aneks).

Inwazja moskiewska w 1655 r. wypędziła Obuchowicza i jego rodzinę z dóbr dziedzicznych w Nowogródzkim i królewszczyzn pod Grodnem. Unikając poddania się carowi, wojewoda smoleński schronił się w Brześciu Litewskim pod opieką Sapiehów – podkanclerzego Kazimierza Leona i wojewody witebskiego

Pawła Jana, którzy w drugiej połowie tego roku skupiali wokół siebie uciekinierów z terenów okupowanych przez Szwedów i Rosjan oraz niedobitki wojsk litewskich. Obuchowicz, dążąc do rehabilitacji, zaangażował się w wojnę ze Szwedami po stronie Jana Kazimierza, który wracał ze śląskiej emigracji, wykorzystując do tego ówczesną pozycję Sapiechów. Zapewne już jesienią 1655 r. wystawił chorągiew kozacką, należącą do nowego zaciągu armii litewskiej pod dowództwem Pawła Sapiehy, regimentarza generalnego, a wkrótce wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego. Porucznikiem tej chorągwi został podsędek smoleński Stanisław Uniechowski, swego czasu w Smoleńsku zaciekle przeciwnik wojewody Obuchowicza, a teraz współoskarżony w sprawie o kapitulację twierdzy smoleńskiej. W marcu Sapieha mianował Obuchowicza dowódcą jednego z pułków jazdy, na którego czele uczestniczył w nieudanej operacji osaczenia Karola X Gustawa w widłach Wisły i Sanu. Brał udział w oblężeniu Warszawy, następnie uczestniczył w pracach komisji do spraw jeńców i łupów przejętych po kapitulacji szwedzkiego garnizonu warszawskiego. Wrócił też do zakazanej mu działalności publicznej. Wraz z senatorami koronnymi i litewskimi podpisał 7 lipca 1656 r. w Warszawie instrukcję dla komisarzy Rzeczypospolitej wysłanych do Niemieży pod Wilnem na rokowania pokojowe z Moskwą. Nikt nie protestował przeciwko uczestnictwu Obuchowicza, możliwe, że z uwagi na jego zaangażowanie w walkę z inwazją szwedzką. Wziął udział w przegranej trzydniowej bitwie pod Warszawą ze Szwedami i Brandendurczykami (28–30 lipca 1656 r.), a po jej zakończeniu, zastępując chorego Sapiehę, odprowadził jego dywizję do Brześcia Litewskiego. Tutaj zaniemógł i po dwóch tygodniach obłożnej choroby zmarł 6 września w wieku 55 lat, nie doczekawszy rozprawy przed sądem sejmowym. Pochowany został w rodzinnym grobowcu u jezuitów w Nowogródku.

Proces w sprawie wojewody smoleńskiego i innych osób obwinianych o poddanie Smoleńska w zмовie z nieprzyjacielem odbył się dopiero w 1658 r., na pierwszym sejmie po opanowaniu sytuacji po najeździe szwedzkim. W obronie honoru wojewody wystąpiła jego rodzina, a szczególnie starszy syn, Michał Leon. Opierano się na dowodach niewinności zgromadzonych przez samego wojewodę smoleńskiego i na sporządzonych przezeń zapiskach, przedstawiających historię oblężenia Smoleńska i przyczyny jego szybkiego upadku. Nie wszystkie zeznania przedstawione na rozprawie, a potem w dekrete sejmowym, należy uznać za wiarygodne, a rodzina Obuchowicza ukryła przed sądem manifestację obrońców Smoleńska z 25 września 1654 r. stanowiącą w istocie decyzję o kapitulacji.

Dekret sądu sejmowego z 10 czerwca 1658 r. (na sejm ten posłowali z województwa smoleńskiego chorąży Chrapowicki i podsędek Stanisław Uniechowski – mimo że był jednym z oskarżonych), przytaczając liczne

dokumenty, listy i zeznania, zwolnił od zarzutu zdrady Obuchowicza i wymienionych imiennie uczestników obrony Smoleńska (podsędka smoleńskiego Stanisława Uniechowskiego, stolnika smoleńskiego Samuela Bakanowskiego, Mikołaja Tyzenhauza, Jana Bakę, Pawła Onikiewicza, Jakuba Brzezickiego, Piotra Świackiego) „i innych obywatelów którzy *comparuerunt* i usprawiedliwili się”, gdyż nie znaleziono przekonywających dowodów winy. Natomiast względem nieobecnych na rozprawie postanowiono: „Urodzonemu zaś Wilhelmowi Korffowi, który ażeby dla niestawienia się teraz swojego miał *in accusatis succumbere, ex clementia* jednak *nostra regia*, aby dla niestawienia się na przyszłym, da Bóg, sejmie z innymi usprawiedliwił i innym obywatelom smoleńskim terminu użycząmy mocą niniejszego dekretu sejmowego”.

Konstytucja sejmowa z 1658 r. zatytułowana *Deklaracya sprawy smoleńskiej* przywracała zmarłemu wojewodzie smoleńskiemu i innym oskarżonym „dobrą pamięć”, tłumacząc, że *non ex aliquo conductamine* z nieprzyjacielem i z nieczułości *in officio*, ale z pewnych defektów i przez zdradę tamecznych obywatelów zamek smoleński w ręce nieprzyjaciela przeszedł”. Decyzja taka zapadła z pewnością pod wpływem króla Jana Kazimierza, któremu wierne służyli obaj synowie zmarłego wojewody smoleńskiego, Michał Leon i Teodor Hieronim. Uczestniczący podczas sejmu w działaniach wojennych pułkownik Wilhelm Korff został później oskarżony także o zbyt szybkie poddanie Bowska w Kurlandii Szwedom 12 października 1658 r. Zaopatrzony w glejt królewski stawił się przed sąd sejmowy w 1659 r. w celu wytłumaczenia się ze swej działalności zarówno w Smoleńsku, jak i w Bowsku. Konstytucja tegoż sejmu pt. *Reces sprawy smoleńskiej z urodzonym Korfem* odłożyła jego sprawę o poddanie Smoleńska do przyszłego sejmu, nigdy jednak jej nie rozpatrzono, zapewne z powodu niestawiennictwa oskarżonego. W sprawie o poddanie Bowska skazano go 19 maja 1659 r. na śmierć, został jednakże amnestionowany przez króla.

Były też inne sprawy o poddanie Smoleńska, dotyczące także osób, które nie stały się przed sądem sejmowym w 1658 r. Dopiero w 1662 r. Sejm wydał konstytucję pt. *Zniesienie kondemnat z pewnych obywatelów województwa smoleńskiego*, która skasowała wyroki skazujące obrońców Smoleńska, „którzy pod różnemi chorągwiami w wojskach naszych hojnie krew swoją za dostojęstwo nasze i całość ojczyzny lali”. Chodzi tu o Aleksandra Parczewskiego, pisarza ziemskiego smoleńskiego, Bogusława (Bolesława?) Działkowskiego, Jana Paska, Stefana Orlika, Michała Ozierskiego, Zachariasza Domżę oraz „innych obywatelów województwa smoleńskiego”, niewymienionych z imienia.

Piszący swój herbarz w latach trzydziestych XVIII stulecia jezuita ks. Kasper Niesiecki nie oceniał negatywnie postawy wojewody Filipa

Obuchowicza: „Wojewodą smoleńskim będąc, dla niezgody swoich i po desperowanych posiłkach, poddał Smoleńsk carowi Aleksiemu pod pewnymi kondycjami w roku 1654. Pod Warszawą będąc pułkownikiem królewskim mężnie stawał”. Może jednak chodziło tu o pozytywne przedstawienie danej rodziny, tak częste w herbarzach.

ZAKOŃCZENIE

Kapitulacja Smoleńska i zajęcie tej twierdzy (jak się okazało trwale) przez państwo moskiewskie zmieniło układ sił na wschodzie Europy, wpłynęło na uzyskanie przewagi przez Rosjan. Odtąd brakowało twierdzy broniącej od strony północno-wschodniej dostępu do państwa polsko-litewskiego. Smoleńsk stał się natomiast główną twierdzą na zachodniej granicy Rosji – tutaj dokonywano przeglądów wojska przed wyprawami i zgromadzono znaczne zapasy broni, amunicji i prowiantu.

Szlachta smoleńska pozostała na terenie zajęтым przez Moskwę zachowała znaczną odrębność. Na wzór pospolitego ruszenia z czasów Rzeczypospolitej tworzyła ona tzw. pułk szlachty smoleńskiej, pod komendą generała majora, zastępowanego przez generalnego porucznika. Ten specyficzny status szlachty smoleńskiej na terenie Imperium Rosyjskiego trwał aż do lat sześćdziesiątych XVIII w. Oczywiście do starych rodów doszły na mocy nadań carskich rodziny nowe – jak choćby Lesleyowie, których protoplasta Aleksander (Awram Iljicz) otrzymał majątności w Smoleńszczyźnie za zasługi podczas oblężenia 1654 r. Potomkowie dawnej polskiej szlachty przyjmowali prawosławie, choć ukryty katolicyzm przetrwał tutaj aż do pierwszej połowy XVIII stulecia. Niektórzy powracali w kolejnym pokoleniu na teren Rzeczypospolitej. Przykładem jest tu Jan Vonlar Larski (zm. 1740/1741), wnuk budowniczego Jakuba Vonlara, który na stronę polską przeszedł w 1704 r. i długo (od 1714 r.) był sędzią ziemskim powiatu orszańskiego.

Ci, którzy pozostali po polskiej stronie, zorganizowali się w egzulanckie województwo smoleńskie, czyli grupę szlachty wygnańczej. Otrzymali oni

rekompensaty (tzw. dobra egzulanckie) za utracone na Smoleńszczyźnie majątkowości. Obsadzone były urzędy ziemskie i grodzkie, funkcjonowały sejmiki, początkowo w różnych miejscach. Sejm 1659 r. umieścił je w Grodnie, od 1667 r. odbywały się one w Wilnie, a na mocy decyzji sejmu z 1776 r. – w Olicie. Sejmiki te wybierały kandydatów na urzędy, posłów sejmowych i deputatów trybunałskich, pilnowano na nich, czy uczestnicy są istotnie obywatelami województwa smoleńskiego (potomkami dawnych obywateli sprzed upadku Smoleńska czy też posesorami dóbr egzulanckich). Jesienią 1771 r. śmiałego wypadu na Smoleńszczyznę dokonał Szymon Kossakowski, marszałek województwa smoleńskiego konfederacji barskiej.

Dopiero sejm rozbiorowy 1793 r. w Grodnie wskutek żądań rosyjskich zlikwidował egzulanckie województwo smoleńskie z powiatem starodubowskim (podobnie stało się z również egzulanckim województwem czernihowskim). Na mocy konstytucji *Rozkład województw, ziem i powiatów z oznaczeniem miast, a w nich miejsc konstytucyjnych dla sejmików w prowincjach koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego* zastąpiono je województwem mereckim, dotychczasowi urzędnicy smoleńscy mieli odtąd zwać się mereckimi, a starodubowscy – preńskimi. Nastąpiło to na ostatniej, 101 sesji 23 listopada 1793 r., co w następujący sposób tegoż dnia w mowie sejmowej skomentował ostatni kasztelan smoleński, Antoni Suchodolski: „[Województwo] smoleńskie przez groźnej mocy radę usuniętym być musiało, które w Ojczyźnie do dziś dnia trwało, [...] za to, że obywatele jego obcemu monarsze na werność przysięgać nie chcieli oraz że nieskazitelną swojej Ojczyźnie dochowali, teraz chlubnej dla siebie nawet samej pamiątki zgaszenie zyskali. [...] Co zaś do przemiany województwa smoleńskiego, okolicznościami mocniejszymi nad prawo usuniętego, na mereckie zaszłej [...], byłbym i ja nierównie szczęśliwszym, gdybym się na tym miejscu pozostał, na którym mnie to nowe być mające prawo zastało. Ale gdy tak chciały okoliczności twarde, trudno silniejszemu nad wszystko nie ulec ich wpływowi”. Jednak smoleńscy senatorowie tytułów mereckich nigdy nie używali: nie czynił tak ani ostatni wojewoda ks. Franciszek Ksawery Sapieha, ani sam Suchodolski, który tytułował się kasztelanem smoleńskim aż do swej nominacji z 7 marca 1794 r. na wojewodę grodzieńskiego. Sejmu grodzieńskiego nie uznała za legalny insurekcja kościuszkowska (podczas niej Suchodolski trwale wrócił do tytułu kasztelana smoleńskiego), dlatego ostatni już sejmik smoleński w początkach maja 1794 r. w Olicie obrał delegata województwa do Rady Najwyższej Litewskiej. Został nim Leonard Eydziatowicz, przedstawiciel rodziny osiadłej na Smoleńszczyźnie od lat dwudziestych XVII stulecia.

ANEKS

„Relacja obsydey i dedycy Smoleńska”, lipiec – październik 1654 r.²⁵

Od oblężenia zamku, który nieprzyjaciel ściśle *die 8 iulii* otoczył, do murów naprzód od Pokrawski Góry do bramy Królewskiej, a potym od szańców Leslowych za Małachowską Bramą usypanych, z potężnych kartonów [sic!] bez przestanku bito, od których mury lubo nowe, ale bardzo słabe jako glina się sypały. I tak baszta okrągła do gruntu zrujnowana została, zubce ze dwóch kwartier pozbijano, na których obywatele dlatego stać nie śmieli i nie chcieli, odpowiadając panu wojewodzie: Albo my banici, że nas tam, gdzie niebezpieczno, wystawiają. Na tę zbitą basztę *26 augusti circa horam noctis 12* po gruzie weszła Moskwa i jako powiadano, straż śpiącą na dół ściągnęła, a bojąc się zasadzki, tam się do godziny trzeciej utaiła, aż kiedy z wielkich dział hasło do szturm dano, dopiero się z okrzykiem na kwartury [sic!] wysypali, a drudzy na baskie [sic!] zostawszy, chorągwiami z okien wywijając a gęstą strzelbą i cegłą naszych rażąc wołali: nasz gród, nasz gród etc. Długo się nasi z nimi ucierali i już zgoła ustawać niektórzy poczęli, drudzy z obywatelów pod mosty pouciekali, a u tych, którzy się mężnie bronili, tak się strzelba rozpałała, że nabijać nie mogła, bo się zaraz proch zapalał. Jednakże za pomocą Bożą

²⁵ BCzart., rkps 147, nr 182, s. 867–881; w nagłówku: „*Ex MS. Arch[ivi] Comitis Joannis Tarnowski Castell[ani] Konar[iensis] Łęczycien[sis]*”. Relacja ta pochodzi z archiwum hr. Tarnowskich w Kozinie (woj. wołyńskie).

i za odwagą pana wojewody, który tam prawie na samym czele był, gdzie też oraz z panem Korfem cegłą od nieprzyjaciela szwank odniósł, wsparli ich nasi do baszty, w której długo opierali się, niedopuszczając przystąpić naszym, z góry cegłą bijąc i gęstą strzelbą rażąc, niemałą pracą naszym zadali. A tak się domyślono wielkie działo narychtować przeciwko tej baszcie, z którego gdy uderzono i niemałą sztukę muru na nich obalono, Moskwa umykając się i mieszając prochy swoje zapaliła, i sama się wysadziła. Dopiero też nasi do baszty wpadłszy ostatek wysiekli i żywcem pobrali, i tak się szturm skończył. Po którym piechota tak niemiecka jako i polska, i wszystek lud popospolity ochotniejszym stał się przeciwko nieprzyjacielowi i przez cały dzień około broni się bawił. Drugiego dnia po szturmie kwartier wytrąbiono i o wydanie trupów proszono, które przez całe trzy dni wleczono. Po kwartierze znowu jak przedtem do murów z dział bito i granaty wielkie bardzo rzucano, które i lud zamkowy raziły, domy rozrywały i wał psowały.

W kilka dni po tryumfie moskiewskim, który po zniesionym wojsku naszym pod Szepieliczami²⁶ czynili, przysłano kartki więźniów naszych w pogromie wojska pojmanyh, to jest pana Sakiena²⁷, Jądziła rotmistrza²⁸, pana Stępkowskiego i innych wielu, w których o zniesieniu wojska naszego dosyć szeroką wypisano informacją. Zaczyn poniekąd serca oblężęcom upadać poczęli, a jeszcze bardziej po rozmoworach, które były nazajutrz tak z Moskwą jako i więźniami. W tych rozmoworach osobliwie pan Sakien wiele trwogi przyczynił powiadając panu Tyzenhauzowi, z którym bez dwie godziny niemal sam na sam rozmawiał za murami, powiadając zapewne, że wojsko na głowę zniesiono, że bardzo wiele pułkowników, officyerów i ludzi zacnych pozabijano i że hetman samotrzeć tylko i to podobno ranny ledwo uciekł, i że nie masz żadnej nadziei tego roku posiłków. Że z Moskwy wodą kilkadziesiąt wielkich burzących dział przyszło, że naszych dział i granatów od hetmana gwałt nabrano podczas tego pogromu. Powróciło wojsko moskiewskie od Orszy, prezentując chorągwie pobrane i piechotę swoją odzianą barwą książęcia²⁹ Bogusława³⁰. Nawet dała Moskwa siedmiu więźniów naszych, między którymi był pan Sakowski, wziąwszy od nas wzajem *pro obsidibus* siedmiu szlachty. Ciż więźniowie też nam w zamku powiedzieli, co i za murami mówili.

Po tych relacjach wszystka starszyna zmelancholizowała, schadzkę radziła, na którą się w niedzielę³¹ rano zeszli do pana podkomorzego smoleńskie-

²⁶ Chodzi o bitwę pod Szepielewiczami 24 sierpnia 1654 r.

²⁷ Ewald von Sacken.

²⁸ Jundziłł, rotmistrz.

²⁹ W tekście: „księdza”.

³⁰ Chodzi o ks. Bogusława Radziwiłła, koniuszego litewskiego, stryjecznego brata ks. Janusza, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego.

³¹ 30 sierpnia 1654 r.

go³², już chorującego. Tam pan wojewoda przełożył *defecta* zamku należące do obrony i zasięgając rady, jakoby się dali trzymać mogli, to jest, że ludzi mało, bo ich tylko po szturmie, jako tam porachowano, półtrzecia tysiąca zostało, że między tymi wiele niesposobnych do obrony, gdyż wiele z obywatelów z zamku ujechawszy, wyrostkami, chłopiętą i rzemieślnikami prostymi miejsca swe zasadzili, że prochu mało mamy, których na wszystkie kwartieri tak szlacheckie jako i Kozakom i mieszczanom dodać potrzeba było, że wielka na murach obywatelów nieczułość dla ustawnych pijatyk, dla nieposłuszeństwa, schodzenia do domów z kwartier, niesłuchania trąby, kiedy na trwogę uderzono. To usłyszawszy, my chudsza szlachta i pospólstwo, i zrozumiawszy ku czemu się starszyzna nakłaniała, przeczyć mi temu poczęli, mając po sobie w tym pana Danisowicza³³, który się z nami mocno zrazu opierał, powiadając, że jeszcze jest i lud, są i prochy, i tak przez zamieszanie nic na tej sessyjej nie uradzono, tylko na drugą schadzkę dzień naznaczono. A tymczasem usłyszawszy o defektach powiedzianych, Miladowski szlachcic kazał się czeladzi z muru spuścić, aby do cara biegł, to co się w zamku dzieje opowiedzieć. A my niż się druga sessya zaczęła zażywaliśmy rozmaitych sposobów starać się, jakoby starszynę, a zwłaszcza pana wojewodę od tych zamysłów odwieść.

Chodziliśmy do Jezuitów, u których pan wojewoda często przebywał i na radach ich wiele przestawał, usilnie ich prosząc, aby i zamku i siebie nie gubili, i pana wojewodę do poddania nie namawiali. Na to Jezuici odpowiedzieli, że go zaklinamy i ustawicznie mu się w tym przykrzemy prosząc i radząc, aby tak długo póki nas stanie bronić i raczej się tu przy obronie zamku, chwały Bożej i przy wierności panu i ojczyźnie na śmierć mężną odważył, lecz on w tym nie słucha, mówiąc, że niepodobna mi zamku dotrzymać przy takiej nieprzyjacielskiej potędze, o takich naszych defektach, gdzie ani prochów ani ludzi nie masz i żaden mnie na to nie namówi. Wolę zamek tylko stracić, aniżeli i zamek i ten lud wszystek, [który] zapewne, szturmem wzięwszy, w pień wysieką. Jakoż czynili dosyć w tej mierze ojcowie jezuicy, bo w³⁴ tę stronę o to z panem wojewodą alterkowali, o co się też na nich był i obruszył, a oni przecież po murach chodząc lud animowali, ba i sam wicerektor na kazaniu się protestował przed Bogiem, że na pod[d]anie zamku nie zezwalają, ale raczej przy nas wszystkich śmierć sobie obierają. Jeden z nich, człowiek sędziwy, ksiądz Milewski³⁵ *publice* na relacyi (którą deputaci wróciwszy się od Moskwy przed panem wojewodą, officyerami i szlachtą czynili i listu

³² Książ Samuel Stanisław Drucki Sokoliński, podkomorzy smoleński.

³³ Wacław Denisewicz, były pisarz grodzki smoleński (za wojewody Krzysztofa Gosiewskiego), sędzia wojskowy jeden z kwatermagistrów.

³⁴ W tekście: „z”.

³⁵ Ks. Jan Milewski, SJ.

hetmańskiego do JKM³⁶, także pana wojewody do hetmana od Moskwy daną, czytali kopie, które Moskwa powiadała, że w pogromie z szkatułą wzięto) głos sobie uprosiwszy, długą dosyć aż do uprzykrzenia mowę prowadził, *excitando animos illorum ad defensionem arcis*, mówiąc, że nie mogą zamku sumnieniem podawać, mając *subsidia divina et humana*, jako tamtego dowodził, tak w prochach jako i w ludziach, powiadając, że Bóg z nami będzie, bo nasza sprawiedliwa³⁷, jako był podczas szturmu, prochów też jeszcze, jako powiedział cekwart, jest fas 30, a beczek małych pięć, lud jest ochoczy etc. etc., przyprowadzał różne *exempla* męstwa tak *sacra* jako i *profana*³⁸, aż się też i uprzykrzył, i milczeć mu kazano. Potym się też Jezuici na tych relacjach nie pokazywali, po murach jednak chodząc napominali do obrony i do męstwa, ale im to za złe starszyna miała i pan wojewoda do nich nie uczęszczał, nawet i sessyey nam do collegium czynić nie dozwolali i już też my u Dominikanów odprawować musieli.

Na jednej sessyi, która się na błoniach odprawowała, miasto się deklarowało z taką ochotą, że jeżeliby były defekta jakie, dla których musiałoby się skłaniać do traktatów, tedy według możności dopomagać chciało. To jest jeżeli potrzeba barwy na piechotę, wszystkie sukna, które są w bramach niech biorą, jeżeli żywności, tedy każdy z nas bierzemy do siebie po jednemu, po dwu albo i po trzech, jako czyja znosi kondycya, a ludu z luźnych przydawali człowieka sto.

Od tego czasu często się rozmowy odprawowały, a zwłaszcza po manifestacyi, na którą się niektórzy szlachta i deputaci z wojewodą podpisali³⁹, aż też przyszło do traktatów, na których punkta popisane tak względem [...]⁴⁰ jako względem szlachty pozostałej. Względem tych, którzy wynijść mieli, długo się ucierali. Często z Moskwą pod namiotami pijali, a zwłaszcza Golimont⁴¹ i pan Unichowski⁴², aż niemal do północy. Powiadali niektórzy, że Golimont raz pijąc za zdrowie carskie, spełniwszy rzekł, bodaj tak wiele krwi nieprzyjacielskiej zostawało. Pan Unichowski też jednego czasu częstował w zamku u siebie Moskwę, z którymi niemal całą noc pił, gęsto strzelając z bandoletów. A gdy się traktaty skończyły, szlachta tameczna, która została i mieszczanie do cara na przysięgę pojechali. Którą odprawivszy, gorzałki po kiliszku za pożałowanie wzięli, z taką obietnicą, że jeśli się z odwagą carowi przysłu-

³⁶ W tekście: „JKM JM”.

³⁷ Brak słowa (słów) w rękopisie?

³⁸ W tekście: „prophana”.

³⁹ Chodzi o manifestację z 25 września 1654 r., która faktycznie była decyzją o kapitulacji.

⁴⁰ W tekście puste miejsce.

⁴¹ Albrycht Golmont, podczaszy lidzki, sędzia grodzki smoleński, jeden z kwatermistrzów.

⁴² Stanisław Uniechowski, podsędek smoleński, dowódca chorągwi ziemskiej smoleńskiej i jeden z kwatermistrzów.

żą, sobie pożałowanie natenczas wezmą. W kilka dni potem zbuntowała się piechota zamkowa i gwałtem chorągwie od pana wojewody pobrała, także i Golimont z inną szlachtą powiatową chorągiew odebrać chcieli, lecz pan wojewoda nie dopuścił, a onym też inszą od cara dano, jako powiadają. Niemiecka piechota z niektórymi officyerami gromadno się do Moskwy przedawać poczęła, że z obudwóch regimentów ledwo ze trzysta zostało. Zatem się i rządy pomięszaly, gdy i wojewoda moskiewski, wprowadziwszy piechoty kilkanaście chorągwi, bramy opanowano [sic!], sądy odprawowano aż do soboty, to jest 3 *Octobris*.

Przez dni kilka Moskwa z nami w zamku mieszkała, wyjechaliśmy tedy z zamku *tertia Octobris hora secunda post meridiem* bramą Małachowską. Zaraz za murami wojsko uszykowane z obudwóch stron drogi stanęło, *cir-citer* na pół mile namioty bogate rozbito, przed którym[i] stał car na koniu w szyszaku i officyerowie, i z nimi pan wojewoda jechali ku niemu. Gdzie przystąpiwszy bliżej na kilkanaście kroków, kazano nam się kłaniać, broń położyć i znowu wziąć, i oddawszy im list carski i o konwoju opowiedziawszy odyjść kazano, niepuściwszy ich do ręki przez wszystek czas. Póki nasze wozy przechodzili, trębacze gromadni i bogato przystrojeni bez przestanku trąbili, a my⁴³ na to patrzac płakali. Żał się, Boże, takie[go] szaleństwa i takiej hańby. Przyczyną tego podania niezgody⁴⁴ [i] nieposłuszeństwa, które wzniecił przed oblężeniem jeszcze pan Chrapowicki z panem Unichowskim. Ci na sejmiku serca niemal wszystkich obywatelów do pana wojewody odrazili, powiadając, że na oppressyą szlachty tu jest dany, ba i nas ubogą szlachtę zawiedli, upewniając nas w tym, że nie masz niebezpieczeństwa, gardło nasze w tym. Zaczym cośmy byli do zamku na oblężenie nasze zwieźli, znowu do domów powywozili i zboża wysieli, i na prochyśmy się nie zdobyli, a oni dla swych prywat i sejmik rozerwali, i nas oszukali i tak bardzo Ojczyźnie zaszkodzili. Na tym to sejmiku pan Unichowski, podsędek smoleński, ważył i na sam majestat Najjaśniejszego Pomazańca naszego, Króla pana naszego językiem targnąć, mówiąc w głos przy całego województwa zgromadzeniu: Król zdrajca, król sejm rozerwał! O tymże Unichowskim jest w niektórych suspicya, jakoby tu po żonę tylko przyjechać miał, a potym się z nią do Moskwy powrócić, bo się tam był bardzo z Moskwą pobratał.

⁴³ W tekście: „wy”.

⁴⁴ W tekście: „niezgodny”.

**Atestacja Wilhelma Korffa dla Jakuba Kotkowskiego,
Smoleńsk 11 sierpnia 1654 r.⁴⁵**

Wilhelm⁴⁶ z Kryżborka Korff starosta orleński, obersztlejtn[ant] JKM i komendant garnizonu smoleńskiego. Oznajmuję tym moim listem, iż ja idąc za wolą jw. jp. Filipa Kazimierza Obuchowicza, wojewody smolen[skiego], podczas oblężenia smoleńskiego, gdzie sam car moskiewski zewsząd nas obległ i tak nas opasał, że barzo trudne przejście było do hetm[ana] wielkiego WXL, tedychma spólnie z jmp. wojewodą smoleń[skim] szlachetnego Jakuba Kotkowskiego użyli, aby tę odwagę uczynił i listy nasze do jo. ks. jmp. wojewody wileń[skiego] i wielkiego WXL hetm[ana]⁴⁷ odniósł. Jakoż ten zwyż pomieniony pan Jakub Kotkowski to wszystko dobrze nam sprawił i cale się nazad z listami d[o] nas powrócił, przeto się onemu ta atestacya daje, za którą by się mógł, da Pan Bóg, szczęśliwego czasu, od Króla Pana naszego miłościwego nadgrody dopomnić. *Datum* w Smoleńsku dnia jedynastego augusta roku tysiąc [sześćset] piędziesiąt czwartego. U tego dokumentu podpis ręki jmp. Korfa, obersztlejtnan[ta] JKM przy wyciśnieniu pieczęci temi wyraża się słowy: Wilhelm⁴⁸ Korff, KWrgD [sic!]

**Nadanie Filipa Kazimierza Obuchowicza, wojewody smoleńskiego,
dla Jakuba Kotkowskiego,
Smoleńsk 14 sierpnia 1654 r.⁴⁹**

Filip Kazimierz Obuchowicz, wojewoda smoleński, dorohobużski, cyryński, ożski⁵⁰, przełomski etc. starosta. Czynię wiadomo tym moim listem, iż podczas nastąpienia cara moskiewskiego, wielkiego kniazia Olaksieja [sic!] Michajłowicza jako wiarołomnego nieprzyjaciela JKM i Rzeczypospolitej z wojskami swemi pod Smoleńsk, przez co będąc od niego w takim oblężeniu zewsząd okopami, szańcami i nocną [sic!] oblężony, nie mając przez czas niemały żadnej tak od Króla JM i o[d] ks[iażę]cia jm. hetmana WXL wiadomości, zaciągnąwszy w oblężeniu szlachetnego pana Jakuba Kotkowskiego, przydawszy mu drugiego towarzysza jmp. Wolińskiego, którzy jako ludzie rycerscy odżałowawszy zdrowie swe dla całości tego miejsca i dla przysłu-

⁴⁵ 21 listopada 1772 w grodzie orszańskim do akt podał Bazyli Kotkowski (NGABM, F. 1731, opis 1, nr 46, k. 214–214v).

⁴⁶ W tekście błędnie „Wielm”.

⁴⁷ Ks. Janusz Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman wielki litewski.

⁴⁸ W tekście błędnie: „Wielm”.

⁴⁹ 21 listopada 1772 r. w grodzie orszańskim do akt podał Bazyli Kotkowski (NGABM, F. 1731, opis 1, nr 46, k. 211–211v).

⁵⁰ W tekście: „orszański”.

gi JKM ochotnie podjąwszy się, z listy mojemi ode mnie do k[siażę]cia jm. w Horach będąc[ego] i znowu stamtąd odważnie przez wojska moskiewskie nazad z responsem od ks[iażę]cia j[m]. cale za pomocą Najwyższego Pana z pociechą do mnie do oblężenia przybyli, za co ja wojewoda nadgradzając takową szlachetnego pana Kotkowskiego usługę, onemu po jednym Kozaku, który od chorągwi swej żółtej, mianowicie Jan[ie] Błasko, mając włók trzy gruntu nad rzeką Hościanką (Trościanką?) podpapól [sic!] nazwaną siedzibę Łużki w pewnym ograniczeniu, a zarówno z drugimi do oblężenia na obronę tego miejsca nie wszedł i gdzieś z żoną [i] dziećmi w pole od chaty [uszedł], takowy grunt na zamek spadły wiecznemi czasy panu Kotkowskiemu, jemu samemu, żenie i dzieciom jego daję i na potom, da Bóg, po oblężeniu już ten Błasko od takowego gruntu wiecznie odpada, ale ten pan Kotkowski w rejestrze pod chorągwią będąc ma ten grunt wiecznie za tym moim listem trzymać, na co daję ten list dla lepszej pewności. Pisan w Smoleńsku dnia czternastego augusta roku tysiąc sześćset pięćdziesiąt czwartego. U tego dokumentu podpis ręki jw. wojewody smoleń[skiego] przy wyciśnieniu pieczęci temi wyraża się słowy: Philip Kazimierz Obuchowicz wojewoda smoleński.

**Protestacja Wilhelma Korffa, Mikołaja Henryka Tyzenhauza
i innych oficerów obu regiméntów piechoty cudzoziemskiej,
Smoleńsk 23 września 1654 r.⁵¹**

Feria tertia die vigesima tertia mensis⁵² septembris anno millesimo sexcentesimo quinquagesimo⁵³ quarto⁵⁴.

Przed obojgiem urzędem miejskim smoleńskim stanąwszy osoby niżej na podpisach pomienieni podali do akt mie[j]skich smoleńskich gotowym pismem to opowiadanie swoje w te słowa pisane: Przed urzędem JKM ziemskim smoleńskim i urzędem grodzkim jaśnie wielmożnego jm. pana Filipa Obuchowicza [wojewody smoleńskiego], przy bytności samego jegomości, także przy bytności urzędników, dygnitarzów, szlachty i rycerstwa województwa smoleńskiego ja Wilhelm Korf i ja Mikołaj Hendrych Tyzenhawz, i my wszyscy niżej mianowani oficerowie tak pułku jaśnie wielmożnego jm. pana Wincentego Korwina Gąsiewskiego jako i jegomości Wilgelma Korfa, starosty orlańskiego,

⁵¹ Oblatowana 2 listopada 1654 r. w grodzie mińskim przez Wilhelma Korffa, starostę orlańskiego. Edycja według wydania na podstawie zaginionej dziś księgi grodzkiej mińskiej za lata 1650–1655 (AWAK, t. XXXIV, s. 18–19). Wersja łacińska : *Apologia*.[...].

⁵² W tekście: „mssis”.

⁵³ W tekście: „cuinquagesimo”.

⁵⁴ W tekście: „cuarto”.

protestamur naprzód przed Bogiem, a potym opowiadamy przed ichm[o]ściami wszytkiemu dygnitarzami i szlachcie⁵⁵ stanu wszelkiego, ze gotowi jestechna do dalszej obrony zamku smoleńskiego póty stawać, póki nam siły i żywota naszego stanie, byle nam ichm[o]ściowie] dodawali prochów i żywności, bez których żaden żołnierz stawać nie może, o traktatach z nieprzyjacielem my żołnierze wiedzieć nie chcemy, ale ichm[o]ściowie], którym ten zamek jest podany i tym, którzy tu swoją mają majątności, wiedząc o tak wielkich defektach zamku tego, będą umieli tym zamkiem dysponować, przeto aby te traktaty nam oficerom wyż pomienionym na potym u Króla JM i Rzeczypospolitej nieszkodziły, te opowiadanie nasze *publice* do koła ichm[o]ściów] wnaszamy. U tego procesu podpisy rąk ichm[o]ściów] panów oficerów tymi słowy: Wilhelm Korf starosta orlański, Mikołaj Hendrich Tyzynhawz oberszter leytnant, Krzysztoph Solderbach oberszter leytnant, Maciey Korwin Gasiewski major, Lorens Fitynhow⁵⁶ genannt⁵⁷ major, Dawid Jordan kapitan, Jan Ludolf Ambruch kapitan, Wilhelm Jan Korf kapitan, Mikołaj Jerzy Fitynk [kapitan⁵⁸], Mateiasz Plińska kapitan leytnant, Oto Frydrych fon Fitinhof [genant]⁵⁹ Szel⁶⁰ kapitan leytnant, Oto Hendrich⁶¹ Pletęberk porucznik, Karol Handrynk porucznik, Tomasz Klehorn porucznik⁶², Hendrich⁶³ Konarzowski porucznik, Ernest Belink porucznik⁶⁴, Wilhelm Firstenberk porucznik, Jakob Ogierbin porucznik, Fabian Rozen chorąży, Zewerin [sic!] Asmus⁶⁵ chorąży, Frydrych Tyzhinawz [sic!] chorąży, Nikołaus [sic!] Korf chorąży, Johan Jerzy Regier chorąży, Loręs druk chorąży, Jerhard [sic!] Fitinhow⁶⁶ chorąży, Matyiasz Rynis chorąży, Johon [sic!] Jerzy Fiferfink⁶⁷ chorąży, Tylneyman⁶⁸ wachmister leytnant, Hans Sabat feltwebel, Bartel Zefefelt szierzant, [Joha]n Berch⁶⁹ szierzant, Lastak⁷⁰ szierzant, Jendrzey Nowoselski [sic!] szierzant, Wilhelm Zehawzen szierzant, Jochim Ambruch szierzant, Andreias [sic!] Stub podchorąży, Walter Fendlaw kapitanarmus. Co jest do ksiąg miejskich smoleńskich zapisano i tym wypisem stronie potrze-

⁵⁵ Według wersji łac. W tekście: „szlachcie i”.

⁵⁶ W tekście: „Lorec Fitynhow”. Wersja łac: „Lorens Fitinghov”.

⁵⁷ W tekście: „ienant”.

⁵⁸ Uzupełnienie według wersji łac.

⁵⁹ W tekście: „enat”. Wersja łacińska. „genant”.

⁶⁰ Brak imienia.

⁶¹ W tekście „Hendruch”.

⁶² Postaci tej w tekście brak, jest w wersji łac.

⁶³ W tekście: „Hendruch”.

⁶⁴ Postaci tej w tekście brak, jest w wersji łac.

⁶⁵ W tekście: „Arimos”. W wersji łac: Severinus Asmus

⁶⁶ W tekście: „Fitinkow”.

⁶⁷ W wersji łac.: „fiferling”.

⁶⁸ Brak imienia.

⁶⁹ Uzupełnienie według wersji łac.

⁷⁰ Brak imienia. Nazwisko według wersji łac. W tekście: „Laftak”.

bującej wydano. [...] ⁷¹ *Ex actis utriusque officii* ⁷² *Smolenscensis cum licentia consulum extraditum.*

Manifestacja obrońców twierdzy smoleńskiej, Smoleńsk 25 września 1654 r. ⁷³

My wojewoda, duchowieństwo, dignitarze, urzędnicy ziemscy i grodzczy, rycerstwo, szlachta, obywatele województwa smoleńskiego zanosimy żalowaną w gorzkości serc naszych manifestacją i *solemniter* ⁷⁴ przed Bogiem, JKM i stanami Rzeczypospolitej protestujemy, iż my będąc ciężko od wojsk nieprzyjacielskich potężnych, z którymi sam car moskiewski głową swą przyszedłszy, wkoło zamek gęstymi bateriami z armaty, szaniami, fossami otoczył, nie pozwalając nie tylko wyniku, ale ani poźrzeć w pole bezpiecznie [sic!], bijąc z dział, od rana do wieczora nie przestając, do baszt i zębów, granaty nowo-wynalezione gęsto po wałach i domach puszczając, który gdziekolwiek padł, nie inaczej jako podkop prochem wyrzucał i ludzie psował, więc kule ogniste groźne, wojenne fortele, którymi nas dzień i noc trapił, wynajdował. Na ostatek i do szturmowania dnia dwudziestego szóstego augusta przypuścił i już kilkanaście chorągwi nieprzyjacielskich basztę do gruntu z dział zbitą i dwie kwatery opanowali byli, który lubochmy za pomocą Boską odważnymi sercy i piersiami naszymi zastawiając, *securitatem* miejsca tego, na którym chwała Boża, dostojność Pańska, sława Ojczyzny i *salus nostra* zostawała, mężnie z ostatnią niemal resolucją naszą, położywszy wiele trupa nieprzyjacielskiego, odparli, jednak nie bez znacznego ludzi zacnych i kawalerów odważnych, którzy w tym szturmie *occubuerunt*, upadku. Zostawała jednak też wrodzona u nas cnota, też ku Ojczyźnie miłość, też i zjednoczonych animusów szlacheckich odwaga. Długo w tym trwając, a żadnej niskąd konsolacji nie widząc, owszem nawiętsze siły i wojsk nieprzyjacielskich przybywanie patrząc, gęstym podkopom nieprzyjacielskim *obviare* nie zmożąc defensyą, *intus* przez dzień i noc bez przestanku fortifikując, sił niemal zbywszy, mury widząc barzo słabe od pola i baszty niektóre dobrowolnie wałące się i innych wiele do obrony deffektów, w ludziach po pierwszym odbitym szturmie srogi ubytek, prochów ledwo naraz ludzi na zatrzymanie rejmentów i piechoty, na które już i żywności nie stawało lubo częste i gęste od jmp. wojewody były przestrogi i gorące do ichności, którym to należało, prośby, nie mogąc mieć nie tylko żadnej pomocy, ale ani najmniejszej wiadomości, doszedłszy tego pewnie, że wojsko

⁷¹ Opuuszczono tekst z oblaty w grodzie mińskim.

⁷² W tekście: „ofitii”.

⁷³ BOssol., rkps 13621, s. 53–55 (oryginał).

⁷⁴ W tekście: „soliniter”.

nasze zniesione, wszytka białoruska prowincya z województwy, powiatami i przedniejszemi fortcami w ręku nieprzyjacielskich [sic!] została, sukkursu juz żadnego nie spodziewając się, *omni spe destituti postposita*, jakobyśmy miejsce to salwować mogli, mogąc jeszcze w dalszy czas Królowi JM i Ojczyźnie *feliciori tempore* usłużyć i ufność w Panu Bogu kładąc *perdita recuperare*⁷⁵, upatrując i to aby, strzeż Boże, straciwszy to miejsce przy zgubie naszej białej płci szlacheckiej, której się sroga moc nacisnęła, dziątek i niemowlątek krew rozlać samochcąc nie dopuścili, pewnemi kondycjami zastanowić musieliśmy z carem moskiewskim transakcją, zaniószszy płacziwą manifestacją przed Bogiem, przed Królem JM i Rzeczpospolitą na tych, którzy o nas wiedzieć [sic!] *necessaria* do obrony *subpeditare* nie chcieli. Do której tak żalosnej protestacyi naszej rękoma się naszemi podpisujemy. Pisan w Smoleńsku roku 1654 miesiąca septembra 25 dnia. Philipp K[a]z[i]m[i]r Obuchowicz, w[o]jewo[da] smol[eński]; Michał Hieronim Obrynski, administrator y kanonik smoleński, pleban mohilew[ski] imieniem wszytkiego duchowieństwa mp.; Samuel Stanisław Drucki So[ko]liński, podkomorzy X[ię]stwa Smoleńskiego ręką swą; Jan Woiewodski, sędzia ziemsk[i] smol[eński] mp.; Alexander Parczewski, pisarz zemskj [sic!] woiewoctwa [sic!] smoleńskiego; Stanisław Uniechowski, podsędek smoleński; Daniell Jan Hurko, podstoli witebski mp.; Albrycht Gołmont [sic!], podczaszy licki [sic!], sę[dzia] g[rodzki] sm[oleński]; Kazimierz Samuel Drucki Sokoliński, pisarz grodzki smol[eński]; Jakub Vonlar, budowniczy JKM; Jan Hieronim G[rzymayło] Krzemieniowski [sic!], sekretarz JKM mp.; Wacław Denisewicz; Wilhelm Jan Raczynski mp.; Waleryan Stanisław Zaleski mp.; Jan Rumienzewski mp.; Kazimierz Eydziatowicz mp.; Bakanowski Samuel, dworzanin JKM: Kasper Dunin Głuszinski [sic!] mp.; Семен Корсак, кватермистръ; Jakub Brzezieckj mp.; Thomasz Radwanski; Kazimierz Sypniewski ręką swą; Jerzy Sypniewski; Jan Baka mp.; Jan Adam Wierzchowski; do tey manifestacy[i] podpisuie Rękę moię Kołenow [sic!] Andrzej; Woyciech Trębicki mp.; Paweł Szamszow; Krzysztof Ingildey mp.; Jerzy Syngur mp.; Jan Nieczyszewski mp.; J[a]kub Szmurłowskj [sic!] de szmurly [sic!] ręką swą mp.; Jan Tryczewski; Heliasz Michał Doganowski ręką swą; Marcin Szaciło; Stephan Ostankiewicz ręką; Samuel Łyko ręką swą; Adam Boreysza ręką; Tieodor [sic!] Fronckiewicz; Stanisław Puzyrewskj; Daniel Miłaszewicz; Woyciech Woyna; Jerzy Komar, komornik ziemski smolenski mp.; Zacharyasz Poręga [sic!]; Kazimierz Sosnowski ręką mp.; Mikołay Stankiewicz mp.; Jakub Mokrzecki ręką; Chrystostom Narutowicz ręką swą; Michał Franciszek Jerbutt [Jezbutt?] mp.; Krzysztof Saybut ręką⁷⁶; Jan

⁷⁵ W tekście: „recuperare”.

⁷⁶ Dopisany później?

Celner Von Brand, cekwart mp.; Michał Piotr Sowczynski mp.; Alexander Chocim mp.; Jan Allexander Czeszeyko ręką własną; Jendrei [sic!] nieczicki [sic!]; Krysztoph Buniecky [sic!] ręką mp.; Aleksander [sic!] z rowinska Suskj [?]; Miron czyz ręką mp.; Zygm[on]t Tomaszewski mp.; Stanisław Męzyk mp.; Marcyian Secynsky mp.; Jan Royniewicz mp.; Jan Kraiewski ręką swą; Stanisław Piątkowski mp.; Jan Kazimierz Orzeł mp.; Jozeph Zapolskj ręką [?].

**Atestacja dla pułkownika Wilhelma Korffa, starosty orlańskiego, i innych
oficerów cudzoziemskiego autoramentu,
Smoleńsk koniec września 1654 r.⁷⁷**

Filip Kazimierz Obuchowicz, wojewoda smoleński, i my niżej na podpisie, tak z stanu duchownego jako i rycerskiego w województwie smoleńskim, mianowane osoby oznajmujemy, iż mając my *pro subsidio* obrony zamku smoleńskiego dwa regimenty piesze za ordynacją jaśnie oświeconego księcia jm. pana hetmana WXL⁷⁸, jeden jaśnie wielmożnego jmp. Wincentego Korwina Gąsiewskiego, podskarbiego WXL⁷⁹, a drugi jmp. Pana Wilhelma Korfa, [starosty]⁸⁰ orlańskiego, którzy przyszedzsy już *in ipso ardentissimo* następującego nieprzyjaciela *periculo*⁸¹, nie czekając obmyślenia *de aerario Rei Publicae* sami z swej dobrej ochoty *pro viribus*⁸² wały *funditus* zrujnowane *de nova*⁸³ *radice* wraz z⁸⁴ piechotą polską erigowali i tak one ufortyfikowali, że i nam będącym na ten czas *animus redivivus fuit*, będąc tej nadziei, że *inimicus repulsam patietur*, jakoż *Divina potentia* (gdy szturm *in circum circa* był *die vi[g]esima sexta augusti ab hora tertia ad meridiei horam nonam continuo*), lubo już na murach był nieprzyjaciel, *per noctem totam oppugnando nos defendentes* chorągwie, *ut victor futurus* postawiwszy na obłamkach, *tandem auxiliante Deo* i za sukursem ichm[osć] panów oberszterów pomienionych *una et a nostris viribus fugatus erat, nobis reliquens captivos*⁸⁵ *et campo antemurali cadavera*⁸⁶, których *numerus patet prostratos fuisse* na trzy tysiące

⁷⁷ Oblatowana 2 listopada 1654 r. w grodzie mińskim przez Wilhelma Korffa, starostę orlańskiego. Edycja według wydania na podstawie zaginionej dziś księgi grodzkiej mińskiej za lata 1650–1655 (AWAK, t. XXXIV, s.26–28). Wersja łac. (z inną kolejnością podpisów): *Apologia* [...].

⁷⁸ Książę Janusz Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman polny litewski.

⁷⁹ Wincenty Aleksander Corwin (Korwin) Gosiewski (Gąsiewski), podskarbi wielki i hetman polny litewski.

⁸⁰ W rękopisie ubytek karty.

⁸¹ W tekście: „perykulo”.

⁸² W tekście: „viribus”.

⁸³ W tekście: „nowa”.

⁸⁴ „wraz z” na podstawie wersji łac. („una cum”). W tekście: „u nas”

⁸⁵ W tekście: „captiosase” [sic!].

⁸⁶ W tekście: „cadavere”.

i dalej oprócz rannych. Lecz gdy *post tantum laborem* poczęlichmy liczyć alie [sic!] z szlachty i z ichm[osć] panów oficerów i żołdatów, mieszczan, piechoty murowej, zabitych było osób było pięćset, rannych, którzy do dalszej defensyey ostali niesposobnemi *numero* dwieście, *restabat* nie więcej *sum[m]a sum[m]arum* ludzi do boju zgodnych dwa tysiące bez czegoś, które gdychmy poczęli ordynować na kwatery *ad latitudinem moeniorum* prócz ruinnowo uczynionych, *sufficere* nie mogli ad *defensionem*, a co większa, prochów nie stawało do dalszego strzymania następującego stusu [sic!], *defectus* chleba między pospólstwem, kozakami i puszkarzami *terrebat*, *nuditas* odzieży zaciągowych, którym pięć czwierci⁸⁷ nie płacono *praemebat*, *morbis corr[upti]ssimus grassabatur [inter plebe]m*⁸⁸, od których bliskie domy zajmowali się, *eandem peste suc[c]ursu* też względem zniesionego naszego wojska *non sperebamus*. In *sum[m]a* tedy *inopia pulveris, paucietate militum, fame, nuditate, infirmitata coacti*, gotowi będąc do ostatniej krwi bronić się, musieliśmy *tandem volentes nolentes deserere arcem oppugnatori*, który *tormentis totaliter m[o]enia nostra* zruinował. *Deo teste testamur*, że w tych regimentach pieszych *alacritas*⁸⁹ *ad ulteriorem defensionem non defuerat, sed volentes nolentes ob causas pr[a]edictas* musieli iść za zdaniem gotowym, zaczymy my obiecujemy, że to sławie i utściwemu ichm[osć] oberszterów i panów oficerów regimentowych nic szkodzić nie ma. [...] ⁹⁰

Filip Kazimierz Obuchowicz wda smoleński ręką [swą], Samuel Stanisław Drucki Sokoliński podkomorzy Xięstwa Smoleńskiego ręką swą, Jan Woiewodzki sędzia ziemski smoleński, *Nicolaus Slaski Societatis Jesu*⁹¹, Stanisław Uniechowski⁹² podsędek smoleński, Alexander Parczewski pisarz ziemski województwa smoleńskiego, Jan Heronim Grzymała Krzemieniewski sekretarz JKM ręką własną, Jan Meszczeryn⁹³ czesznik smoleński, Olbrycht Golmont podczaszy licki [sic!] sędzia grodzki smoleński, Kazimierz Samuel Drucki Sokoliński pisarz grodzki smoleński, Jakub Szmurłowski *de Szmurły* ręką własną, Daniel Jan Stybałkowski strażnik JKM smoleński, Bazyley Lepunow ręką [swą], Frydrych Hotfelder⁹⁴, Korsak Jan, Korsak Piotr, Michał Heronim Obryński, administrator i kanonik smoleński, pleban mohylewski mp., Zachariasz Obuchowicz dziekan smoleński, sekretarz JKM, Jakub Stanisław Woiewodzki kanonik smoleński, pro-

⁸⁷ Czyli kwartałów.

⁸⁸ Brak z powodu ubytku karty. Poprawiono na podstawie wersji łącz.

⁸⁹ W tekście: „alakrytas”.

⁹⁰ Tekst oblaty w grodzie mińskim.

⁹¹ Ksiądz Mikołaj Ślaski SJ, rektor jezuitów smoleńskich.

⁹² W tekście: „Muniechowski”.

⁹³ W tekście: „Jan Niesz...in” z powodu błędnego odczytu i ubytku karty. Poprawiono według wersji łącz.

⁹⁴ W tekście: „Hotfelder”.

boszcz bielski ręką swą, *At[t]estor totius conventus⁹⁵ fratrum⁹⁶ meorum veram et fidelem at[t]estationem Hiacintus [sic!] Załuszewski superior⁹⁷ et vicarius Ordinis Praedicatorum⁹⁸*, Imieniem wszytkiej braciej mojej podpisuję się na tę atestacyą i przyznawam *et veram et fidelem frater Stanislaus Efremowicz* gwardyianus smoleński *Ordinis⁹⁹ [Fratrum] Min[orum] de Obser[vantia]*, Adam Jesman ręką swą, Daniel Hurko podstoli witepski mp., Kazimierz Eydziatowicz, Jerzy Mokrzecki, Jan Giełdowski, Bakanowski Samuel dworzanin JKM, Eliasz Doganowski, Wawrzyniec Boniecki, Piotr Swiacki, Jan Stankiewicz kwatermistrz ręką swą, Krzysztoph Jafimowicz, Werner Engielhart, Jan Rumieniczewski strażnik, Samuel Łyko ręką swą, Walerian Stanisław Zaleski, Wilhelm Jan Raczyński, Władysław Wiktorin Glinka, Krzysztoph Roszczewski ręką swą, Bartłomiej Zuk, Jan Piotr Gorzechowski, Stanisław Symon Milewski, Fabian Sznabel ręką swą, Wojciech Trębicki ręką swą, Alexander Chocim, Mateusz Stankiewicz lantwoyt smoleński, Hapiey Wysocki burmistrz smoleński ręką swą, Walenty Sokołowski rayca smoleński, Heronim Kazimierz Dubina pisarz mieyski smoleński.

„Relacya o Smoleńsku”, Smoleńsk ok. połowy października 1654 r.¹⁰⁰

Dnia 3 oktobra rano zdać się musiał [Smoleńsk] dla inopiej prochów, tegoż dnia, którego wolno wypuszczono tych, którzyby na imię JKM odchodzić chcieli. Car do murów wszedł i zarazem do Stolicy wyjechać miał, gdyż ta wiadomość pewna między Moskwą pewna była, że Orda Kałmucka wiele miast i włości moskiewskich wysiekła. Jegomości pana wojewodę smoleńskiego, pana Korfa i innych obywatelów *ad conspectum* nie przypuszczono, dano jednak koni dwieście z rozkazania carskiego na wygody odchodzących pod dyspozycyą pana wojewody.

Tym, którzy pozostali *exercitium liberum Romanae religionis* deklarowano. Aby restauracya murów i obrony słusznej jako najprędzej stanęła, zlecono tym, którzy na Smoleńsku zostawać mają i zarazem snadź więcej miliona na to ważono z kaźni carskiej. Wały kazano równo z basztami sypać.

Ojcom Jezuitom i ojcom Bernardynom aparaty wydano i prócz dzwońców a obrazów wszystko, co się mogło według ich woli zebrać, pozwolono.

⁹⁵ W tekście: „consultus”.

⁹⁶ W tekście: „fratres”.

⁹⁷ W tekście: „supreor”.

⁹⁸ W tekście: „ord-is pred-m”.

⁹⁹ W tekście: „ordine”.

¹⁰⁰ BCzart., rkps 147 (Teki Naruszewicza, nr 147), nr 172, s. 817–820. W nagłówku: „Ex MS. Arch[ivi] Rad[iviliensis] Nesv[isiae]”; oryginał dziś zaginiony, brak w AR, Dz. II.

Ojcowie Dominikanie zostali na prośbę Rzymian¹⁰¹ pozostałych. Książ promotor różańca wyjechał z drugimi. Obraz cudowny dominikański Moskwa zabrała z sobą, nie pozwoliwszy wywozić i ta była wieść, że car szlub do tego obrazu uczynił, żeby mógł otrzymać Smoleńsk i ten obraz odyskać.

Pan podkomorzy smoleński¹⁰² podczas oblężenia jeszcze umarł na Smoleńsku, pan podsędek¹⁰³ i pan pisarz ziemski z urzędników wyszli, i pan sędzia starzec¹⁰⁴, za którym i trumę zarazem prowadzono.

Bardzo się tego obawia Moskwa, aby wojska królewskie nie następowały prędko nim się oni na Smoleńsku i innych pobranych zamkach ugruntują. Wyprawiono niemal wszystko wojsko spod Smoleńska: pod Hory trzydzieści tysięcy, pod Dąbrowno czterdzieści, pod Witebsk trzydzieści.

Krzyczew jeszcze się broni i Dąbrowna z tym się deklarowała, że umierać przy wierności będą, którą Królowi JM i Rzeczypospolitej powinni. Moskwa prowadząc obóz smoleński niedaleko Dąbrowny, pozwoliwszy panu podsędkowi smoleńskiemu, aby się widział z krewnymi swoimi, wyprawiła pod wały pana Golimonta¹⁰⁵ i Stepfanka [sic!] burmistrza smoleńskiego, aby twierdzili, iż Smoleńsk zdać się musiał i wszystkie inne zamki pozdawały się na imię carskie, wojsko i wodzów zabrano. Na to poselstwo Dąbrowlanie odpowiedzieli, że chociażby się to weryfikować miało, czemu my nie wierzymy, przecie my się bronić będziemy, póki nas stawa. Jakoż przysięgli na to sobie, a panu podsędkowi powiedzieli, prosząc na żywy Bóg o prędką odsiecz i chcą bronić się, byleby prochów dodano. Jest tam ludzi z różnej włości na trzydzieści tysięcy, tych obudwu posłów dawszy, tą deklaracją przywitano: jednego w łeb z janczarki, a drugiego przez ramię. Burmistrz w łeb strzelony na miejscu został, a Golimont jeśli żyć będzie, trudno wiedzieć. Do Hor jako do Dąbrowny od niemałego czasu mieli się i tam odsiecz prędkiej potrzebują, zwłaszcza jeśli zimna i mrozy nastąpią, w gołych wałach strzymać nie będą mogli.

Książ Wojewódzki, kanonik tameczny¹⁰⁶, w popy się postrzygł, jemu kościół katedralny¹⁰⁷ w zawiadywanie podano. Ciało świętego męczennika, niedawno z Rzymu otrzymane, car do siebie wziął.

¹⁰¹ Katolików obrządku łacińskiego.

¹⁰² Książ Samuel Stanisław Drucki Sokoliński, podkomorzy Księstwa Smoleńskiego (takiego tytułu używał), podpisał jeszcze manifestację (decyzję o kapitulacji) z 25 września 1654 r.

¹⁰³ Stanisław Uniechowski, podsędek smoleński, podczas oblężenia dowódca chorągwi ziemskiej.

¹⁰⁴ Jan Wojewódzki, sędzia ziemski smoleński, uczestnik jeszcze kampanii hetmana Jana Karola Chodkiewicza z początków XVII w.

¹⁰⁵ Albrycht Golmont, podczaszy lidzki i sędzia grodzki smoleński, jeden z autorów kapitulacji Smoleńska.

¹⁰⁶ Jakub Stanisław Wojewódzki, kanonik smoleński i proboszcz bielski (białski), podpisał w końcu września atestację dla pułkownika Wilhelma Korffa, po złożeniu przysięgi carowi przeszedł na prawosławie.

¹⁰⁷ Chodzi o katedrę obrządku łacińskiego w Smoleńsku.

**Protestacja wojewody Filipa Kazimierza Obuchowicza
i innych obrońców Smoleńska,
Dokszyce 23 października 1654 r.¹⁰⁸**

Filip Kazimierz Obuchowicz wojewoda smoleński. my urzędnicy i szlachta, rycerstwo, obywatele województwa smoleńskiego, na podpisach rąk mianowani, którzyśmy z rąk nieprzyjacielskich wyszedzsy, Panu i Ojczyźnie cnoty i wiary dotrzymywając w granice Wielkiego Księstwa Litewskiego z żonami i z dziatkami naszymi powrócili, żalowaną przed JKM panem naszym miłościwym i Rzeczpospolitą zanosimy protestacją na panów spółobywatelów naszych, którzy przy caru moskiewskim, wiarofomnym nieprzyjacielu zostali, o to iż w roku terażniejszym tysiąc sześćset piędziesiąt czwartym uczyniwszy bunt za powodem pana Albrychta Golmunta¹⁰⁹ i poruszywszy pospólstwo, także piechotę murową, mając obietnicę od cara moskiewskiego jakieś kontentacye i nagrody sowito większe, niżeli w possessyi swojej mieli, wezbrawszy się do obozu carskiego, mimo bojaźń Bożą i wstyd cnotliwym synom Ojczyzny należący, jako wyrodkowie Ojczyzny, w której są wychowani, na wierne poddaństwo Moskwinowi przeciw Królowi JM i Rzeczypospolitej gotowi będąc *hostiliter* stawać, przysięgę wykonali, miasto zaś, kozaków murowych i piechotę polską tak obietnicami żalowania carskiego zbuntowali, że wszyscy aż do jednego złośliwej usłuchawszy rady, przy Moskwie zostali, chorągwie ode mnie wojewody i od rotmistrzów gwałtownie odebrali i wartę mając w bramie Małachowskiej, panu Golmontowi i szlachcie do cara jadącej bez wiadomości mojej wojewody swowolnie odtworzyli [sic!], a zatym lud nieprzyjacielski do murów wpuszczony, mury i bramy opanował. Niedoczekawszy za ich powodem skończenia rozmów, któreśmy umyślnie, wyglądając posiłków od Rzeczypospolitej, częstemi kwartyrami pociągali. Donosimy też protestacją naszą i przeciw tym ichmościom, którzy nas, nie dbając na prawo i powinność, także na urzędy swoje z murów odbiegli, chłopami prostemi potrzebę murową osadziwszy, co nam do takowej zguby nie mniejszą było przyczyną. Protestujemy się na pana Jakuba Fonlara budowniczego, który fortelnie ku zgubie miejsca tego mury od Szeina zbite¹¹⁰ kawałkami cegieł połamanych i wapnem opadłym także i baszty niektóre polepiwszy, wielgą był przyczyną do zbicia prętkiego kwater dwóch i baszty jednej do gruntu, a drugiej na troje rozwalonej od samego tylko huku z dział burzących. Wały też wniwecz

¹⁰⁸ BOssol., rkps 13621 s. 59–61 (oryginał pochodzący z archiwum Obuchowiczów w Lipie w województwie nowogrodzkim); BCzart.: rkps 147 (Teki Naruszewicza, nr 147), nr 135, s. 661–664 (kopia z licznymi błędami, nie podano, skąd ją uzyskano). Edycja według oryginału.

¹⁰⁹ Albrycht Golmont, podczaszy lidzki i sędzia grodzki smoleński.

¹¹⁰ Mowa o oblężeniu w 1633 r.

zruinowane, municya cehawzu zaniedbana, działa w łożach i kołach pogniłych za jednym strzeleniem padały się. Prochy przez niedozór po niemałej części zgniłe, których było naprawić za nastąpieniem nieprzyjaciela bez rzemieśnika umiejętnego niepodobna. O co wszystko *in facie* Rzeczypospolitej chcąc się uskarżyć, tę naszą protestacyą podpisaliśmy. Pisan w Dokszycach roku tysiąc sześćset pięćdziesiąt czwartego miesiąca oktobra dwudziestego trzeciego dnia.

Philipp K[a]z[i]m[ie]r Obuchowicz w[o]jewo]da smoll[eński]; Jan Woiewodzki sędzia ziemski smoll[eński]; Stanisław Uniechowski podsędek smoleński mp., Alexander Parczewski pisarz zemski [sic!] smoleński mp., Waleryan Stanisław Zaleski; Kasper Dunin Głuszynski mp., Samuel Alexander Łyko mp. Bakanowski Samuel, dworzanin JKM; Jan Baka mp.; Jan Karol Pasek Z Gosławic mp.; Piotr Swiackj; Samuel Jan Kraskowski mp.; Gabriel Kiniewicz Bienko; Woyciech Jakubowski; Jan Nieciszewski ręką swą mp.; Jakub Brzezieckij mp.; Jan Wyrwicz mp.; Wawrzyniec Poznanski [?] mp.; Stefan Dawidowski mp.

**Przywilej Janowi Mikołajowi Stankiewiczowi, pisarzowi litewskiemu
i ciwunowi ejragolskiemu, na dobra lenne po Jakubie Wonlarze,
budowniczym smoleńskim i Albrychcie Golmoncie
jako zdrajcach Rzeczypospolitej, Warszawa 20 lipca 1655 r.¹¹¹**

Dobra lenne urodzonemu Stankiewiczowi, pisarzowi WXL, w województwie smoleńskim po Golimoncie zdrajcy

Jan Kazimierz &c

Oznajmujemy tym listem naszym, komu to wiedzieć należy, [że] urodzonego Jana Mikołaja Stankiewicza, pisarza WXL, ciwuna ejragolskiego im są obfitsze przeciwko tej Ojczyźnie *merita*, tym nas do większej obligują rekompensy, bo kiedy nie wspominając jeszcze za świętej pamięci króla Zygmunta III, pana ojca naszego, z wielką odwagą i niesnadnie powetowany substancyi uszczerbkiem oświadczonych w Inflanciech, Moskwie i pod Chociniem [sic!] odwagą, za Najjaśniejszego Króla Władysława, pana brata naszego podjętą, konsiderujemy *merita*, które podczas ekspedycyi moskiewskiej nieustraszonym dodawał sercem, więc i przeciwko Gustawowi¹¹² wiodąc pułk Księstwa Żmudzkiego *in subsidium* Ojczyzny w ciężkim *periclitantis*

¹¹¹ ML 130, k. 5–5v.

¹¹² Chodzi o króla szwedzkiego Gustawa II Adolfa.

razie, za szczęśliwego zaś panowania naszego przy boku naszym ustawicznie o swym koszcie trwając, na sejmach *meliori* zawsze stawając *causa*, oświadczając, łaską i dobroczynnością naszą korespondując umyśliliśmy mu pewne dobra nasze prawu lennemu wieczystemu podległe, w województwie smoleńskim w stanie ber[e]źniańskim leżące po Jakubie Wonlaru [sic!], budowniczym smoleńskim, nazwane Mazaltewo z folwarkiem, dworem jednym na Rosi, a drugim w zamku smolińskim, miasteczkiem Małe Lipki nazwanym¹¹³ i z ogrodem na posadzie, także po Albrichcie Golmącie [sic!] daninę z folwarkiem, derewniami, pustoszami jakokolwiek nazwanem[i]¹¹⁴, do dispo[zy]cyjnej naszej, jako po zdrajcach Rzeczypospolitej, którzy podczas terażniejszej wojny do cara moskiewskiego przedali się, dać i konferować, jakoż tym listem naszym dajemy i konferujemy. Ma i wolen będzie zwyczaj mianowany urodzony Stankiewicz, pisarz WXL, wyżej mianowane dobra po reкуп[er]owaniu, da Bóg, przez nas od nieprzyjaciela Moskwicina Smoleńska ze wszystkimi *in genere et specie* przynależnościami *quocunque nomine* nazwanymi, dworami, gumnami, folwarkami, derewniami, poddanymi, ich powinnościami, gruntami, lasami, gajami, borami, stawami, rzekami, młynami, łąkami, sianozęćiami, łowy rybne i zwierzynnemi, i innymi wszelakimi przyległościami i pożytkami, tak jako *in usu et possessione* pier[w]szych antecesorów onego były, na się objąwszy, sam, małżonka i potomkowie onego męskiej płci, póki ich z liniej jego stawać będzie, prawem lennym wieczystem trzymać, używać i wszelkich sobie stamtąd¹¹⁵ przymnażać pożytków, czyniąc dosyć kondycjom o obronie zamków siewierskich opisanym, a nadto żadnej innej nie pełniąc powinności. Na co dla lepszej wiary ręką się naszą podpisawszy, pieczęć WXL przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia dwudziestego miesiąca lipca roku tysiąc sześćset pięćdziesiąt piątego, panowania królestw naszych polskiego siódmego a szwedzkiego ósmego roku.

Jan Kazimierz Król

Jan D[owgiał]o Zawisza referendarz [i] pisarz WXL

¹¹³ Chodzi o majątność Mazalcowo i Lipki w stanie berezniańskim, w której w 1650 r. było 97 dymów osiadłych (żyłych), 15 slobodczyków, 28 zagrodników, 5 rzemieślników, 1 karczma i 1 młyn koła jednego. Jan Vonlar posiadał także dobra stanowiące uposażenie budownictwa smoleńskiego, w 1650 r. liczące 56 dymów osiadłych (żyłych), 10 slobodczyków, 17 zagrodników i 1 karczmę. W 1654 r. nie trzymał on już dóbr zastawnych od Adama Stabrowskiego, kasztelanica parnawskiego, w których posiadaniu był w 1650 r. (Czyżowo i Chołm w stanach berezniańskim i świadyckim, gdzie było dymów żyłych 173, slobodczyków 18, zagrodników 39 oraz młyny 3 po jednym kole).

¹¹⁴ Chodzi o majątność Nowosiółki z przynależnościami w stanie berezniańskim, która w 1650 r. liczyła 30 dymów żyłych, 5 slobodczyków i młyn koła jednego.

¹¹⁵ W tekście: „z stamtąd”.

**Przywilej na stolnikostwo smoleńskie
dla Samuela Szarapy Bakanowskiego, Łańcut 3 stycznia 1656 r.¹¹⁶**

Stolnikowstwo smoleńskie urodzonemu Bakanowskiemu *post decessum* urodzonego Reuta

Jan Kazimierz król [&c]

Oznajmujemy tym listem, komu o tym wiedzieć należy, iż chętnie wszystkie pod się bierzemy okazy, które się nam do ukontentowania ludzi zacnych dobrze nam i Rzeczypospolitej zasłużonych podają, więc jako drugim *de bono utili* tak urodzonemu Samuelowi Szarapie Bakanowskiemu, *emerito* w ojczyźnie patryocie¹¹⁷ i dotąd *nihil nisi bene de nobis et Republica mereri* służącymi¹¹⁸ *de bono nostro*¹¹⁹ *participationem* czyniemy, gdy wakujący natenczas do szafunku naszego przypadły *post decessum* urodzonego Aleksandra Reuta urząd stolnikowstwa smoleńskiego dać i konferować umyśliliśmy, jakoż i tym istem przywilejem naszym do żywota jego albo wyższej¹²⁰ dostąpienia godności ochotnie dajemy i konferujemy, co wszem należącym wobec, a mianowicie wielmożnym, urodzonym dygnitarzom, urzędnikom, rycerstwu, s[z]lachie i wszystkim obywatelom województwa smoleńskiego do wiadomości przywodząc, mieć chcemy i rozkazujemy, abyście pomienionego urodzonego Samuela Szarapę Bakanowskiego za prawdziwego i własnego swego stolnika smoleńskiego mieli, zwali i onemu miejsca i prerogatyw obwencyi z prawa i dawnego zwyczaju na ten urząd należących zażywać dopuszczali dla łaski naszej. Na co dla lepszej wiary ręką się naszą podpisawszy, pieczęć WXL przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Łańcucie dnia trzeciego miesiąca *ianuarii* roku Pańskiego tysiąc sześćset piędziesiąt szóstego, panowania naszego polskiego ósmego, a szwedzkiego dziewiątego roku.

Jan Kazimierz król

Alexander Naruszewicz pisarz WXL

¹¹⁶ ML 130, k. 7v–8.

¹¹⁷ W tekście: „patrocią”.

¹¹⁸ W tekście: „uszlężącymi”.

¹¹⁹ W tekście: „hosto”.

¹²⁰ W tekście: „wwyszej”.

**Przywilej Hieronimowi Odyńcowi, towarzyszowi chorągwi kozackiej
Aleksandra Hilarego Pułubińskiego, pisarza polnego litewskiego
na dochodzenie prawem dóbr po zdrajcy
Dawidzie Szweykowskim (Szwykowskim), Kraków 13 listopada 1660 r.¹²¹**

Post perduellem Szweykowskim w Smoleńszczyźnie dobra Samsony urodzonemu Odyńcowi, towarzyszowi chorągwi urodzonego pisarza polnego WXL prawem dochodzić *sub nullitate donationis*.

Jan Kazimierz z Bożej łaski król polski

Oznajmujemy niniejszym listem przywilejem naszym komu o tym wiedzieć należy, iż cośmy byli *post perduellem* [Dawidzie]¹²² Szweykowskim¹²³, dobrowolnie i teraz przy Moskwie zostającym i w świeżo bliskich potrzebach pod Połonką z Chowańskim¹²⁴, a pod Horami z Dołhorukim¹²⁵ przeciwko nam i wojskom naszym zostawającego [sic!], pewne dobra lenno-wieczyste w województwie smoleńskim leżące, mianowicie miasteczko Samsony i wsi Malejowo i Mohotowo i oraz ze wszytkiemi i wszelakiemi przynależnościami i pożytkami urodzonemu Heliaszowi Odyńcowi, żołnierzowi naszemu, dobrze nam i Rzeczypospolitej zasłużonemu, prawem lennym wieczystym szlacheckim konferowali, tedy iż urodzony Odyniec nie mając jeszcze przyść dla zawojowania tamtego kraju przez nieprzyjaciela do possessyey pomienionej daniny w przeszłej pod Horami z Dołhorukim rozprawie zdał się zabity, rycersko dla ojczyzny poległ i *post fata* jego znowu te dobra do naszej przypadły dispozycyey, za słuszną rzecz poczytaliśmy, abyśmy rodzonemu bratu nieboszczykowskiemu, urodzonemu Hieronimowi Odyńcowi, wiernie, statecznie i oddanie w wojsku naszym WXL pod chorągwią urodzonego [Aleksandra] Hilarego Pułubińskiego, pisarza polnego WXL, pułkownika naszego, kozacką za całość ojczyzny i dostojęństwo majestatu naszego przez wszystkie zamieszane lata z odwagą zdrowia i pracą substancyey wojującemu, też przerzeczone dobra miasteczko Samsony i wsi Malejów i Mohotów i oraz dali i konferowali. Jakoż samym to wypełniając skutkiem przerzeczone dobra

¹²¹ ML 132, s. 13–14 (15–16).

¹²² W tekście puste miejsce.

¹²³ Dawid (w prawosławiu Denis) Szweykowski (Szwykowski), rotmistrz szlachty smoleńskiej w państwie moskiewskim, był drugim mężem Heleny Reutówny, stolnikówny smoleńskiej, wdowy po Janie Potemkinie, synu Jerzego, dworzanina i rotmistrza JKМ. Wymienione dobra należały do jego pasierbów: Bazylego, Jana, Aleksandra i Michała Potemkinów.

¹²⁴ Książ Iwan Andriejewicz Chowański.

¹²⁵ Książ Jurij Aleksiejewicz Dołgoruki.

ze wszystkimi do nich przynależnościami, poddanemi i ich powinnościami, pólmi oromemi i nie oromemi, gruntami, morgami, zaściankami, przerobkami, derewniami, borami, puszciami, lasami, chrestami, zaroślami, pszczołami, barciami, ulami, łąkami, sianożęciami, błotami, jeziorami, stawami, rzekami, jazami, młynami, wymiotkami, łowami zwierzynnemi i rybnemi, zachodami, wstępami, pastwiskami, karczmami i wyszynkami, i ze wszystkimi inszemi *in genere et specie* pożytkami i własnościami, wyjąwszy saletry i towary leśne, jemu samemu, małżonce i potomstwu jego męskiej płci, póki go *de lumbis* jego po mieczu stawać będzie, lennym szlacheckim wieczystym prawem niniejszym listem przywilejem naszym dajemy i konferujemy, i prawnie a nie *violento modo* do possessyey tych dóbr *sub nullitate* tej donacyey naszej przychodzić pozwalamy. Ma i wolen będzie urodzony Hieronim Odyniec mianowanych dóbr *ordinaria iuris via* doszedszy spokojnie [z] sukcesorami swemi prawem lennym trzymać, używać i na pożytek swój obracać, powinnościom prawem opisanym zarówno z drugimi tamtego województwa obywatelami we wszystkim dosyć czyniąc. A my po sobie i najaśniejszych sukcesorach naszych obiecujemy, że od tej łaski naszej urodzonego Odyńca i sukcesorów jego nie oddalemy i oddalić nikomu nie dopuścimy, ale go i sukcesorów jego całe przy tej daninie zostawimy i najaśniejsi sukcesorowie nasi zostawią. Co do wiadomości urzędow, pod których jurysdykcyą te dobra znajdują się donosząc mieć chcemy, abyście co prędzej do possessyey onych urodzonemu Odyńcowi przyść dopomogli, nie czyniąc inaczej z powinności swej dla łaski naszej. Na co dla lepszej wiary ręką się naszą podpisawszy, pieczęć w[ielką] WXL przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Krakowie *die XIII* miesiąca nowembra roku Pańskiego MDCLX, panowania królestw naszych polskiego XII, a szwedzkiego XIII roku.

Jan Kazimierz Król

Andrzej Kotowicz Pisarz WXL

**Przywilej Stanisławowi Uniechowskiemu, podsędkowi smoleńskiemu,
za liczne zasługi wojenne, na dobra w województwie smoleńskim
po różnych osobach jako zdrajcach, Warszawa 20 marca 1662 r.¹²⁶**

Jan Kazimierz

Oznajmujemy tym listem naszym, komu to wiedzieć należy, iż począwszy za łaską Bożą szczęśliwie w tej Rzeczypospolitej panować na tyemeśmy swój zasadzili umysł, abyśmy szczodroblivością łaski naszej królewskiej pokazując ludziom onę zasłużonym rycerskim, do dalszych służb naszych i Rzeczypospolitej w nich tym większą wzniecali ochotę. Między którymi przez wielu jaśnie wielmożnych senatorów i wodzów wojska WXL mając zalecone zasługi urodzonego Stanisława Uniechowskiego, podsędka smoleńskiego, które on za nas samych od zaczęcia wojny z Kozakami, Moskwą i Szwedami naprzód pod chorągwią usarską wielmożnego Hlebowicza, starosty generalnego Księstwa Żmudzkiego,¹²⁷ potym wyszedszy z oblężenia smoleńskiego, w którym odważnie nosząc na miejscu Jana Chrapowickiego, chorążego smoleńskiego, chorągiew tegoż województwa, z utratą zdrowia swego stawał i stamtąd jeno wyszedszy, nie dawszy się uwieść wielkimi obietnicami cara moskiewskiego, a wiary i cnoty nam dotrzymawszy znowu pod wyż mianowanego starosty żmudzkiego chorągwią usarską aż do zwinięcia onej we wszystkich okazyach będąc statecznie z utratą substancyej, pocztu i rynsztunku zostawał. Potym poruczając u zesłego wielmożnego Obuchowicza, wojewody smoleńskiego¹²⁸, pod Sędomirzem i pod Warszawą¹²⁹ wielką szkodę i stratę w czeladzi, poczie i rynsztunku uniósłszy, zdrowie swe pieszo poniósł. Nie ustając w życzliwości i usłudze ku nam i wszytkiej Rzeczypospolitej, z wielmożnym Gosiewskim, podskarbis wielkim i hetmanem polnym WXL¹³⁰, pod chorągwią usarską zostawał, a teraz pod chorągwią usarską jaśnie wielmożnego Pawła Sapięhy, wojewody wileńskiego i hetmana naszego wielkie go WXL, poniósłszy niemłą szkodę w wybiciu pocztu pod Basią i po dziś dzień statecznie zostaje. W zdrowiu tedy ujmę, w substancyej szkodę jego uważając, a do dalszych służb naszych i Rzeczypospolitej ochotniejszym uczynić chcąc, umysliliśmy onemu pewne dobra do dyspozycyey naszej przypadłe, mianowicie po Stanisławie Janowiczu [i] Żmayle Zienfowiczu [sic!]¹³¹ Sobolewo, Makaro-

¹²⁶ ML 132, s. 29–31 (33–35).

¹²⁷ Jerzy Karol Hlebowicz, wojewoda smoleński 1643–1653, starosta generalny żmudzki od 1653.

¹²⁸ Filip Kazimierz Obuchowicz, wojewoda smoleński od 1653 r., zm. 6 września 1656 r.

¹²⁹ Bitwa pod Warszawą miała miejsce w dniach 28–30 lipca 1656 r.

¹³⁰ Wincenty Aleksander Corwin Gosiewski, podskarbi wielki litewski od 1652 r., hetman polny litewski od 1654 r.

¹³¹ Możliwe, że to jedna osoba: Stanisław Janowicz Żmayło Zienkowicz.

wo, Małachowo, Szuszkowo¹³², po Michale, Stefanie i Prokopie Osipowskich Zajcowo i Domiankowo¹³³, po Wawrzyńcu Ostackiewicz [sic!] Kabłukowo¹³⁴, te wszystkie dobra wyż mianowane ze wszystkimi pustoszami i przynależnościami w województwie smoleńskim stanie maksimowskim leżące, w trakcie zaś dorohobuskim w stanie zuińskim w tym województwie po Janie Żabie Klementyn z przynależnościami¹³⁵, a w województwie mińskim Baksty wieczyste dobra onego na nas spadłe, po Pawle Worońcu Odokimowo, Tołkaczowo, Miachnowo, Jazykowo, Alabiowo, Koszuryno, Sierkowo, Juryno, ze wszystkimi *in genere et specie* przynależnościami¹³⁶, jako on sam urodzony Uniechowski, podsędek smoleński, przed zbyciem swoim do tegoż Worońca według ograniczenia urodzonego Adama Zaręby, mierniczego naszego przysięgłego trzymał, po zdrajcach naszych prawem lennym wieczystym dać i konferować. Jakoż tym listem naszym wyż pomienione wszystkie dobra ze wszystkimi pustoszami, *in genere et specie* przynależnościami prawem lennym wieczystym urodzonemu Stanisławowi Uniechowskiemu, podsędkowi smoleńskiemu i Aleksandrze Gzowskiej, małżonce onego, której i dożywocie na majątności jego lennej wieczystej Michniowie, derewniach Dymniczach i Potapowie w stanie maksimowskim w województwie smoleńskim leżące ze wszystkimi pustoszami i przynależnościami jako on sam trzymał, dajemy i konferujemy. Mają urodzeni Stanisław Uniechowski, podsędek smoleński i Aleksandra Gzowska, małżonka onego, sami, dzieci i potomkowie onych męskiego rodzaju, póki ich z linii męskiej stawać będzie, po wszystkich wyż mianowanych osobach wyż pomienione derewnie i pustosze z przynależnościami do nich należąciami objąwszy na się, z poddaniami, gruntami oromemi i nieoromemi, rzekami, rzeczkami, stawami, młynami, karczmami, sadzawkami, łąkami, z łowy rybnymi, z gony bobrowemi, z drzewem bartnym, danią miodową, z puszczą, lasami, borami, gajami, zaroślami i ze wszystkimi inszemi z dawna i teraz do tych dóbr należąciami pożytkami, przynależnościami,

¹³² W 1650 r. Wacław Żmayło Zienkowicz i Zachariasz Narutowicz z Sobolowa z przynależnościami w stanie maksimowskim zeznali 31 dymów żytych i 4 slobodskie. 11 czerwca 1661 król wydał konsens na cesję przez Zienkowicza Narutowiczom dóbr Sobolewo, Hrehorkowo, Szuszkowo, Makarowo, Małachowo, Świrkowo, Suchy Mech, z dworem, puszczą nad Lutą Wodą oraz dworem w Smoleńsku i ogrodem na posadzie.

¹³³ W 1650 r. Andrej Osipowski (ojciec Michała, Stefana i Prokopa?) miał Sawionki, Demiankowo, Tonkowidowo i Owierkowo w stanie maksimowskim (dymów żytych 11, slobodczyków 12).

¹³⁴ Wawrzyniec Ostankiewicz miał w 1650 r. Zadoroże w stanie maksimowskim (dymy żyte 3, slobodczyków 3), a 9 czerwca 1654 r. stawił się do obrony Smoleńska z Połoni, Chołmów, Miłosnego i poczynku Kłobukowa.

¹³⁵ W 1650 r. Jan Żaba z Klimiacina w trakcie dorohobuskim w stanie krzemieńskim zeznał 23 dymy żyte i 2 slobodskie. Dobra te (Klimiacin vel Klimencin) miał w niedziele z braćmi Krzysztofem, cześnikiem połockim i Konstantym. Jan i Konstanty złożyli w 1654 r. przysięgę carowi.

¹³⁶ Chodzi tu o majątność Stanisława Uniechowskiego w trakcie dorohobuskim występującą w rejestrze dymów z 1650 r. jako Ołdakimowo. Potem dobra te wymieniono jako Owodofimowo, Sierkowo, Tołkaczowo, Koszyryno, Jurynowo, Michnowo, Jazykowo, Alabiowo, Siemiesznikowo.

nic od nich nie wyjmując ani wyłączając, spokojnie według ograniczenia mierniczego naszego dzierżec i pożytków z nich przychodzących używać, żadnej z nich nam ani do skarbu naszego liczby i powinności nie pełnić oprócz kondycjom o obronie zamku smoleńskiego w konstytucjach na sejmach opisanym dosyć czynić mają i powinni będą. Na co dla lepszej wiary ręką się naszą podpisawszy, pieczęć WXL przycisnąć kazaliśmy. Dan w Warszawie dnia XII miesiąca marca roku Pańskiego MDCLXII, panowania królestw naszych polskiego i szwedzkiego XIV roku.

Jan Kazimierz Krol

Andrzej Kotowicz Pisarz WXL

**Atestacja Dominikanów szkłowskich i szlachty dla Pawła Śliwowskiego,
Wologda 18 lutego 1667 r. (starego stylu)¹³⁷**

My ojcowie Dominikani *Ordinis Praedicatorum*¹³⁸ *conventus Schłoviensis* niżej mianowani i my obywatele różnych województw i powiatów tak Korony Polskiej jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego, ziem JKM pana naszego miłościwego, szlachta, rycerstwo po różnych ekspedycjach, zamkach, miastach, dworach i miejscach brani, a w niewoli nieprzyjacielskiej moskiewskiej od lat dziesięciu mniej i więcej siedzący, i ponosząc[y] ciężkie i nieznośne jarzmo niewoli, oznajmujemy tą naszą atestacją, iż urodzony jmp. Paweł Śliwowski¹³⁹ podczas wileńskiego wzięcia¹⁴⁰ dostawszy się w ręce nieprzyjacielskie, gdzie będąc przez lat półtrzecia, a gdy upatrzywszy czas i namówiwszy z sobą smoleńskiej szlachty osób kilkadziesiąt do Bychowa Starego ujachał z ręki nieprzyjacielskich i zaciągnął się z rotmistrzem JKM pana naszego miłościwego, z jmp. Mikołajem Przedzieckim, gdzie w różnych potrzebach przeciw tego nieprzyjaciela stawał, gdzie w potrzebie pod Horami straciwszy poczet i wszelki porządek wojskowy, także i czeladź, ledwo sam pieszo uszedł od nieprzyjaciela, a dostawszy się do Mścislawia, w oblężeniu przez niedziel dwanaście zostawał i wielką nędzę i głód cierpiał, a gdy nie mając przetrwać nieprzyjacielskiemu oblężeniu, r[z]ądca natenczas mścislawski zamek nie

¹³⁷ Atestacja oblatowana przez Pawła Śliwowskiego w grodzie mścislawskim 10 kwietnia 1667 r. Edycja wg wydania w: AWAK t. XXXIV, s. 433–434 na podstawie zaginionej księgi grodzkiej mścislawskiej za rok 1667.

¹³⁸ W tekście: „provintial Missiae [sic!]”

¹³⁹ Paweł Podhajno Śliwowski (zm. po 3 kwietnia 1701 r.), miecznik smoleński już 3 lutego 1687 r.

¹⁴⁰ Chodzi o zajęcie Wilna przez wojska moskiewskie w 1655 r.

przyjacielowi podał, tamże onego, jako wiernego poddanego ojczyzny naszej, rannego i szkodliwie na zdrowiu uszczerbionego, a osobliwie za to, iż niemało osób szlachty smoleńskiej namówiwszy, z sobą wyprowadził z ręki nieprzyjacielskich, wzięwszy onego przyprowadzili do Smoleńska i do turmy skowanego wrzucono, i głodem przez rok morzono, aż do wzięcia Starego Bychowa, a gdy po wzięciu Bychowa małżonkę onego przywieziono do Smoleńska, na ten czas wy[j]ąwszy onego z turmy, złączywszy z małżonką do Moskwy odesłano, a z Moskwy za rozkazaniem cara moskiewskiego zarówno z nami i z inną bracią naszą wodą i łodem na sibirski zamek odległy, daleki, nazwany Tobolsk zesłano, gdzie już na urąganie nieprzyjacielowi [...] ¹⁴¹ przyrodzony stan swój szlachecki, straż jako hajduk tak w bromach [sic!] zamku tamecznego jako też na kabakach odprawował i wszelkie roboty zamku należące jako prosty chłop robił, tak też i po chleb zamku należący za mil kilkadziesiąt przeciw wody w zgórę [sic!] w jarzmie chodził, a którego dnia był od robót zamkowych uwolniony. Tedy wyrabiając przez wszystkie lata poku [sic!] w Sibirze zostawał, małżonkę i dziatki swoje karmił, gdy za hramotą monarchi [sic!] tamecznego w roku tysiąc sześćset sześćdziesiąt czwartym do Moskwy nas rewokowano, z nami tedy wspólnie już to czwarty rok na Wołogdzie w ciemnym turemnym więzieniu siedząc i uciśnienie wielkie wspólnie ponosząc, od której nędzy i ciasnoty wiele naszej braci, szlachty znacznej pomarło, wiedząc też i o tem, iż jegomość czyniąc z przyrodzonej swej stałości, przez wszystkie lata będąc ściśniony wszelką nędzą i utrapieniem, trwał statecznie, żądał tedy i prosił nas, abyśmy tę naszą atestacją urodzonemu jmp. Pawłowi Śliwowskiemu dali, zacytujmy na prośbę onego widząc [ją] słuszną uczyniliśmy i ręce nasze podpisali. Działo się w turmie ciemnej wołogodzkiej roku tysiąc sześć sześćdziesiąt siódmego *februarii* ósmnastego dnia. [...] ¹⁴²

Fr[ater] Iosephus Trębicki Ord[inis] Pr[a]ed[icatorum] mp., Fr[ater] Isaias Urkiewicz Ord[inis] Pr[a]ed[icatorum] mp., Mikołaj Alexander Sołtan, Bazyli Korsak ręką swą, będąc w tymże więzieniu do tej atestacy[i] rękę podpisał Chryzostom Świacki, Woyciech Rukowicz będąc wspólnie uczestnikiem tegoż więzienia ręką się swą podpisuję, Jan Peslak, Jerzy Petrozycki, Stephan Owłoczymski ręką swą, Jakub Burakiewicz ręką swą, Jerzy Alexandrowicz ręką swą, towarzysz chorągwie jmp. Mikołaja Koleońskiego [sic!] Skubybiedy ¹⁴³, Stanisław Krukowski ręką swą, Stanisław Brałanowicz [sic!] ręką swą, Symon Kretowski ręką swą, Andrzej Butryński ręką swą, będąc i sam tegoż więzienia

¹⁴¹ Brak pewnych słów w tekście, w edycji w AWAK: „.....”

¹⁴² Tu ruski zapis z oblaty.

¹⁴³ Nie wiadomo, czy zapis ten („towarzysz [...] Skubybiedy”) dotyczy J. Alexandrowicza, czy S. Krukowskiego. Chodzi o Mikołaja Skubybiedę Koleńskiego, podczaszego czernihowskiego i rotmistrza JKМ.

i ciężkiego utrapienia uczestnikiem Jozeph Ciepinski, Jan Adamowicz towarzyszył chorągwi j[ego]m[o]ści pana Obuchowicza wojewodzica smoleńskiego¹⁴⁴ roty i pułku JKM ręką swą, Alexander Łodziata, Stanisław Smolewicz ręką swą, Stephan Narkiewicz ręką swą, Stephan Ciapinski ręką swą, Stephan Borkowski ręką swą, Wincenty Trocki, Maciey Rybałtowski ręką swą, Paweł Swiacki, do tej atestacyi Stephan Werszycki rękę przyłożył, Jan Buszkowski ręką swą, Stephan Dulski ręką swą, Kasper Uszacki ręką [sic!] swą przyłożył, Hryhory Cwecinski rękę [przyłożył], Jan Bogusław Sołtan, Tomasz Hładki rękę przyłożył, Janusz Węgrzyn, Bazyli Klimowicz, Samuel Klimowicz rękę przyłożył, Michał Hutorowicz ręką swą, Bazyli Wostkowski [sic!] rękę przyłożył, Jan Botwina, Stanisław Karasiewicz, Stanisław Białonowicz ręką swą.

**Manifestacja Pawła i Justyny z Kotłów Śliwowskich, ziemian JKM
województwa smoleńskiego, w grodzie mścisławskim,
Mścisław 10 kwietnia 1667 r.¹⁴⁵**

Ziemianie JKM województwa smoleńskiego, jmp. Paweł Śliwowski i jejmość pani Justyna Kotłówna bywsza Stefanowa Mikulinowa a terazniejsza Pawłowa Śliwowska, małżonkowie, po zawarciu pokoju przez ichmościów panów kommissarzów JKM z carem moskiewskim za wyściem z niewoli moskiewskiej do granic państw JKM i przybywszy w województwo mścisławskie jako pograniczne w roku terazniejszym tysiąc sześćset sześćdziesiąt siódmym miesiąca marca dwudziestego ósmego dnia, żalowaną manifestacją donosząc swoją, protestowali takowym sposobem.

Gdy żałujący jmp. Śliwowski wspólnie z panią małżonką swoją powinność JKM, wiarę należącą Ojczyźnie swojej zachowując życzliwość [sic!], nie dając się wielkimi żałowaniami carskimi uwodzić, w roku minętym tysiąc sześćset pięćdziesiąt ósmym miesiąca septembra dziewiątego dnia, namówiwszy z sobą osób kilkadziesiąt drugich ichmościów panów województwa smoleńskiego, poniechawszy protekcyi cara moskiewskiego i jego cale odstąpiwszy, i majątności swych leżących, ruchomych, spraw i inszych fortun odbiegszy, jedni udali się do zamku starobychowskiego, żałujący jmp. Śliwowski, zaprowadziwszy małżonkę swoją i z dziećmi do Bychowa, sam w zamku JKM mścisławskim wspólnie z ichmościami pany obywatelami województwa mścisławskiego oponującymi się potędze moskiewskiej został, w którym przez wszystkie oblężenie od wojsk moskiewskich z kniazem Iwanem Łobanowym

¹⁴⁴ Chodzi o Michała Leona (Lwa) Obuchowicza, starszego syna wojewody smoleńskiego Filipa Kazimierza.

¹⁴⁵ Edycja wg wydania w: AWAK t. XXXIV, s. 434–436 na podstawie zaginionej księgi grodzkiej mścisławskiej za rok 1667.

będących statecznie na usłudze JKM stawając, wtenczas pomienionej majątności swojej wszytkiej ruchomej i spraw różnych, przywilejów, konsensów, cessay[i], konfirmacyi i obligów od różnych osób danych, które w majątności swej nazwanej Siękowie, w województwie smoleńskim w stanie iwanowskim leżącej, w ziemi schowani byli, przez zabranie moskiewskie postradał, a mianowicie, jako sobie mógł przypomnieć, sprawy, opisy, cessaye, konfirmacye od wielmożnego jmp. Reynholda Kazimierza Łukowskiego, starosty bialskiego, burgrabia [sic!] janiskiego, dworzanina pokojowego JKM dane na majątność w województwie smoleńskim [sic!] , w trakcie bialskim, we włości klimiatyńskiej leżącą¹⁴⁶, nazwaną Płoskej [sic!], Szaparowo, Wasniowo, Podjasienie, na włók dwadzieście pięć, także sprawy, opisy, cessaye, konfirmacye [sic!] na kupną majątność od jmp. Etynga dane, w tymże województwie smoleńskim, w trakcie bialskim, we włości oskieryńskiej leżącej, nazwaną Oskieryno, Wojtowo, Czyczyryno, Zujowo i z pustoszami na włók trzydzieście¹⁴⁷, jako też opisy od małżanki swojej na majątnościach niżej pomienionych za konsensem sobie od JKM dane swoje dożywocie opisała i puściła takowymże sposobem, mianowicie też sprawy, konsensa JKM, także opisy, cessaye, konfirmacye i obligi na gotową sumę pieniędzy na kop pięćset liczby litewskiej dane od jmp. Stefana Newelskiego wujowi swemu panu Maciejowi Drozdowiczowi, mienił się być na majątność w województwie smoleńskim, w stanie szczuckim leżącej, nazwaną Kołpity, Michowo i Zajkowo na włók sześćdziesiąt¹⁴⁸, jako też i sprawy od wuja swego na też majątności takowymże sposobem i na tę sumę pieniędzy na pięćset kop liczby litewskiej na jmp. Newelskiego sobie dane, mianowicie też sprawy być mienił małżanki swej od świętej pamięci Króla JM Zygmunta Trzeciego, przywilej jmp. Tymofiejowi Mikulinowi, świkru jejmości na kupną majątność od jmp. Bielickiego, w województwie smoleńskim, w stanie iwanowskim leżącą, nazwaną Obłożki, Siękowo, Morozowo i Wy-połzowo na włók pięćdziesiąt, drugi przywilej tegoż Króla JM na majątność w tymże województwie smoleńskim, w stanie dąbrowieńskim leżącą¹⁴⁹, nazwaną Pałkino, Kuzniecowo, Słukincowo, Bojarszczyńska, Koczetyhi [sic!], trzeci przywilej na majątność w tymże województwie smoleńskim i w stanie dąbrowieńskim leżącą¹⁵⁰, nazwaną Sobolewo na włók cztery, przywilej też od świętej pamięci Króla JM Władysława Czwartego na mostowe w majątności wy-

¹⁴⁶ W tekście: „leżącej”.

¹⁴⁷ Bernat Etynk zeznał w 1650 r. z Oskieryna w trakcie bialskim tylko 1 dym slobodzki. W 1631 r. otrzymał on 30 włók w Sachonowie i Czyczyrynie we włości ludyńskiej, a w 1635 r. jeszcze 60 włók do pierwszej daniny we włości oskieryńskiej.

¹⁴⁸ Brak tych dóbr w rejestrze dymów z 1650 r.

¹⁴⁹ W tekście: „leżącej”.

¹⁵⁰ W tekście: „leżącej”.

mienionej Siękowie na rzece Sożu¹⁵¹, na które to majątności wyż pomienione za przywilejami [sic!] Królów Ichmościów sprawy wszystkie zupełne i podanie dworzańskie jako też osobliwy konsens od terażniejszego Króla JM pana naszego miłościwego dany antecessorowi swemu jmp. Stefanowi Mikulinowi i małżące jegomości, jejności paniej Justynie Kotłównie, bywszej Stefanowej Mikulinowej, a terażniejszej małżące swojej na też majątności zwyż pomienione takowym sposobem, że wolno dać, przedać, darować na kościół lub na cerkiew i komu chcąc opisać, wszystkie ogółem i po części, jako też konsens antecesorowi swemu zwyż pomienionemu na majątność w tymże województwie smoleńskim, w stanie iwanowskim leżącą, nazwaną Marcinowo, Baranowo, Swietłowo, Żakowo, Kuskindo i pustosz Sowościanowo w biesprawnym [sic!] dzierzeniu bez przywileju i konsensu JKM i podania dworzańskiego przez jmp. Jana Wojewockiego [sic!], sędziego ziemskiego smoleńskiego, także wskazy i przewody prawne, odprawę i pojazdy na majątnościach jegomości na Kniażyn, mianowicie też sprawy, wskazy, odprawę i pojazdy dworzańskie na majątnościach jmp. Hrehorego Podbereskiego, pisarza grockiego [sic!] orszańskiego¹⁵², o gwałty, najazdy, o spustoszenie majątności i zebranie [sic!] poddanych, a osobliwie też mienił być sobie należące sprawy różne i kwity poborowe od lat sta i więcej dziada swego jmp. Marcina Śliwowskiego jako też i babki swej jejności pani Efrozyny Rypińskiej Marcinowej Śliwowskiej w województwie połockim, na Bołotnicy leżącą majątność nazwaną Żabin i Kłyszyno, której majątności połowę wiecznością, a drugą zastawnym prawem puszczono jmp. Hrehoremu Korsakowi Hołubickiemu, chorążemu połockiemu. Te tedy sprawy przy jejności paniej Helenie Drozdowskiej Michałowej Śliwowskiej, pani matce jegomości, a Starym Bychowiem przy wycięciu i z nią zginęli, mianowicie też jako się wyszej pomieniło w majątności Siękowie w województwie smoleńskim leżącej przy wyż wymienionych sprawach oblig na jmp. Kazimierza Druckiego Sokolińskiego na złotych pięćdziesiąt polskiej liczby, drugi oblig na jmp. Aleksandra Michałowskiego na złotych sto dwadzieście polskiej liczby, także też ruchomych rzeczy, tak srebra jako złota, szat, pereł, cyny, miedzi i wszelkiej ruchomizny na złotych siedm tysięcy. A potym gdy niedoczekawszy się posiłków JKM, nie mogąc dłużej, głodem

¹⁵¹ W 1650 r. Obłózki (w stanie iwanowskim, 6 dymów żyłych i 2 slobodzkie) miał Ostafian Mikulin, a Morozowo (w stanie iwanowskim) i Palkino (w stanie dąbrowieńskim) jego brat Stefan (w obu majątnościach miał łącznie 42 dymy żyłe, 2 młyny i karcznię); obaj byli synami Tymofieja. 7 czerwca 1655 r. po Stefanie Mikulinie, „który wiary nie dotrzymawszy w Smoleńsku” pozostał „przy nieprzyjacieli naszym” król Jan Kazimierz nadał jego dobra „we włości dąbrowieckiej [sic!]” (Palkino, Kuźniejcowo, Ślukiencowo, Koczotyki i Bojarczynkę) oraz „w stanie iwanowskim (Morozowo, Sienkowo, Bokiejowo) za liczne zasługi wojenne Mikołajowi Kotłowi, pisarzowi grodzkiemu mścistałowskiemu, być może bratu Justyny Stefanowej Mikulinowej, a potem Pawłowej Śliwowskiej.

¹⁵² W 1650 r. miał on Hrybanowo i Lisiczyno w stanie dąbrowieńskim.

zmorzeni w zamku mściśławskim, będący, potężde moskiewskiej strzytać, poniewolnie zamek kniazia Łobanowowi¹⁵³ zdać musieli, gdzie żałującego jmp. Śliwowskiego Moskwa wziąwszy za tę jego przeciw carowi zmianę i za wyprowadzenie drugich ichmościów do ciężkiej turmy w Smoleńsku wrzucili, z której potem po wycięciu zamku starobychowskiego wy[j]ąwszy i małżankę z dziatkami stamtąd przywiódzsy, aż na niżnie sibirskie horody moskiewskie swoje zaprowadzili, za takowym wzięciem siebie do więzienia o sprawach pomienionych, jeśli rozszarpane abo wcale u kogo zostają wiedzieć nie mogą, do wzięcia tedy o nich wiadomości pewnej natenczas po wyściu swoim z więzienia jako w najbliższym grodzie mściśławskim opowiedanie doniószy swoje prosili, aby było przyjęto i zapisano.

**Atestacja dla Jana Kotkowskiego,
Astrachań 20 czerwca 1667 r. – 17 lutego 1668 r. (starego stylu?)¹⁵⁴**

My szlachta rycerstwo JKM pana naszego miłościwego w więzieniu natenczas będące Carstwa Moskiewskiego w mieście¹⁵⁵ w Estrachani oznajmujemy tym naszym atestacyjnym listem, iż dał nam sprawę pan Jan Kotkowski, podczas inkursyi moskiewskiej, gdy zaczęła się wojna z JKM panem naszym miłościwym w roku tysiąc sześćset piędziesiąt piątym [sic!] stawiwszy dla obrony i całości zamku smoleńskiego z dóbr swoich leżących w województwie smoleńskim rodzica swego pana Mikifora [sic!] Kotkowskiego i dwóch starszych braci pana Jakuba i Pana Aleksandra Kotkowskich przy innych panów obywatelów [sic!] tegoż województwa, przy którym rodzicu zostały [s]prawy na kozackie dobra nad rzeką Rosiłówką w stanie Małachowskim leżące, grunta na parę koni, to jest włók osim, zaś na pokupne od pana Mikołaja Marwuskiego Morawca na kopanie w tymże mołachowskim [sic!] stanie Mohotowo, Łapciewa [sic!], Napółkomia [sic!] włók dwie od Króla JM Pana naszego miłościwego świętej pamięci Zygmunta Trzeciego nadane z konsensem Rzeczypospolitej k[on]firmowaną [sic!], a na pokupne i zastawne przyznanie u ziemstwa ksiąg smoleńskich. A gdy car moskiewski w tymże roku postąpił z wielką nawalnością, dając odpór wielkiej potężde od zamku smoleńskiego i gwałtownym szturmem wypadając na wycieczkę, w których [sic!] pozabi[j]ano pana Mikołaja [sic!] Kotkowskiego, rodzica i brata Aleksandra Kotkowskiego, a pomienione sprawy zostały w Smoleńsku. A sam

¹⁵³ Chodzi o kniazia Iwana Iwanowicza Łobanowa-Rostowskiego.

¹⁵⁴ 21 listopada 1772 r. w grodzie orszańskim do akt podał Bazyli Kotkowski (NGABM, F. 1731, opis 1, nr 46, k. 212–213v).

¹⁵⁵ W tekście: „mnieyszy”.

pan Jan Kotkowski [w] wojsku z rotmistrzem JKM pana naszego miłościwego z jmp. Mikołajem Skoybiedą, podczaszym czernihowskim, za towarzysza[a] na parę koni po kozacku, z którym wiele na różnych placach odprawował utarczki z moskiewskim wojskiem pod Orszą, pod Szklowem, pod Hołowczynem¹⁵⁶ komenderowani z jmp. Połubińskim, wojewodzie parnawskim, pod Szepielewicz do jm. księcia Janusza Radziwiłła hetmana WXL, tamże [z] moskiewskimi bojarami, mianowicie z Trubeckim i z Jakowem Czerkaszkim była wielka potrzeba, zaś komenderowano z jmp. Oskirką, pułkownikiem różnych chorągwi, na wybór dając odpór [w] Świsłocz i Bobrojsku. A gdy nam Bóg dopomógł wziąć Świsłocz i Bobrujsk, stamtąd pod Bychów kazano się ruszyć, gdzie z pułkami moskiewskimi gwałtowna była potrzeba. W której potrzebie za chwałę Bożą, za Króla JM pana naszego miłościwego i za Rzeczpospolitą, utraciwszy ubogiej swej substancyi, pan Jan Kotkowski wzięty w językach do więzienia z kompanią spod jednej chorągwi z jmp. Walentym Dąbrowskim, z panem Stanisławem Krukowskim Michielkiewiczem [sic!]. Innych niemało kompanii spod różnych chorągwi pobrano i zesłano do więzienia do nas do Astrachani. I z nami współ w niezwyčajnej służbie za przymusem w strzeleckiej ciągnął ciężkie jarzmo aż do pożądanego pokoju, miłosierdzia Bożego, JKM pana naszego miłościwego i Rzeczypospolitej.

Upraszał tedy pan Jan Kotkowski, abyśmy więźnie dali tę naszą atestacyą, co my widząc rzecz słuszną, daliśmy z podpisem rąk naszych. Działo się w Eserechani [sic!] roku Pańskiego tysiąc sześćset sześćdziesiąt siódmego Junii dwudziestego dnia. U tego dokumentu podpisy rąk jpp. szlachty temi wyraża[ją] się słowy. Ja będąc w tymże więzieniu do tej atestacyi podpisuję się ksiądz Antoni Broniszewski ręką swą, bernardyn. Ja będąc w tym więzieniu do tej atestacyi podpisuję się Mikołaj Rudnicki. Ja będąc w tym więzieniu do tej atestacyi podpisuję się Jędrzey Grąkiewicz. Jakom zarówno wzięty do więzienia i dobrze wiadomy tej atestacyi, do której rękę Eeffimk [sic!]. Ja będąc proszony do tej atestacyi podpisałem się Stanisław Jezowski ręką swą. Jako proszony do tej atestacyi podpisałem się Jezewski. W tym więzieniu będący do tej atestacyi podpisuję się Dominik Radwanski ręką swą. W tymże więzieniu będący obywatel powiatu orszań[skiego] Bazyli Sipayło ręką swą. Będąc w tymże więzieniu w Astrachani obywatel województwa mścisławskiego do tej atestacyi podpisuję się Daniel Szastkiewicz [sic!] ręką swą. W tymże więzieniu będący Jan Bliskowski ręką swą podpisuję. W tymże więzieniu w Astrachaniu i obywatel województwa brzeskiego do tej atestacyi Kasper Miguciewski ręką swą. Będąc w tymże więzieniu obywatel województwa połockiego do tej atestacyi podpisał ręką swą Alexander Jakutowicz. W tymże więzieniu będący w Astrach[an]i do tej atestacyi podpisuję się Jan Siedlacki

¹⁵⁶ W tekście: „Podhołzczynem od Hołowczynem”.

ręką swą. W tymże więzieniu będący do tej attestacyi Jan Koszka ręką swą. W tymże więzieniu będący do tej attestacyi Stanisław Czadowski obywatel powiatu oszmiań[skiego] rękę przyłożył. W tymże więzieniu będący w Estrechani [sic!] do tej atestacy[i] Mikołay Wąsowicz.

Anno tysiąc sześćset sześćdziesiąt ósmego m[iesiąca] Februarii siedemnastego dnia wychodząc [z] więzienia pan Jan Kotkowski przy wielu innych ichmościach prosił mnie, aby[m] do tej atestacyi na miejscu pogranicznym ostający jako dworzaniin ręką [się] mą podpisał, co dla lepszej wiary podpisuję Alexander Stefan Wersławski mp.

Wykaz skrótów

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych

AR – Archiwum Radziwiłłów w AGAD

AWAK – Акты издаваемые Виленскою Археографическою
Коммиссиею

BCzart. – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

BKórn. – Biblioteka PAN w Kórniku

BOssol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
we Wrocławiu

BPAU-PAN – Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

F. – fond

JKM – Jego Królewska Miłość (Mość)

jm. – jego miłość (jegomość)

jmp. – jego miłość (jegomość) pan

jo. – jaśnie oświecony

jw. – jaśnie wielmożny

Król JM – Król Jegomość

LVIA – Lietuvos valstybės istorijos archyvas (Litewskie Państwowe
Archiwum Historyczne w Wilnie)

ML – Metryka Litewska (Fond 389) w RGADA w Moskwie

NGABM – Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі ў Мінске /
Национальный исторический архив Беларуси в Минске (Narodowe
Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku)

PSB – Polski Słownik Biograficzny

RGADA – Российский государственный архив древних актов
в Москве (Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie)

WMMMP – Wasza Miłość Mój Miłościwy Pan

WXL – Wielkie Księstwo Litewskie

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne (rękopiśmienne)

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Archiwum Radziwiłłów, Dz. II nr 1098 (Rejestr obrońców Smoleńska z 5 stycznia 1633 r.), nr 1158 (Uniwersał Władysława IV z 31 maja 1635 r.), nr 1187 (list urzędników smoleńskich do ks. Krzysztofa Radziwiłła z 24 stycznia 1640 r.)

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:

Rkps 906 („Księgi wymiaru i ograniczenia [...]”)

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie:

Rkps 142, nr 78, 86, 167, 169

Rkps 147, nr 135, 139, 140, 158, 172, 182

Rkps 148, nr 29

Rkps 890 (Diariusz sejmu grodzieńskiego 1793 r.)

Biblioteka Narodowa w Warszawie:

Rkps akc. 6564 (Korespondencja podkanclerzego lit. Kazimierza Leona Sapiehy)

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie:

Rkps 365

Biblioteka PAN w Kórniku:

Rkps 2649 (Fragment archiwum Obuchowiczów z Lipy)

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu:

Rkps 224 (list P. K. Wieżewicza z 20 czerwca 1651 r.)

Rkps 13621 (fragment archiwum Obuchowiczów z Lipy)

Lietuvos valstybės istorijos archyvas (Archiwum Historyczne Państwa Litewskiego) w Wilnie:

SA 137

SA 15563 („Księga o zawojowaniu Smoleńska przez Mihała Wasilewicza [sic!] cara moskiewskiego 1655”)

Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku:

F. 1731, opis 1, nr 46 (księga grodzka orszańska 1772–1773)

Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie:

F. 389 (Metryka Lit.), opis 1, nr 89, 96-134

Źródła drukowane

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, t. XXI (*Lauda wiszeńskie 1648–1673 r.*), Oprac. A. Prochaska, Lwów 1911.

Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, t. I: *Okresy bezkrólewí*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006.

Акты исторические собранные и изданные Археологическою Коммиссиею, Т. IV (1645–1676), Санктпетербург 1842.

Акты издаваемые Виленскою Коммиссиею для разбора древних актов, Т. XXXIV, Вильна 1909.

Акты Московского государства изданные Императорскою академией наук. Т. II: *Разрядный приказ. Московский стол 1635–1659*. Санктпетербург 1894.

Акты относящиеся к истории Южной и Западной России, Т. XIV. Санктпетербург 1889.

Akty sejmikowe województwa krakowskiego, t. II (1621–1660), wyd. A. Przyboś, Wrocław – Kraków 1955.

Akty sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668, Oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, Lublin 2013.

Apologia Magnifici Domini Vilhelmi Korff, Capitanei Orlensis, S. R. Majest. Ordinum Ductoris, [...] Ad septem puncta citata [Vilnae? Minsciae? 1654/55]

Археографический сборник документов относящихся к истории Северо-Западной России. Т. XIV., Вильна 1904.

J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. I: lata 1656–1664, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978, cz. II: lata 1665–1669, oprac. A. Rachuba i T. Wasilewski, Warszawa 1988.

Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633–1634, oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006.

Документы об освободительной войне украинского народа 1648–1654 гг., сост. А. З. Барадой, И. Л. Бутич, А. Н. Катренко, Е. С. Компан, Киев 1965.

Dyaryusz wojewody witebskiego Jana Antoniego dwóch imion Chrapowickiego [...], wyd. J. Rusiecki, Warszawa 1845.

M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000.

[W. Kochowski], *Historia panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, wyd. z rękopisu przez E. hr. Raczyńskiego, t. I, Poznań 1840.

W. Wijuk Kojalowicz, *Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego tak zwany Compendium*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1897.

Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1648, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005.

Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1864.

Lietuvos Vyrausiojo Tribunolo sprendimai 1583–1655, par. V. Raudeliūnas, A. Baliulis, Vilnius 1988.

Metryka Litewska. Księga wpisów nr 131, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2001.

Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo smoleńskie 1650 r., pod red. A. Rachuby, oprac. S. Dumin i A. Rachuba, Warszawa 2009.

Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski, wyd. A. Grabowski, t. I, Kraków 1845.

S. Oświęcim, *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XIX, Kraków 1907.

Памятники истории Восточной Европы. Т. IV: Крестоприводная книга шляхты Великого княжества Литовского 1655 г., Ред. серии И. Граля, сост. Е. Е. Лыкова, М. Кулецкий, Москва – Варшава 1999.

Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707), pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2003.

J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, przedmowa J. Tazbir, wstęp i objaśnienia W. Czaplński, Warszawa 2009

A. S. Radziwiłł, *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632–1656*, t. III–IV, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

A. Skorobohaty, *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000.

Смотровой список Смоленского воеводства 1648 г., публикация Д. П. Шпиленко //Российская генеалогия. Научный альманах, Вып. 2, гл. ред. А. В. Матисон, Москва 2017. с. 68–135.

Volumina Legum, t. III–VIII, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859–1860, T. IX, Kraków 1889, T. X, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1952.

Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast mińskiej gubernii i prawosławnych monasterów i w różnych sprawach, Mińsk 1848.

Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych posługujących do rozjaśnienia dziejów Litwy i złączonych z nią krajów (od 1387 do 1710 r.), pod red. M. Krupowicza, cz. I, Wilno 1858.

Opracowania

И. Андреев, *Алексей Михайлович*, Москва 2003.

И.Б. Бабулин, *Смоленский поход и битва при Шепелевичих 1654 года*, Москва 2018.

К. Бобятинский, *Причины капитуляции Смоленска в 1654 году. Общественное мнение Речи Посполитой и взгляд историка*// Родина. № 9/2013. с. 41–43.

К. Bobiatyński, *Bauska Žečpospolitas un Zviedrijas kara laika 1658–1660 gada*, „Latvijas Vestures Instituta Žurnals”, 2015, nr 1, s. 48–69.

К. Bobiatyński, *Kampania zimowo-wiosenna Janusza Radziwiłła 1654–1655* [w:] *Staropolska sztuka wojenna XVI–XVII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu*, pod red. M. Nagielskiego, Warszawa 2002, s. 173–198.

К. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654–1655*, Zabrze 2004.

A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. I–XVI, Warszawa 1899–1913.

J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. I–V, Rzeszów 2001.

J. Ciechanowicz, *Rody szlacheckie Imperium Rosyjskiego pochodzące z Polski. Herbarz polsko-rosyjski*, t. I–II, Warszawa 2006.

Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1582–1696, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2007.

T. Długosz, *Dzieje diecezji smoleńskiej*, Lwów 1937.

Dom Sapieżyński, Oprac. E. Sapieha, Warszawa 1995.

С. В. Думин, *К истории развития землевладения в Речи Посполитой в XVII веке (Смоленское воеводство в политике Вазов)* // Советское славяноведение, № 2/1986, с. 43–47.

С. В. Думин, *Родословный сборник Смоленского дворянства*, Выпуск 1, Москва 1979; изд. 2-ое: *Смоленская шляхта*, автор составитель Б. Г. Федоров, т. II, Смоленск 2011. с. 716–755.

С. В. Думин, *Смоленское воеводство в составе Речи Посполитой в 1618–1654 гг. (по материалам Литовской метрики)*. Диссертация на соискание ученой степени кандидата исторических наук. Кафедра истории южных и западных славян МГУ им. М. В. Ломоносова, Москва 1980 (РГБ в Москве).

С. В. Думин, *Смоленское воеводство в составе Речи Посполитой в 1618–1654 гг. (по материалам Литовской метрики)* // *Смоленская шляхта*, науч. ред. Б. Г. Федоров, т. I, Москва 2006. С. 55–98; изд. 2-ое: *Смоленская шляхта*, автор составитель Б. Г. Федоров, т. I, Смоленск 2011. с. 81–109.

Дворяне Краевские Смоленской губернии. Родословие и мемуары, сост. Л.А. Верховская, Москва 2014.

В. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998.

Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996.

В. Федорченко, *Дворянские роды, прославившие Отечество. Энциклопедия дворянских родов*, Красноярск–Москва 2004.

Гербоўнік беларускай шляхты, Т. I, Мінск 2002.

W. Godziszewski, *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju polanowskiego (wytyczona w l. 1634–1648)*, „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski”, z. 3, Kraków 1935.

L. Grzebień, *Ślaski (Slaski) Mikołaj*, PSB, t. L, Warszawa – Kraków 2015, s. 513–514.

L. Grzebień, B. Topij-Stempińska, *Jezuici w Smoleńsku 1611–1654* [w:] *Dziedzictwo Kresów. Nauka i edukacja*, Red. I. Kozimała, Kraków 2013.

A. Haratym, *Obrona Smoleńska 1632–1633 – wybrane problemy* [w:] *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI–XVII wieku*, pod red. M. Nagielskiego, K. Bobiatyńskiego i P. Gawrona, Zabrze – Tarnowskie Góry 2013, s. 188–199.

A. Haratym, *Strawiński Kazimierz*, PSB t. XLIV, Warszawa – Kraków 2006, s. 284–285.

A. Haratym, *Suchodolski Antoni*, PSB, t. XLV, Warszawa – Kraków 2007, s. 267–272.

S. Herbst, *Gosiewski Aleksander*, PSB t. VIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1959–1960, s. 339–340.

A. Hniłko, *Bonelli Jan Jakób*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 295.

Ю. Г. Иванов, *Великие крепости России*, Смоленск 2005.

H. Kotarski i A. Przyboś, *Korff Mikołaj*, PSB, t. XIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968–1969, s. 72–73.

E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1859.

A. [Kraushar], *Sejmiki polskie w Kazaniu 1655–1663*, „Kwartalnik Historyczny”, R. VII, 1893, s. 630–642.

P. Kroll, *Kampania białoruska Janusza Radziwiłła w 1654 r.*, „Przegląd Wschodni”, t. X, z. 1 (37), 2006, s. 43–64.

P. Kroll, *Obrona Smoleńska w 1654 r.* [w:] *Staropolska sztuka wojenna XVI–XVII wieku. Prace ofiarowane Profesorowi Jaremic Maciszewskiemu*, pod red. M. Nagielskiego, Warszawa 2002, s. 151–172.

L. Kubala, *Wojna moskiewska 1654–1655 (Szkice historyczne, Serya III)*, Warszawa 1910.

M. Kulecki, *Egzulanci w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 1997.

B. Kumor, *Sanguszko Hieronim Władysław, książę z linii kowelskiej*, PSB t. XXXIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992–1993, s. 482–484.

D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, Warszawa 2001.

A.М. Лазаревский, *Описание старой Малороссии. Полк стародубский*, изд. 2-ое, Белые Берега 2008.

W. Lipiński, *Wojna smoleńska 1632–1634*, Zabrze 2012.

H. Lulewicz, *Parczewski Piotr*, PSB t. XXV, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 210–212.

H. Lulewicz, A. Rachuba i J. Sikorska-Kulesza, S. Dumin, A. Haratym, A. Macuk i A. Pospiszyl pod red. A. Rachuby, *Dzieje rodziny Ciechanowickich herbu Dąbrowa (XIV–XXI wiek)*, Warszawa 2013.

K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, wyd. II uzupeł., Białystok 2017.

W. Majewski, *Nieczaj (Neczaj) Iwan*, PSB t. XXI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 723–724.

A. Н. Мальцев, *Война за Белоруссию и освобождение Смоленска в 1654 г.* // Исторические записки. № 37, Москва 1951.

A. Н. Мальцев, *Россия и Белоруссия в середине XVII в.*, Москва 1974.

R. Mienicki, *Utrata Smoleńska w r. 1654 i sprawa Obuchowicza*, „Kwartalnik Litewski”, R. I, t. 4, grudzień 1910, s. 41–56.

M. Nagielski, Kampania smoleńska Władysława IV (1632–1634) w świetle znanych i nieznanych źródeł archiwalnych, „Barok”, t. XIII (2006).

M. Nagielski, *Sokoliński (Drucki Sokoliński) Samuel Stanisław, książę*, PSB t. XL, Warszawa – Kraków 2000, s. 50–52.

K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. I–X, Wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1846.

П.Е. Никитин, *История города Смоленска*, Москва 1848.

А.А. Новосельский, *Очерк военных действий боярина Василия Петровича Шереметева в 1654 г. на новгородском фронте // idem, Исследования по истории эпохи феодализма*, Москва 1994.

S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. I–II, Wrocław 2000.

И. И. Орловский, *Смоленский поход царя Алексея Михайловича в 1654 г.*, Смоленск 1904.

И. И. Орловский, *Смоленская стена 1602–1902. Исторический очерк Смоленской крепости в связи с историей Смоленска*, Смоленск 1903.

B. Ostrowski, *Pospolite ruszenie szlachty smoleńskiej w XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” t. XIII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 143–187.

E. Patoka, *Księga Zaręby jako źródło do badań dziejów Smoleńszczyzny w latach 20–30 XVII w.*, praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. Urszuli Augustyniak, obroniona na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego (http://dziedzictwo1rp.uw.edu.pl/wp-content/uploads/Ewa_Patoka_praca_magisterska.pdf).

J. Perdenia, *Gosiewski (Gąsiewski) Krzysztof Korwin*, PSB t. VIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1959–1960, s. 342–343.

Г. Н. Пронин, В. Е. Соболев, *Оборонительные укрепления Смоленска конца XV–XVII вв. у Молоховских ворот*, Смоленск 2012.

A. Przyboś, *Gosiewski Maciej Korwin*, PSB t. VIII, Wrocław – Kraków – Warszawa 1959–1960, s. 343.

A. Przyboś, *Gosiewski Wincenty Aleksander Korwin*, *ibidem*, s. 343–347.

A. Przyboś, *Obuchowicz Filip Kazimierz*, PSB t. XXIII, Wrocław 1978, s. 473–479.

A. Rachuba, *Sapieha Paweł Jan*, PSB t. XXXV, Warszawa – Kraków 1994, s. 138–148.

I. Rychlikowa, *Bojarzy pancerni na pograniczu moskiewskim w XVI–XIX wieku*, „Przełęcz Wschodni”, t. III, 1994, z. 3, s. 411–421.

Г. Сагановіч, *Невядомая вайна 1654–1667 гг.*, Мінск 1997.

С. А. Сапожников, *Воронцы. 400 лет служения российскому государству. К истории и генеалогии рода*, Москва 2015.

M. Sawicki, *Artyleria i cekhauz smoleński w 1654 roku* [w:] *Organizacja armii w nowożytnej Europie. Struktura – urzędy- prawo – finanse*, Red. K. Łopatecki, Zabrze 2011, s. 313–322.

M. Sawicki, *Stronnictwo dworskie w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1648–1655*, Opole 2010.

Смоленская шляхта, науч. ред. Б. Г. Федоров, т. I–II, Москва 2006.

Смоленская шляхта, автор составитель Б. Г. Федоров, т. I–II, Смоленск 2011.

С. М. Соловьев, *История России с древнейших времен*, кн. V, т. 9–10 (1613–1657), Москва 2001

В. А. Суханова, *Памятные места Смоленщины. Культурно-исторический атлас Смоленского края*, Смоленск 2003

Н. А. Шефор, *Самые знаменитые битвы и войны России*, Москва 1999.

Д. П. Шпиленко, *Анна Глинка: кто она? // Новоспасский сборник*, Выпуск 6: *Эпоха М. И. Глинки: музыка, поэзия, театр. Материалы научно-практической конференции 6-7 июня 2009 года*, Смоленск 2010, с. 140–147.

Д. П. Шпиленко, *Материалы к родословию Смоленского дворянства*, вып. 1–3, Москва 2006–2013.

А. В. Тихонова, *Семья Энгельгардтов и ее родословная // А. Н. Энгельгардт, Из деревни 12 писем 1872–1887*, изд. подгот. А. В. Тихонова, Санкт-Петербург 1999, С. 611–635.

S. hr. Uruski, A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I–XV, Uzupeł. I–VI, Warszawa 1907–1935.

Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, T. IV: *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie*, pod red. A. Rachuby oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba i P. P. Romaniuk, Warszawa 2003.

T. Wasilewski, *Isajkowski Dołmat Franciszek*, PSB t. X, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962–1964, s. 170.

T. Wasilewski, *Meszczerzyn Iwan*, PSB t. XX, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 469–470.

T. Wasilewski, *Meszczerzyn Jan Józef*, *ibidem*, s. 470–471.

T. Wasilewski, *Pasek Jan z Gosławic*, PSB t. XXV, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 243–245.

T. Wasilewski, *Radziwiłł Janusz*, PSB t. XXX, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 208–215.

Л.А. Верховская, *Родословная дворян Верховских Смоленской губернии*, Москва 2010.

M. Wilamowski, *Solłohub Jerzy (Jurij)*, PSB, t. XL, Warszawa – Kraków 2000–2001, s. 318–319.

Н. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.

Л. В. Заборовский, *Россия, Речь Посполитая и Швеция в половине XVII в. Из истории международных отношений в Восточной и юго-восточной Европе*, Москва 1981.

Знаменитые усадьбы Смоленщины, науч. ред. Э. К. Сухова, Смоленск 2011.

L. Żytkowicz, *Litwa i Korona w r. 1794*, „Ateneum Wileńskie”, R. XII, 1937, s. 515–565.

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Smoleńszczyzna w latach 1611–1654. Twierdza smoleńska	9
Wojewoda smoleński Filip Kazimierz Obuchowicz. Przygotowania do obrony	33
Obrona Smoleńska (czerwiec – wrzesień 1654)	55
Kapitulacja i jej konsekwencje	79
Sprawa Obuchowicza. Sąd sejmowy 1658 r.	87
Zakończenie	99
Aneks	101
Wykaz skrótów	131
Bibliografia	133

